

Archeologia polska i jej czasy

THE POZNAŃ SOCIETY FOR THE ADVANCEMENT OF THE ARTS AND SCIENCES

SECTION OF HISTORY AND SOCIAL SCIENCES

PUBLICATIONS OF THE ARCHAEOLOGICAL COMMITTEE

Vol. 26

Polish Archaeology on the Background of History

Edited by Michał Brzostowicz

Materials from the conference organized on 26 October 2007
on the occasion of 150th anniversary
of Poznań Society for the Advancement of the Arts and Sciences
and Archaeological Museum in Poznań

In 2007, the 150th anniversary of the foundation of Poznań Society for the Advancement of the Arts and Sciences and the Archaeological Museum in Poznań was celebrated. This noble anniversary provided the pretext for organization, in the Palace of the Górkas family, of a one-day conference entitled “Polish Archaeology on the Background of History”, presenting various achievements of this branch of science in Poland and also outlining the historical conditions of its development. As these institutions, which originally operated together, made an important contribution to the study of the earliest times of our lands, to the popularization of knowledge about their past, the protection of its material relics, to the flourishing of Polish culture and science and even contributed to the formation of patriotic attitudes in often difficult times, it was not a surprise for anybody that the meeting on 26 October 2007 in Poznań, at the location marked by the activity of Professor Józef Kostrzewski and many eminent scholars and museum managers, turned for a short time into a holiday of all archaeologists.

The book includes a collection of the majority of lectures presented during the conference. Individual texts explain not easy relations between Polish and German archaeology in the 19th and 20th centuries (Jarmila Kaczmarek), the attainments of the so-called “Poznań Archaeological School” (Zofia Kurnatowska), the contribution of our archaeologists to the discovery of the earliest history of various parts of the world (Lech Leciejewicz and Michał Kobusiewicz), the successes with regard to popularization (Jacek Wrzesiński) as well as the problems and challenges facing Polish archaeology nowadays (Zbigniew Kobyliński). Undoubtedly, the achievements of Polish archaeology fill us with pride and command respect from the representatives of other branches of science. It remains to be seen what the future holds for Polish archaeology.

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK
WYDZIAŁ HISTORII I NAUK SPOŁECZNYCH
PRACE KOMISJI ARCHEOLOGICZNEJ
Tom 26

Archeologia polska i jej czasy

Pod redakcją Michała Brzostowicza

*Materiały z konferencji zorganizowanej
26 października 2007 roku
z okazji 150-lecia
Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk
i Muzeum Archeologicznego w Poznaniu*



POZNAŃ 2009
WYDAWNICTWO POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE W POZNANIU
STOWARZYSZENIE NAUKOWE ARCHEOLOGÓW POLSKICH
ODDZIAŁ W POZNANIU

POZNAŃSKIE TOWRZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK
THE POZNAŃ SOCIETY FOR THE ADVANCEMENT OF THE ARTS AND SCIENCES
www.ptpn.poznan.pl dystrybucja@ptpn.poznan.pl

GLÓWNY REDAKTOR WYDAWNICTW PTPN / DIRECTOR OF PUBLISHING HOUSE
Alicja Pihan-Kijasowa

RECENZENCI / REVIEWERS
Krzysztof Jaworski, Hanna Kóčka-Krenz

KOMITET REDAKCYJNY / EDITORIAL BOARD
Michał Brzostowicz, Michał Kara, Michał Kobusiewicz, Zofia Kurnatowska, Władysław Łosiński

REDAKCJA / COPY READER
Danuta Chodera-Lewandowicz

PROJEKT OKŁADKI / COVER BY
Jacek Grześkowiak

Wydano z pomocą finansową Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
i Muzeum Archeologicznego w Poznaniu
The book has been published with financial grant from the Minister of Science and Higher Education
and Poznań Archeological Museum

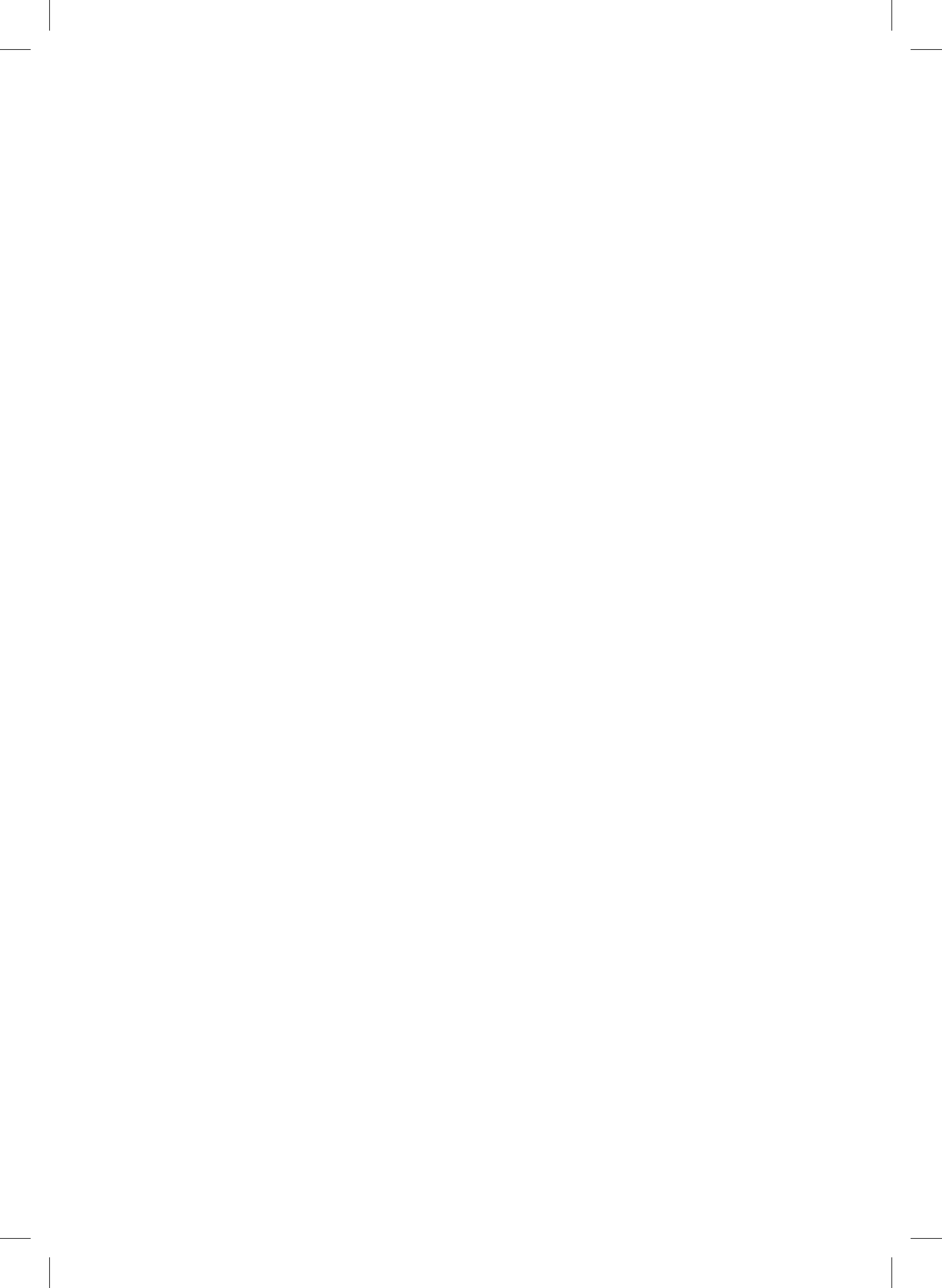
Copyright © by PTPN and Authors

ISBN 978-83-7654-056-6
ISSN 0137-3250

SKŁAD / TYPE SETTING
perfekt
dtp@perfekt.pl

SPIS TREŚCI

Michał Brzostowicz	
<i>Przedmowa</i>	7
Jarmila Kaczmarek	
<i>Archeologia polska i niemiecka — rywalizacja, inspiracje, współpraca (XIX – 1. połowa XX wieku)</i>	9
Zofia Kurnatowska	
<i>„Poznańska szkoła archeologiczna”</i>	31
Lech Leciejewicz	
<i>Polscy archeolodzy poza granicami kraju — Europa</i>	53
Michał Kobusiewicz	
<i>Polskie badania stanowisk prahistorycznych poza Europą</i>	61
Jacek Wrzesiński	
<i>150 lat popularyzacji archeologii w Poznaniu</i>	71
Zbigniew Kobyliński	
<i>Archeologia wobec wyzwań współczesności</i>	103



Przedmowa

W 2007 roku obchodziliśmy Jubileusz 150-lecia Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Ta piękna Rocznicą stała się pretekstem do zorganizowania w Pałacu Górków jednodniowej konferencji pt. „Archeologia polska i jej czasy”, ukazującej różne dokonania tej nauki w naszym kraju oraz obrazującej historyczne warunki jej rozwoju. A że Jubilaci obu instytucji, początkowo działający razem, wnieśli niebagatelny wkład w poznawanie najstarszych dziejów naszych ziem, w popularyzowanie wiedzy o ich przeszłości, ochronę jej materialnych pamiątek, w rozkwit kultury i nauki polskiej, a nawet w kształtowanie postaw patriotycznych w często niełatwych czasach, dla nikogo chyba nie było zaskoczeniem, że spotkanie w dniu 26 października 2007 roku w Poznaniu, w miejscu naznaczonym działalnością profesora Józefa Kostrzewskiego oraz wielu wybitnych uczonych i muzealników, zamieniło się na krótko w święto wszystkich archeologów. Znakomitym referatom towarzyszyła nie tylko dyskusja, ale także wspomnienia, nierzadko osobiste, w których ożywała pamięć o zasłużonych dla naszej nauki ludziach oraz ich dokonaniach. Jesteśmy więc wdzięczni autorom wystąpień oraz uczestnikom konferencji za udział, obecność i niepowtarzalną atmosferę, którą stworzyli. W tym dniu mogliśmy też razem uczestniczyć w innym ważnym wydarzeniu, jakim było otwarcie w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu stałej ekspozycji pt. „Tu powstała Polska”, otwierającej — jak sądzę — nowy rozdział w historii tej zasłużonej instytucji.

Książka, którą mam teraz przyjemność zarekomendować Czytelnikom, zawiera zbiór większości referatów wygłoszonych podczas konferencji „Archeologia polska i jej czasy”. Poszczególne teksty przybliżają niełatwe relacje między archeologią polską i niemiecką w XIX i XX wieku (Jarmila Kaczmarek), dokonania tzw. poznańskiej szkoły archeologicznej (Zofia Kurnatowska), zasługi naszych archeologów w odkrywaniu najstarszych dziejów różnych zakątków świata (Lech Leciejewicz i Michał Kobusiewicz), sukcesy w zakresie popularyzacji (Jacek Wrzesiński) oraz problemy i wyzwania, przed którymi polska archeologia stanęła w obecnych czasach (Zbigniew Kobyliński). Osiągnięcia polskiej archeologii niewątpliwie napawają nas dumą i budzą szacunek przedstawicieli innych nauk. Jakie będą jej dalsze losy, pokaże przyszłość.



Archeologia polska i niemiecka — rywalizacja, inspiracje, współpraca (XIX – 1. połowa XX wieku)

Tematem niniejszego opracowania są rywalizacja, inspiracje i współpraca archeologii polskiej i niemieckiej, toteż głównym „bohaterem” będzie tu archeologia wielkopolska, w której wspomniane elementy zarysowały się najsilniej.

Wiek XIX nazywany jest wiekiem archeologii. To wówczas nastąpił gwałtowny rozwój nowoczesnego konserwatorstwa oraz starożytnictwa, wiedzy zajmującej się zbieraniem i badaniem zabytków przeszłości, z której u schyłku tego stulecia wyodrębniła się nowa nauka — prahistoria (szerzej na ten temat — patrz Abramowicz 1967; 1991). Na stosunkach polsko-niemieckich, także archeologicznych, w okresie XIX – 1. połowa XX wieku zaciążyły sprzeczne interesy obu narodów: marzenia o realizacji kolejnego etapu „Drang nach Osten” ze strony niemieckiej oraz dążenie do odzyskania, a potem utrzymania niepodległości ze strony polskiej, przy czym ten konflikt interesów najsilniej ujawnił się w Wielkopolsce.

U schyłku XVIII wieku ziemie dawnej Rzeczypospolitej podzielono na trzy zaborcy. Wielkopolska i polskie Pomorze z Gdańskiem weszły wówczas w skład Prus. Już Pierwsza Rzeczpospolita była państwem wielonarodowym; pogłębiło się to w XIX wieku. W Wielkopolsce, zwanej od Kongresu Wiedeńskiego Wielkim Księstwem Poznańskim, a następnie Prowincją Poznańską, obok większości polskiej mieszkwały dwie spore grupy mniejszościowe — Niemcy i zgermanizowani od połowy XIX wieku Żydzi. Proporcje mniejszości do większości zmieniały się w różnych okresach; w połowie XIX stulecia w Wielkopolsce było około 70% Polaków, 5% Żydów i 25% Niemców. W samym Poznaniu Polacy stanowili połowę, Żydzi i Niemcy po 1/4, ale grunty w 3/4 należały do Niemców (Grześ, Kozłowski, Kramski 1976: 15–16, 26–270). Współżycie tak różnych narodowości od samego początku było trudnym problemem, który wymagał wielu zręcznych posunięć władz, by umożliwić pokojowe współistnienie. To jednak zdarzało się rzadko. Okresowo podejmowano próby współpracy gospodarczej, społecznej i kulturalnej na terenie Wielkopolski; obywatele niemieccy spontanicznie okazywali sympatię Polakom po powstaniu listopadowym czy w okresie Wiosny Ludów. Dominowała jednak wzajemna nieufność i chęć rywalizacji.

Jeśli chodzi o Polaków, to — niezależnie od poziomu świadomości narodowej — w ogromnej większości wykazywali oni silne poczucie odrębności religijnej i językowej. Prusaków uważali za okupantów i już od XVIII wieku darzyli ich niechęcią, przedstawiając nawet na obrazach diabły w narodowym stroju pruskim. Toteż

chętnie brali udział we wszelkich przedsięwzięciach — zbrojnych, ekonomicznych czy kulturalnych, które mogły pomóc w odzyskaniu niepodległości, a przynajmniej utrzymać stan posiadania. W dodatku Wielkopolanie, stykając się w obrębie państwa pruskiego z Polakami ze Śląska i Pomorza, im bardziej byli sami dyskryminowani, tym bardziej pragnęli niepodległości również dla tych dwóch dzielnic. Taka postawa, podobnie jak szerzące się w XIX wieku idee panslawizmu, budziły niepokój władz pruskich, choć Polacy w konfrontacji z rządem byli stroną słabszą, zatem teoretycznie bez żadnych szans.

Z kolei Prusacy w momencie rozbiorów Polski budowali poczucie swej narodowej wartości i przekonanie o misji cywilizacyjnej w całym świecie. W porównaniu z piaszczystym Pomorzem, Wielkopolska była dla nich krajem potencjalnie bogatym, ale zarazem dzikim, zamieszkałym przez „Scytów i Massagetów”. Takie postrzeganie Polski nie było wymysłem niemieckim, ukształtowało się ono bowiem na gruncie racjonalizmu oświeceniowego (Łukasiewicz 1995: 43–55). Nowe władze planowały trwałe związanie prowincji z Prusami na drodze germanizacji i podniesienia cywilizacyjnego. Znaczenie pojęcia germanizacji zmieniało się jednak na przestrzeni stulecia. Na początku XIX wieku chodziło o „germanizację” struktur państwowych, czyli integrację prawnopolityczną. Stopniowo wprowadzano przymus niemieckiego szkolnictwa, eliminowano język polski z życia publicznego, a Polaków z wyższych stanowisk cywilnych i wojskowych, wspierano niemiecką gospodarkę, a także protestantyzm, postrzegany jako nośnik germanizacji (szerzej na ten temat — patrz Grześ, Kozłowski, Kramski 1976; Trzeciakowski 1994: 296–308). W 1886 roku, pod wpływem apelu filozofa Eduarda v. Hartmanna w sprawie konieczności zastosowania represji, by „wykorznić” Słowian z obszaru państwa, władze zleciły Christophowi v. Tiedemannowi opracowanie programu nowej polityki kresowej (*Środki germanizacji prowincji poznańskiej*), przewidującego m.in. utworzenie Komisji Kolonizacyjnej (Grześ, Kozłowski, Kramski 1976: 231, 237). W 1909 roku odmówiono Polakom prawa do własnej narodowości, o czym świadczy wypowiedź w Reichstagu hr. Westarpa: „[...] wedle niemieckiego prawa państwowego nie istnieje pojęcie narodowości polskiej [...], a Polacy są obywatelami pruskimi [...]. Należą do narodu niemieckiego [...]. Nie mają prawa mówić o odrębnej polskiej narodowości” (Kamiński 1966: 318). Na krótko przed pierwszą wojną światową uchwalono ustawę o przymusowych wywłaszczeniach polskich właścicieli majątków. To tylko niektóre z wielu antypolskich posunięć władz pruskich czasów zaboru.

Celem tych działań było nadanie Wielkopolsce wyłącznie niemieckiego oblicza. Dobitnie wyraził to w 1904 roku, w przemówieniu na otwarcie Kaiser Friedrich Museum, jego dyrektor Ludwig Kaemmerer. Dla niego kraj, postrzegany dotąd jako „kolonia rolnicza pod nadzorem wojska i administracji”, miał się zmienić w „kraj kolonialny niemieckiej kultury”, w którym „ochrona dóbr ideowych jest i musi pozostać pierwszym i najważniejszym obowiązkiem każdej niemiecko-narodowej dążności kolonizacyjnej” (Kaczmarek 2004: 147–148).

Taka polityka władz spotykała się ze wsparciem sporej części społeczeństwa niemieckiego, o czym pisze Andrzej Józef Kamiński. Zwraca on m.in. uwagę na to, że

w ciągu ponad wiekowej przynależności Wielkopolski do Prus podejmowano liczne próby wymuszenia na władzach przyspieszenia germanizacji i radykalizowania poczynań w tej mierze. W Wielkopolsce w 1894 roku trzech właściciele ziemscy, w tym Heinrich v. Tiedemann, powołali tzw. Hakatę — Zrzeszenie Popierania Niemieckości w Marchiach Wschodnich (późniejsze Niemieckie Zrzeszenie Marchii Wschodnich — Deutscher Ostmarken Verein). W rdzennych Niemczech pod koniec XIX wieku utworzono Związek Panteutoński, szerzący hasła aneksjonistyczne. Już jednak znacznie wcześniej, bo w 1814 roku, Heinrich Luden postulował, by „obywateli obcej narodowości usunąć poza naturalne granice naszego państwa”. Projekt, będący inicjatywą prywatną, uznano wówczas za odrażający, licząc na asymilację obcojęzycznych obywateli, jak to było w przeszłości. Wiek później, podkreśla A.J. Kamiński, postulat ten jednak powtarzano coraz częściej. Przykładowo, na krótko przed wybuchem pierwszej wojny światowej piszący pod pseudonimem (Daniel Frymann) Heinrich Class w pracy *Wenn ich der Kaiser wär* apelował:

Nie doszliśmy jeszcze [...] do takiej zatwardziałości serca, ażebyśmy domagali się od zwyciężonego przeciwnika odstąpienia ziemi opróżnionej z ludzi; [...]. Ale gdy się zbada [...] szczególne położenie narodu niemieckiego, który [...] przy silnym dalszym wzroście udusi się, [...] to trzeba [...] na Zachodzie lub na Wschodzie żądać ziemi opróżnionej z ludzi [...] wojna z Rosją nie jest nam zgoła straszna [...] na wypadek niemieckiego [...] zwycięstwa nad Rosją; żądamy odstąpienia obszarów [...], przy czym nie obejdzie się bez ewakuacji [...] należy [...] usunąć z terytorium Rzeszy, tak szybko, jak tylko to możliwe, niegermańskich obcoplemieńców i następnie trzymać ich trwale z dala.

Andrzej J. Kamiński przywołuje też podobną w duchu wypowiedź M. Klossa, który na sesji Związku Panteutońskiego w Kassel w 1917 roku mówił:

Na podstawie rozeznania, że dalszy rozwój prowadzi [...] do państwa czysto narodowego [...] dochodzimy [...] do żądania planowego przesiedlenia całych grup narodowych, przede wszystkim w drodze wymiany za naszych własnych rodaków. Myśl ta wydaje się wielu ludziom [...] okrutna. [...] A czyż przenoszenie urzędników [...] z jednej części kraju do innej jest czymś innym niż [...] przesiedleniem? Dlaczego to [...] miałyby być nieludzkie i okrutne, jeśli się zastosuje do setek tysięcy rodzin jednorazowo, dla dobra naszego narodu i dla dobra samych dotkniętych tym ludzi?

Plany przesiedleń, o czym czytamy dalej u A.J. Kamińskiego, dotyczyły Wielkopolski, ale nie tylko. Marzenia o „Drang nach Osten” miały znacznie większy zasięg. W 1861 roku ekonomista Johann Rodbertus, dyrektor akademii leśnicznej C. von Berg i publicysta L. Bucher twierdzili, że „prawdziwe niemieckie kolonie ciągną się na wschód od Łaby aż do jeziora Pejpus”, a w 1875 roku Paul de Lagarde-Bötticher oznajmił, że „granice Rzeszy powinny obejmować na zachodzie Luksemburg i Belfort, na południu Triest, Krym i ujście Dunaju, na wschodzie sięgać do Bugu; Azja Mniejsza miała być zachowana na późniejsze potrzeby”. Natomiast w anonimowej broszurze *Czego żądamy* z 1915 roku apelowano:

Na wschód! Olbrzymi ten bój narodów musi w razie naszego zwycięstwa spowodować wielką wędrówkę ludów. Żądamy ziemi — nie żądamy ludzi. [...] Należy [...] co najmniej oderwać te dzielnice, które przynależały do Prus do 1807 roku lub lepiej cały kraj po Wisłę (może bez Warszawy). [...] A poza Wisłą, aż do Dniepru rozciągać się może polska posiadłość. Może tam powstać ładne państwo polskie, przylegające z południa do [...] królestwa Ukraińskiego. W tym Polakom pomożemy¹.

Z przytoczonych wyżej wypowiedzi wynika, że w większości roszczeń terytorialnych w jakiś sposób odwoływano się do historii Niemiec lub do podań o dawnych Germanach i ich siedzibach. Oczywiście, można było uznać te postulaty za wybrki pojedynczych osób, ale liczne wznowienia części z wymienionych publikacji wskazywały na szeroki pozytywny odbiór społeczny idei ekspansji. Publikacje te nie były tajne i część polskich Wielkopolan również je znała. Trudno się dziwić, że kiedy porównywali owe postulaty z oficjalną polityką pruską, z coraz większą obawą spoglądali w przyszłość. W czasie pierwszej wojny światowej niebezpieczeństwo mogło być realne. Przykład Turków, którzy w 1919 roku wymordowali Ormian nad jeziorem Wan, a w 1922 roku wysiedlili z Azji Mniejszej mieszkających tam od tysiącleci Greków potwierdzał, że dla czystek etnicznych był w tym czasie sprzyjający klimat.

Wspomniany wyżej duch wzajemnej rywalizacji między Polakami i Niemcami sprzyjał rozwijaniu się na terenie zaboru pruskiego niezależnych od siebie dwóch odrębnych gospodarek, dwóch kultur i niezależnych nauk — polskiej i niemieckiej.

Już utrata niepodległości u schyłku XVIII wieku wywołała wśród polskich warstw wykształconych chęć ocalenia pamiątek z przeszłości, które zbierano w licznych prywatnych kolekcjach. Były wśród nich zabytki archeologiczne, pozyskiwane przy okazji przypadkowych odkryć, ale prowadzono też celowe poszukiwania. Zabytki te traktowano najczęściej jako ślady polskiej przeszłości, zgodnie z poglądem Joachima Lelewela, że „[...] tak wielki [...] naród, jak słowiański, nie przychodzi, tylko na miejscu wzrasta. Jego tedy przyjście słusznie do czasów bliskich arki Noego odwieść można. [...] Owóż przed 2000 lat i więcej daleko, mieszkał pomiędzy [...] rzekami [Odrą, Prypecią, Dnieprem, Dniestrem, Dunajem — dop. J.K.] naród [...] którego dziś jeszcze słowiańskim nazywają” (Lelewel 1830: 14, 29). Sporo publikacji na temat odkryć archeologicznych z tego czasu już w tytule zawiera określenie etnosu (np. artykuły w „Przyjacielu Ludu” z 1840 roku — X.D., *O zabytkach starożytności słowiańskich, znalezionych na Krasnej Górze w Lubaszu*, czy z 1846 roku — Fr. Wawrocki, *Popielnice starosłowiańskie i obrzędy przy pogrzebach*). Czasem zastanawiano się, czy wszystkie pozostałości są słowiańskie, gdyż Tacyt i inni pisarze antyczni pisali o Germanach czy Sarmatach nad Wisłą, lud zaś niektóre cmentarzyska nazywał ariańskimi. Określenie to mogło mieć metrykę przynajmniej XVIII-wieczną (patrz odkrycia w Śmiglu w 1741 roku; Kaczmarek 1996: 25).

Sprzeczne relacje zawarte w antycznych źródłach pisanych spowodowały podział ówczesnych historyków na dwie grupy: autochtonistów i allochtonistów, o czym tak

¹ Szerzej na temat niemieckich planów Drang nach Osten — patrz Kamiński 1966: 23–26, 102, tam dalsza literatura.

pisał w 1837 roku (polskie wydanie 1842–1844) znany i ceniony wówczas historyk, Paweł Szafarzyk:

Wszyscy badacze [...] którzy dotąd zdania swoje o zjawieniu się Słowian [...] wydali [...] drukiem [...] dzielą się na dwie [...] części: jedni [...] uważają Słowian za naród nowy, który się dopiero w 4 lub 5 stol. w czasie powszechnej wędrówki narodów w towarzystwie [...] Azjatów na polu dziejów zjawił; inni mają Słowian za szczerp europejski [...], od niepamiętnych czasów pośród innych szczerpów w Europie bytujący [...] pod różnymi [...] później zaginionymi nazwami ukryty. [...] Co do ścisłego oznaczenia [...] początku i pierwotnych siedlisk [...] Słowian i jedna i druga strona uczonych [...] się różni, gdyż [...] prawie tyle jest rozlicznych, jak więcej sprzecznych ze sobą zdań, ile szczególnych badaczy tego przedmiotu. Są [...] między nimi, którzy uznają Słowian za naród nowy [...], inni [...] uważają ich za szczerp spokrewniony z Hunami, Awarami [...], inni znów mają ich za szczerp własny, ale [...] dopiero przez Hunów [...] z Azji, albo z północnej Europy wyparty, [...] inni [...] uważają Słowian za mieszaninę różnorodnych szczątków narodów [...] zaginionych [...]. Również i między tymi, którzy uważają Słowian za naród dawny i swojski [...], wielka niezgoda panuje co do początku pierwotnych siedlisk jego. Jedni [...] wyprowadzają ich od Scytów, [...] Sarmatów, [...] Getów i Traków, [...] Celtów, [...] Finnów, [...] Wenedów, inni znów skądinąd, tak że wreszcie nie masz żadnego prawie staroeuropejskiego szczerpu, któremu by ojcostwa dzisiejszych Słowian ten lub ów pisarz nie naznaczył².

Sam Szafarzyk opowiadał się za autochtonizmem Słowian; ich pierwotną siedzibę widział w rejonie Wisły i sądził, że w źródłach starożytnych występowali pod nazwą Windowie (Wendowie), zaś sami nazywali się Serbami. Koncepcja ta była sprzeczna z poglądami Lelewela o trackiej (geto-dackiej) kolebce Słowian na Bałkanach już około 1500 roku p.n.e, którą to koncepcję przejął od Jana Christofa Gatterera (1805). Lelewel cały czas podkreślał jednak autochtonizm Słowian:

Śledziliśmy Scythy, Sarmaty, Alany, narody tułackie od Donu po całej Europie posady zmieniające: widziało się ich zjawienie i powstanie, ich upadek i rozsypkę: na to są historyczne dowody. Czas teraz z kolei poszukiwać krajowców [...]. Wybadanie tych przodków ukaże przodków Słowian. Albowiem kiedy najmniejszego wspomnienia o tak wielkim wydarzeniu jakimby było nagle zaludnienie przywłokami całej Słowiańszczyzny, najmniejszej wzmianki i żadnej poszlaki, któraby to poświadczyć mogła, powzięć niemożna, koniecznie tedy ród słowiański zawsze był na miejscu: a jeśli przybył, a kiedyś przybyć i rozrodzić się musiał i to w czasie długim, przybycie to działo się nie w ówczas kiedy Sławian imię nastąpiło, ale kiedyś, bardzo dawniej może przed czasów historycznych zaświtanem³.

Prace Lelewela i Szafarzyka, pokazujące ogromną erudycję autorów, wywierały ogromny wpływ na polskich historyków i starożytników przez cały wiek XIX. Często powoływano się na nie, tym bardziej że narodom słowiańskim, w większości znajdującym się wówczas pod obcym panowaniem, ukazywały starożytną przeszłość

² Szafarzyk 2003: 26.

³ Lelewel 1853: 509.

pełną chwały, a nie brakowało też w nich akcentów antyniemieckich. Z prac tych czerpano liczne pomysły dotyczące etnogenezy, które potem rozwijano, nie zawsze w rozsądnym kierunku. Z drugiej strony część zwolenników allochtonizmu Słowian tendencyjnie odmawiała im kultury i jakichkolwiek umiejętności. Na terenach, gdzie wcześniej żyli Słowianie, badacze niemieccy podejmowali trud przypisania znalezionych cmentarzysk Słowianom bądź Germanom (np. Samuel Christoph Wagner w 1842 roku — patrz Kaczmarek 1996: 34–35), przy czym pisząc o dawnych Germanach wschodnich, w tym o Gotach, często zaliczano ich do plemion „niemieckich”. Mimo wzajemnych niechęci, widocznych w niektórych pracach, w dyskusji na temat roli Słowian i Germanów na terenach słowiańskich zagarniętych przez Niemcy do 1885 roku starano się sięgać głównie po argumenty naukowe, przede wszystkim do źródeł pisanych, mitologii, baśni ludowych czy do danych zebranych w ramach badań tworzących się wtedy nowych dyscyplin naukowych: etnografii, językoznawstwa i antropologii.

Na terenie Wielkopolski wyrazem polskich aspiracji narodowych w 1. połowie XIX wieku były mniej lub bardziej udane próby utworzenia organizacji naukowych (np. „Kasyno” gostyńskie w 1835 roku i szamotulskie „Towarzystwa Zbieraczy Starożytności Krajowych” w 1840 roku). Żadna z tych organizacji nie przetrwała Wiosny Ludów. Nie udało się natomiast wtedy (1827–1830) utworzyć w Poznaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk na wzór towarzystwa warszawskiego.

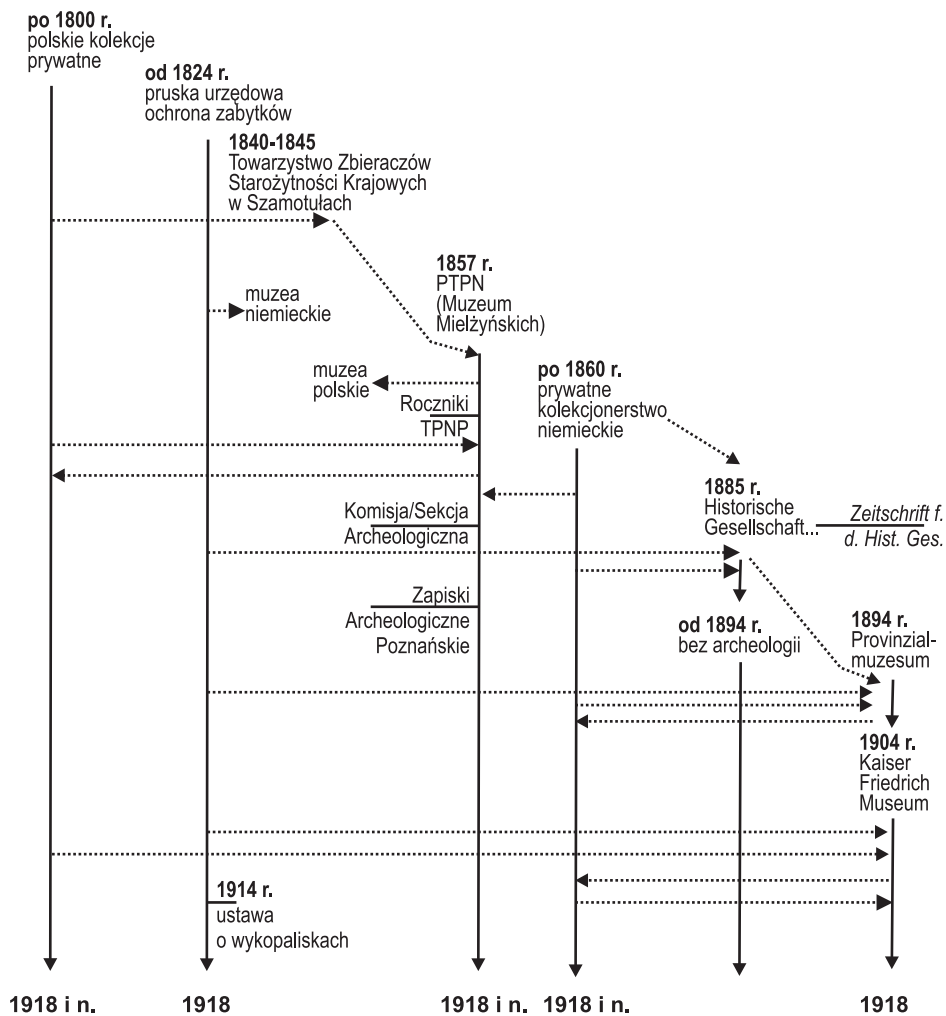
Niemiecki nurt badań archeologicznych Wielkopolski zapoczątkował pastor Karol Wunster w 1824 roku, poszukujący na pograniczu śląskim (koło Pawłowic) śladów niemieckiej przeszłości. Jak się wydaje, próba ta była raczej wynikiem nieporozumienia: skoro wcześniej Wunster szukał Germanów, utożsamianych z Niemcami, w różnych częściach rdzennych Niemiec, to samo robił w należącej do Prus Wielkopolsce. Większość wielkopolskich Niemców podzielała w 1. połowie XIX wieku przekonanie o pierwotnym słowiańskim zasiedleniu tej prowincji. Nawet w Berlinie zabytki pochodzące z Wielkopolski opisano jako „Zbiór starożytności słowiańskich”. To właśnie przekonanie sprawiało, że władcom pruskim trudno było zmobilizować swoich urzędników do ochrony zabytków na tym terenie. Pruska polityka konserwatorska wynikała jednakże także z prywatnych zainteresowań władców Niemiec, zmierzających do powiększenia kolekcji w Berlinie. Nie umniejsza to wartości licznych, znakomych niemieckich instrukcji wykopaliskowych, które powstawały począwszy od 1835 roku. Kiedy jednak w 1842 roku niemieckie władze Poznania złożyły w Berlinie wniosek w sprawie powołania muzeum, otrzymały odpowiedź odmowną, bo władze pruskie nie dostrzegały jeszcze potrzeby istnienia przybytku kultury w twierdzy wojskowej (Kaczmarek 1996: 27–33).

W drugiej połowie XIX wieku polityka rządu spowodowała wzrost poczucia odrębności obu wielkopolskich grup narodowościowych. Na krótko przed zaostreniem kursu antypolskiego, w 1857 roku udało się jeszcze za zgodą władz powołać pierwszą w Poznaniu organizację nie tylko „pielęgnowującą nauki w języku polskim”, ale posiadającą własne muzeum i gromadzącą zabytki archeologiczne, czyli Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie (TPNP). Dzieje tej instytucji, jak i powstałych później niemieck-

kich instytucji kulturalnych dobrze ilustruje pewien tekst „z epoki”. Kto jest autorem owego tekstu? O tym będzie nieco później. Tekst brzmi następująco:

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie, [...] powstało w 1857 roku. Jego celem było inspirowanie członków do badań naukowych. Jednym z najważniejszych zadań było powołanie Muzeum Starożytności Polskich i Słowiańskich, w którym mogłyby uzyskać schronienie, dotychczas rozproszone po rozmaitych kolekcjach prywatnych, znaleziska archeologiczne, przyrodnicze, zabytki sztuki i historii kultury oraz dokumenty historyczne. Muzeum powstało jeszcze w 1857 r., a na apel Towarzystwa z całej Wielkopolski i z dalszych rejonów ziem polskich nadsyłano przedmioty do Muzeum. Już w 1858 r. rozpoczęto inwentaryzację znalezisk archeologicznych. Do najważniejszych mecenasów Muzeum należały rodziny Raczyńskich i Mielżyńskich [...]. Zbiory te i dziś należą do najcenniejszych i mają ogromną wartość zarówno wystawienniczą, jak i naukową. Muzeum mieściło się początkowo w kilku salach Biblioteki Raczyńskich. Pierwszym konserwatorem został prof. Maksymilian Studniarski. Bardzo zasłużyli się pod koniec XIX w. Hieronim Feldmanowski, a przede wszystkim Bolesław Erzepki, Władysław Jażdżewski, Klemens Koehler, Zygmunt Zakrzewski i inni. W r. 1870 zbiory Towarzystwa [...] przeniesiono do hotelu Bazar, na ul. Nową. Dwa lata później hrabia Seweryn Mielżyński [...] zakupił [...] dom przy ul. Młyńskiej 26 i darował Towarzystwu. Natychmiast tam przeniesiono zbiory. Z wdzięczności dla ofiarodawcy, który [...] Towarzystwu [...] zapisał swoje duże zbiory [...] i dla jego brata Józefa [...] Towarzystwo Przyjaciół Nauk nadało Muzeum imię Mielżyńskich. Odtąd zaczął się szybki rozwój Muzeum. Ówczesny konserwator, Bolesław Erzepki, człowiek o wielkiej kulturze [...] od nowa uporządkował i zinwentaryzował zbiory, pozyskał duże kolekcje prywatne [...]. Najważniejsze znaleziska opublikował w „Albumie przedhistorycznych Zabytków Wielkiego Księstwa Poznańskiego”, dzięki czemu zbiory muzealne zostały zauważone w kraju i za granicą. Muzeum [...] zwiedzili wówczas różni uczeni światowej sławy, jak Montelius, Virchow, Almgren, Hampel, Much i in. [...]. W 1914 r. kierownikiem Działu Prehistorycznego został dr Józef Kostrzewski, późniejszy profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Muzeum Mielżyńskich [...] do roku 1924 utrzymywano ze składek członkowskich oraz z innych wpływów. Zbiory pradziejowe pochodziły głównie z Wielkopolski. Były to głównie dary, [...]. TPN wydawało dwa roczniki: „Roczniki TPNP” i publikacje poszczególnych komisji. Ważniejsze publikacje wydawano jako wydawnictwa zwarte.

Towarzystwo Historyczne Prowincji Poznańskiej (HG) — założono w Poznaniu w 1885 r. Głównym jego celem było zachowanie i ratowanie dóbr kultury i historii, a także przeprowadzenie w dziedzinie badań historycznych, wykopaliskowych, wydawanie czasopism, a przede wszystkim gromadzenie znalezisk pradziejowych. Zbiory te stały się trzonem powstałego w 1894 r. Muzeum Prowincjonalnego, które w 1904 r. otrzymało nazwę Muzeum Cesarza Fryderyka (KFM). [...] Planowano możliwe najszybsze udostępnienie zbioru publiczności. Pomieszczenia na wystawę udzieliło Archiwum Państwowe na Górze Zamkowej. W 1894 Towarzystwo Historyczne [...] przekazało [...] zbiory [...] Muzeum Prowincjonalnemu [...]. Odtąd zbiorami zarządzał Zarząd Prowincji, który zakupił dawny budynek Komendantury Generalnej i złożył w nim zbiory. W tymże miejscu pobudowano później Muzeum Cesarza Fryderyka. [...] Zbiory i związaną z nimi bibliotekę regionu udostępniono [...] w 1894 r. Ich kierownikiem został bibliotekarz, Franz Schwartz. On to rozpoczął m.in. inwentaryzację zbiorów, założył katalog zbiorów Towarzystwa Historycznego. Katalog ten zawierał do r. 1898 3360 przedmiotów różnego rodzaju, przy czym zbiory archeologiczne miały numery od 1–2159. [...] Stały wzrost [zbiorów] [...] spowodował konieczność



Legenda

- ↓ – okres działalności
- – organy podległe instytucjom i towarzystwom
-▶ – obieg zbiorów

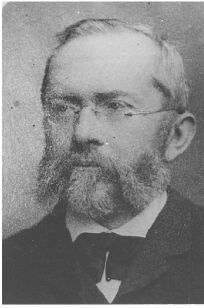
Ryc. 1. Archeologia wielkopolska w latach 1800–1918 (oprac. J. Kaczmarek)

pozyskania większych pomieszczeń. Rząd pruski przyszedł z pomocą, deklarując gotowość wzniesienia 2 nowych budynków i przekazania ich na własność Związku Prowincjonalnemu. [...] Muzeum [...] otwarto w 1904 pod [...] imieniem Muzeum Cesarza Fryderyka. Istniejące bogate zbiory powiększyły się poprzez dary, depozyty, zakupy kolekcji prywatnych i wykopaliska urzędowe. [...] Rozkwit Działu Prehistorycznego KFM przypadł na lata 1908–1912, tj. na czas, w którym kierownikiem działu był dr Erich Blume. Jego skrzętna praca stawiała zbiór w centrum nauk prehistorycznych w Prowincji Poznańskiej. Blume uporządkował znaleziska od nowa i określił je chronologicznie. W 1909 r. zorganizował wystawę czasową starożytności pre- i wczesnohistorycznych, na której zgromadził 3 tysiące znalezisk z bogatych kolekcji prywatnych. Kolekcje te potem zupełnie lub częściowo pozostawiono w Dziale Prehistorycznym KFM. [...] Wystawę zorganizowało Muzeum Cesarza Fryderyka razem z administracją prowincjonalną, z okazji 40. rocznicy zjazdu Kongresu Antropologicznego, który wówczas obradował w Poznaniu. [...] Przedwczesna śmierć E. Blume go przerwała kwitnący rozwój działu. Lata wojny światowej i późniejsze reorganizacje w niewielkim stopniu przyczyniły się do wzrostu zbiorów. Katalog z lat 1914–1923 wykazywał każdego roku zaledwie kilka-kilkanaście wpływów. [...] Połączenie obu zbiorów [...] Muzeum im. Mielżyńskich i [...] Muzeum Cesarza Fryderyka, wprowadziło pracę na nowe tory. [...] Kolekcja Muzeum im. Mielżyńskich przeszła jako depozyt do Muzeum Wielkopolskiego, które było własnością województwa poznańskiego. Jako rekompensatę za przechowywanie i konserwację zabytków muzealnych PTPN oddało do dyspozycji pomieszczenia [...] na siedzibę działu prehistorycznego. [...] znaleziska ogromnie wzrastały i [...] pomieszczenia stawały się coraz ciasniejsze. Myślano wówczas o budowie nowego budynku, na potrzeby działu prehistorycznego i przyrodniczego. Do 1939 r. nie było jednak nawet lokalizacji. Zbiory archeologiczne składały się przeważnie ze znalezisk wielkopolskich, ale też z Pomorza, Prus Zachodnich, dawniejszej Kongresówki i z zagranicznych, pozyskanych drogą wymiany. Na wystawie pokazywano niewielką liczbę zgromadzonych zbiorów; większość przechowywano w magazynach dostępnych fachowcom. Pracowali w nich naukowcy z całej Polski i wielu znanych obcokrajowców⁴.

Przytoczona wyżej, skrócona wersja dziejów archeologii poznańskiej do 1939 roku, bardzo obiektywna, wyszła spod pióra, a właściwie maszyny, nieznanego z nazwiska hitlerowca, może Hauptsturmführera SS Hansa Schleiffa, względnie kierownika Działu Prehistorycznego na początku 1940 roku, Berndta von zur Mühlena, co jest dowodem wzajemnych inspiracji polsko-niemieckich nawet w tak niesprzyjającym kontakcie okresie. Oczywiście była to historia skompilowana z artykułów polskich i niemieckich wyłącznie na użytek wewnętrzny.

Powstanie w 1857 roku Muzeum Starożytności przy TPNP, jedyne w Poznaniu przez niemal trzy dziesiątki lat, było szansą na integrację obu grup ludności na gruncie kultury. Że tak się nie stało, winić należy politykę władz, zakazujących przystępowania do PTPN urzędnikom. Toteż starożytnictwo 3. ćwierci XIX wieku w Wielkopolsce dominowali Polacy. Niemiecka ochrona zabytków niemal zamarła, a kolekcjonerstwo było słabe.

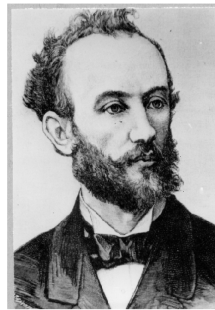
⁴ MAP-A-dz.



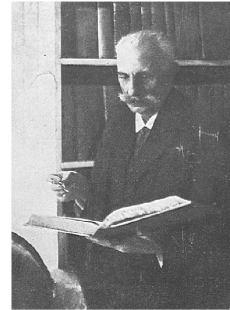
M. Studniarski konserwator TPN 1857-1860



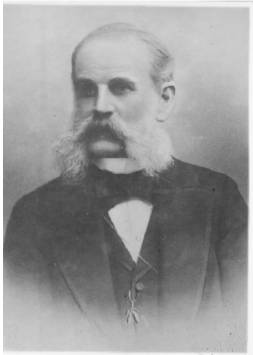
W. Wierziński, konserwator TPN 1860-1868



K. Kantecki, konserwator TPN 1882-1885



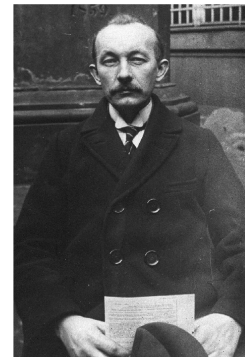
B. Erzepki, konserwator TPN 1885-1923



K. Koehler, członek Komisji Archeologicznej TPN



W. Jażdżewski, członek Komisji Archeologicznej TPN



J. Kostrzewski, konserwator TPN od 1914 r.



hr. Z. Szembekówna, badaczka stanowiska w Siemianicach, pocz. XX w.



ks. F. Gibasiewicz, członek PTPN, pocz. XX w.

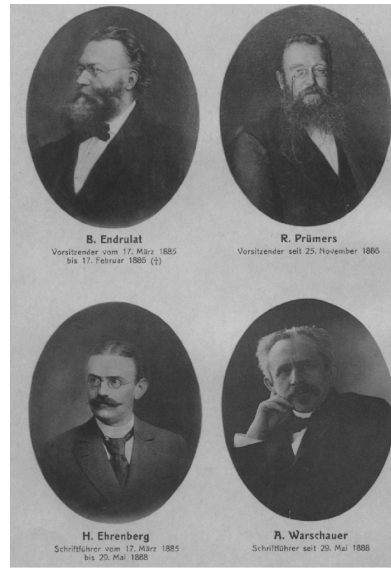


ks. Z. Zakrzewski z Chojna, 2. poł. XIX w.



Geheimer Regierungsrat Dr. Wilhelm Schwartz †.

W. Schwartz, zasłużony badacz Wielkopolski w l. 1875-1883



Władze Towarzystwa Historycznego Prowincji Poznańskiej



E. Blume, pierwszy archeolog wielkopolski, w Poznaniu 1 l. 1908-1912



Pracownicy Muzeum Cesarza Fryderyka: z lewej W. Thamm, pocz. XX w.

Wraz z rozrastaniem się kolekcji muzealnych i wzrostem liczby publikacji materiałów archeologicznych, powiększających bazę naukową, coraz częściej w archeologii szukano odpowiedzi na pytanie o etnogenезę i granice zasiedlenia ludów europejskich, traktując tę dyscyplinę jako szansę na wyjaśnienie sprzeczności zawartych w antycznych źródłach pisanych. Dotyczyło to także etnogenезy Słowian i odpowiedzi na pytanie, kto był pierwszy na tych ziemiach: Słowianie czy Germanie; kto kogo podbił na terenach między Łabą a Wisłą. Wśród wielu badaczy niemieckich, którzy zajmowali się tym zagadnieniem, byli m.in. Karl Müllenhoff (nauczyciel Gustava Kossinny), Rudolf Virchow, dyrektor Muzeum Marchijskiego Friedel, Otto Tischler i in. (Jażdżewski 1881: 267–300). Z badań wielkopolskich warto przypomnieć pracę Kazimierza Szulca: *Budowle i usypaliska Słowian pogańskich...* z 1863 roku, w której bezskutecznie próbował ustalić granice pierwotnej Słowiańszczyzny na podstawie zasięgu kurhanów i grodzisk. Podobne próby podejmował już zresztą Polak Adam Czarnocki w początkach XIX wieku, ale dotyczyło to wyłącznie Słowian wschodnich i obszaru ówczesnego państwa rosyjskiego.

W drugiej połowie XIX wieku uczeni obu narodowości nadal podejmowali próby odróżnienia grobów słowiańskich od germańskich czy celtyckich. Trzy sprzeczne hipotezy, przypisujące Słowianom obrządek wyłącznie ciałopalny, wyłącznie szkieletowy lub obydwa obrządki, długo miały swoich zwolenników. W Wielkopolsce początkowo przeważali zwolennicy obrządku ciałopalnego. Jak pisał K. Szulc (1876: 190), skoro „Lud zniemczony pomiędzy Elbą i Wisłą groby z urnami nazywa Wendegräber i [...] w starych dokumentach często napotykanе są wzmianki o tych mogiłach z urnami, mieniące je: *tumuli paganorum, tumuli slavicales, tumuli veterum Slavorum*”, można było sądzić, że podobnie jak Grecy, Italowie i Litwini także Słowianie palili zmarłych, co potwierdzały źródła pisane. Znając szkieletowe groby Gotów, uczeni polscy większość cmentarzysk szkieletowych przypisywali Germanom. Taki pogląd w Wielkopolsce był bardzo popularny także wśród Niemców. Jeszcze w 1866 roku niemiecki starosta Odolanowa, Stahlberg, wymieniał w swoim powieście liczne cmentarze słowiańsko-pogańskie, zarówno popielnicowe z obwarowaniem kamiennym, jak i skrzynkowe (MAP-A-t. pow. Odolanów). W latach 70. XIX wieku o słowiańskiej przeszłości Wielkopolski w starożytności był przekonany i Karl Müllenhoff. Nawet jeszcze w 1885 roku, w Poznaniu, jeden z prominentów odmówił wstąpienia do niemieckiego Towarzystwa Historycznego tłumacząc, że nowa historia niemiecka jest znana, a starsza jest polska i nieinteresująca.

Obok publikacji zabytków archeologicznych, polscy historycy rozwijali starsze koncepcje na temat etnogenезy Słowian, często gloryfikując kulturę pogańskich Słowian i ich znaczenie polityczne — mieli oni brać udział w wojnie trojańskiej, uczyć kultury Greków i Germanów, poezji Rzymian itd. (Szulc 1876: 190–191). W 1881 roku, odpierając zarzut korespondenta „Gazety Warszawskiej”, że na wystawie antropologiczno-archeologicznej w Berlinie w 1880 roku „TPN nie zdołało wystąpić i przemówić w obronie słowiańkości najrozmaitszych przedmiotów archeologicznych”, a w polskim referacie brak było odwołań do polskiej literatury, Władysław Jażdżewski wyjaśnił, że nie mógł przytaczać twierdzeń typu: „Semnoni to słowiańscy zemnanie, czyli

ziemianie”, gdyż są to hipotezy łatwe do obalenia (Jażdżewski, Poznań 1881: 264–300).

Oczywiście Niemcy mieli inny pogląd na temat roli Słowian w dziejach, najczęściej diametralnie przeciwny. Warto tu przypomnieć chociażby polemikę poznańskiego historyka Józefa Łukaszewicza z 1869 roku z historykiem niemieckim Heinrichem Wuttkem, nazwanym przez Łukaszewicza „niesumiennym badaczem niby dziejów naszych”, który odmawiał Słowianom znajomości rzemiosła czy umiejętności budowy miast i którym dopiero kolonizacja niemiecka miała przynieść cywilizację. Łukaszewicz uważał Polaków za autochtonów Wielkopolski, Małopolski, Śląska, Prus i Pomorza. Dopuszczając obecność na tych ziemiach Burgundów i innych ludów, zaprzeczał ich związkom genetycznym z nowożytnymi Niemcami. Polacy mieli zająć ziemie już opuszczone. Łukaszewicz wyśmiał też koncepcję C. Adlera, że chłop polski to autochton — „Celt i Germanin o wielkich błękitnych oczach, żółtej brodzie i łagodnym wyrazie twarzy”, zaś szlachcic to najeźdźca — „Słowianin z Azji, wysmukły, włosy czarnego albo brunatnego, błyszczących, łatwo się gniewem zapalających oczu, ruchów lekkich, zręcznych, którego gwałtowny charakter, wschodni ubiór i gołona głowa wskazuje na wschodnie pochodzenie” (Łukaszewicz 1869: 29, 251–256).

W latach 70. XIX wieku w Naturkundlicheverein w Poznaniu powstała pierwsza, niewielka, niemiecka kolekcja archeologiczna. Wydano publikacje o pradziejach regionu w języku niemieckim, np. Wincentego Zenktellera — spolonizowanego Niemca z Ostrowa Wielkopolskiego (1874), Albina Kohna — schryścianizowanego Żyda z „Kongresówki” i Carla Mehlisa (1879), Wilhelma Schwartza — niemieckiego dyrektora gimnazjum Fryderyka Wilhelma (1875–1882), czy wreszcie Jana Nepomucena Sadowskiego — autora dwujęzycznej pracy o drogach handlowych Greków i Rzymian (1877). Te i liczne inne prace inspirowały obie grupy ludności; weszły one do standardowej literatury wykorzystywanej przez Polaków, a praca Sadowskiego stała się podstawą opracowania przez Rudolfa Virchowa programu prac badawczych dla Wilhelma Schwartza w czasie jego badań południowej Wielkopolski. Ekipa Schwartza była zresztą niemiecko-polska, a przy poparciu TPNP jego odezwe o nadsyłanie informacji o znaleziskach ogłoszono w dwóch językach w gazetach niemieckich i polskich. Był to krótki okres, kiedy Polacy i Niemcy usiłowali ze sobą nieoficjalnie współpracować w dziedzinie badań archeologicznych (Kaczmarek 1997: 87–97). Interesowano się runami słowiańskimi, wymyślonymi jeszcze w XVIII wieku przez niemieckiego fałszerza „bałwanków prylwitzkich”, publikacjami z pogranicza archeologii i fantastyki Polaka Tadeusza Wolańskiego z 1845 roku czy Niemca G. A. Crügera z 1872 roku (Kaczmarek 1996: 35–36). Kiedy jednak na wspomnianej już wystawie w Berlinie zakwestionowano słowiańskość pokazanych przez TPNP zbiorów, widząc w nich bliźniacze podobieństwo do materiałów znajdujących na zachód od Odry, identyfikowanych już wówczas z Germanami, wzbudziło to nieufność Polaków. Pierwsze i coraz częstsze próby wykorzystania archeologii w polityce zaowocowały deklaracjami naukowców, że nauka jest międzynarodowa i nie można jej mieszać z polityką. Nadchodzące lata okazały się jednak zaprzeczeniem owych deklaracji.

Otwarcie stałej wystawy archeologicznej w 1882 roku w polskim Muzeum Starożytności Słowiańskich, przemianowanym na Muzeum im. Mielżyńskich, z napisami polskimi i niemieckimi, zdopingowały poznańskich Niemców do utworzenia konkurencyjnego Towarzystwa Historycznego Prowincji Poznańskiej. W 1885 roku sekretarz owego Towarzystwa, Bernard Endrulat, deklarował, że aby wielkopolscy Niemcy nie czuli się tu obco, należy poznać historię prowincji. Zamierzał skupić się na badaniu niemieckich wpływów na społeczeństwo i gospodarkę Wielkopolski, by w ten sposób wykazać, że w historii tej ziemi było stale widać „pieczęć ducha niemieckiego”. Towarzystwo miało zbierać starożytności, ale bez żadnego kontekstu politycznego. Kiedy jednak na początku 1886 roku powstał wspomniany już program nowej polityki kresowej Christoha v. Tiedemann, to już w nim, chociaż archeologii nie wymieniono, powtórzono za Endrulatem, że Niemcy czuli się w Wielkopolsce obco i należało ten stan zmienić. Przemawiając w tym samym okresie w parlamencie, Tiedemanna położył akcent na 1000-letnią walkę o panowanie Niemiec między Łabą i Wisłą. Od tego momentu Niemcy zaczęły lansować teorię germańską w Wielkopolsce, a archeologię coraz częściej traktowano instrumentalnie. Utożsamienie Germanów z Niemcami pozwoliło tym ostatnim mówić o ich odwiecznych prawach do Wielkopolski, a obecność Słowian traktować jako drobny epizod — pomyłkę historii. Niemieccy starożytnicy dość aktywnie wzięli udział w tej akcji. Od tego też czasu we wzajemnych kontaktach obu grup miłośników archeologii w Wielkopolsce dominowała rywalizacja. Powstawały spory o prawo pozyskiwania zabytków; Niemcy podkupywali zbiory (np. kolekcję członka TPNP Klemensa Koehlera zakupiło Muzeum Prowincjonalne za pośrednictwem żydowskiego handlarza, a TPNP usiłowało pozyskiwać znaleziska przyrodnicze od starostów powiatowych). Po powołaniu Muzeum Prowincjonalnego próbowano przejąć kolekcję TPNP. Wreszcie ustawa o wykopaliskach z 1914 roku stwarzała niebezpieczeństwo przejęcia polskich zbiorów, o ile nie będą one miały fachowej opieki, i wstrzymanie polskich badań naukowych. To dlatego TPNP zatrudniło Józefa Kostrzewskiego, ucznia Gustava Kossinny (Kaczmarek 1996: 63–64, 67–72; 2004: 141–142).

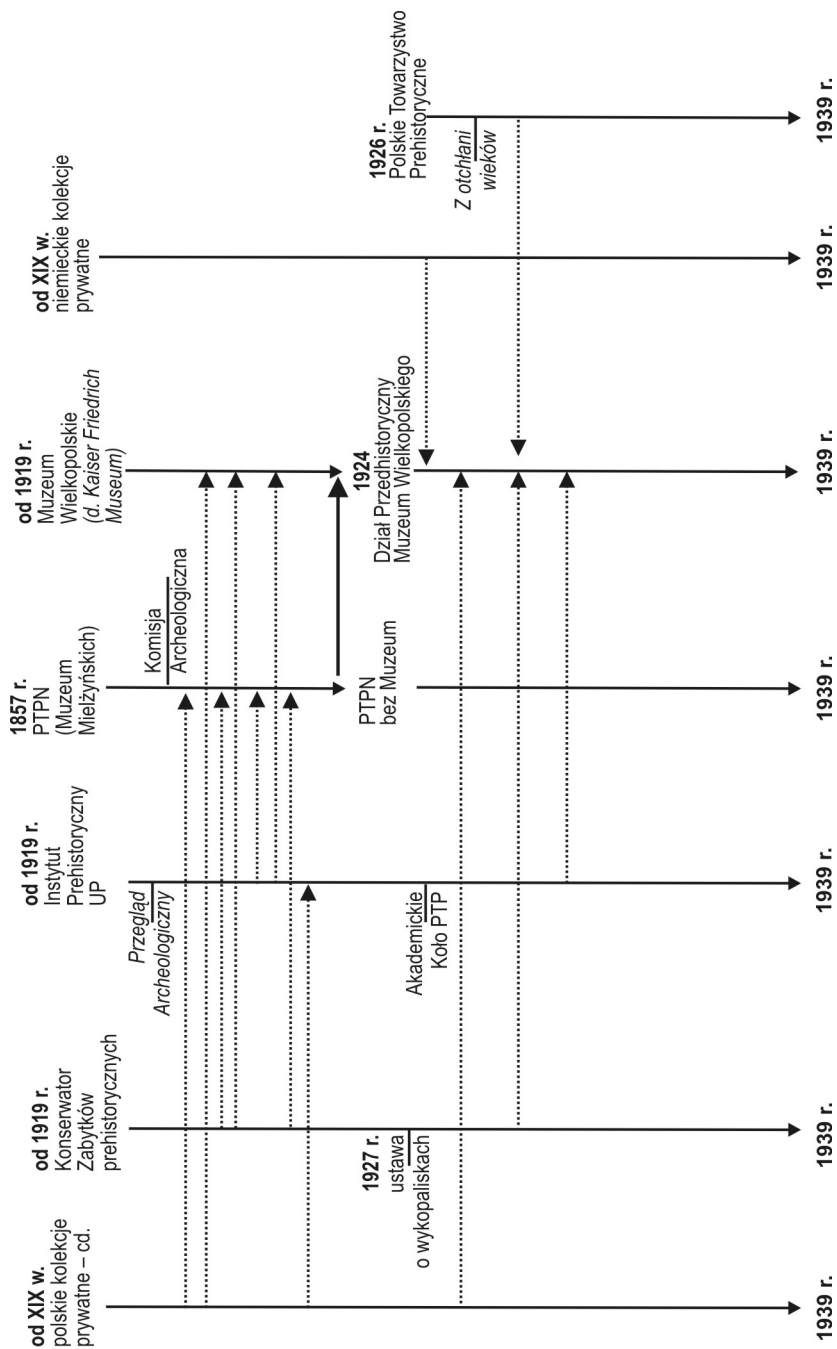
W dyskusji o etnogenezie już w 1886 roku Klemens Koehler na posiedzeniu Komisji Archeologicznej TPNP twierdził, iż „groby u nas odkopane kryją kości Słowian, bo typ łużycki jako słowiański prawie ogólnie uznany został”. Na następnym posiedzeniu Komisji stwierdzenie to podważył Władysław Jażdżewski, przypominając, że uczeni niemieccy typ łużycki wiążą z Germanami (nie długo później powiązali go jednak z Trakami i Ilirami). Niemieckie koncepcje identyfikacji konkretnych kultur archeologicznych z etnosem formułowano głównie w Berlinie. Udział w dyskusji nad etnosem w pradziejach ziem o mieszanej, polsko-niemieckiej ludności zaczął być postrzegany jako patriotyczny obowiązek, zwłaszcza gdy Niemcy zwracali się do władz o dotacje lub kiedy próbowali skłonić ziomków do przekazania kolekcji do muzeum (Kaczmarek 2004: 143–145).

Mimo apeli pracowników Muzeum Prowincjonalnego o „ignorowanie TPNP”, życie wymuszało pewną współpracę. Już w 1888 roku, podczas poznańskiego zjazdu niemieckich Towarzystw Historycznych, na krótko doszło do „zawieszenia broni”, gdyż poznaniakom chodziło o pokazanie bogatej kultury Poznania. Uczestników zjazdu

oprowadzono po zbiorach obu towarzystw, a w samym zjeździe wziął udział członek TPNP Władysław Jażdżewski. W oficjalnym sprawozdaniu ze zjazdu ani w spisie uczestników już go nie wymieniano. Władze pruskie prowadziły inspekcje w Muzeum im. Mielżyńskich, zakupywały dla Muzeum Prowincjonalnego polskie publikacje, przysyłały TPNP instrukcje wykopaliskowe. Polskie Towarzystwo planowało nawet tłumaczenie jednej z nich na język polski, do czego nie doszło z braku funduszy. Natomiast polscy konserwatorzy Bolesław Erzepki i Józef Kostrzewski, pilnie notowali przepisy na konserwację zabytków metalowych stosowane w muzeach berlińskich.

Wśród członków berlińskiego Towarzystwa Antropologicznego zdarzały się nazwiska Polaków; podejmowano wymianę książek między towarzystwami polskimi i niemieckimi, choć raczej nie w obrębie tego samego zaboru, wymieniano się informacjami o znaleziskach, choć też głównie nieoficjalnie. Najpoważniejszą współpracę podjęto w Poznaniu w 1909 roku w czasie 40. Kongresu Antropologicznego, kiedy to do „Wydziału honorowego” Kongresu zaproszono prezesa TPNP biskupa Edwarda Likowskiego, a w „Wydziale wykonawczym” pracowało ośmiu Niemców i pięciu Polaków. Muzeum niemieckie zorganizowało wystawę pradziejową, a polskie — etnologiczną. Uczestnicy Kongresu zwiedzali obie, zorganizowano też dla nich wycieczki: jedną w okolicy Poznania, drugą do „Rosyjskiej Polski”. Pilotami byli Polacy i Niemcy, a po muzeach oprowadzali polscy badacze. W sprawozdaniach z Kongresu polskich śladów już nie było. Kiedy pierwszy poznański archeolog, Erich Blume, opracował kwestionariusz archeologiczny, na formularzu umieścił pocztówkę z polskimi napisami, z widokiem grobu w Rzeszycy. Czteroletni okres pracy Blumego w Poznaniu był szczytem dominacji niemieckiej archeologii nad polską w Wielkopolsce. Później dominacja ta osłabła, natomiast wybuch pierwszej wojny światowej odwrócił układ sił: niemiecka archeologia niemal przestała istnieć, natomiast rosła w siłę polska, rozwijana przez nowego pracownika Muzeum im. Mielżyńskich — Józefa Kostrzewskiego. Już w 1914 roku Kostrzewski, który jeszcze doktorat pisał zgodnie z tezami swego mistrza Gustava Kossinny (o wschodnich Germanach), w książce *Wielkopolska w pradziejach* (1914) opowiedział się za autochtonizmem Słowian. Koncepcję tę, w powiązaniu z uznaniem kultury łużyckiej jako „prasłowiańskiej”, rozwijał przez cały okres międzywojenny i po drugiej wojnie światowej.

Klęska Niemiec w 1918 roku doprowadziła do zmian na politycznej mapie Europy. Odrodzenie Polski było dla Niemców czymś trudnym do przyjęcia. Państwo polskie traktowano w Niemczech jako „państwo sezonowe”, co znalazło odbicie w dokumentach: „Istnienie Polski jest nie do zniesienia, nie do pogodzenia z warunkami żywymi Niemiec. Polska musi zniknąć i zniknie” (z listu naczelnego dowódcy niemieckich sił zbrojnych gen. Hansa von Seeckta do kanclerza Rzeszy Josefa Wirtha z 1922 roku; podobnych wypowiedzi w okresie międzywojennym było więcej; Kamiński 1966: 7, 38, 145). Marzenia o odzyskaniu granic przynajmniej z 1914 roku było stałym elementem polityki niemieckiej do czasów Adolfa Hitlera. Później plany hitlerowskich aneksji wschodnich ziem stały się bardziej dalekosiężne — sięgały aż po Kaukaz i Ural. Istotnym elementem propagandy narodowych socjalistów było odzyskanie i uzyskanie ziem, udowodnienie ich „pragermańskości i praniemieckości”, a przynajmniej wyższości



Ryc. 4. Archeologia wielkopolska w latach 1919–1939 (oprac. J. Kaczmarek)



Ryc. 5. Plakat przedstawiający Tadeusza Kościuszkę w otoczeniu czterech najważniejszych miast polskich (przekazany jako dar w Berlinie, wydrukowany w Poznaniu w 1914 r.)

kulturalnej Niemców, toteż archeologia, postrzegana jako nauka polityczna miała tu ważną rolę do spełnienia. Wielu archeologów ściśle współdziałało z władzami w tym zakresie zarówno przed wybuchem wojny, jak i w czasie jej trwania.

Nieco inaczej było w Polsce międzywojennej. Już w 1919 roku w Poznaniu zorganizowano od nowa archeologię, nadając jej polskie oblicze. Muzeum Cesarza Fryderyka spolonizowano jako Muzeum Wielkopolskie. Powstał też Instytut Prehistoryczny Uniwersytetu Poznańskiego oraz służba konserwatorska. Podobna reorganizacja archeologii polskiej nastąpiła także w innych częściach Polski.

Dziedzictwo zaborów spowodowało, że inne priorytety polityczne miał rząd centralny w Warszawie, aż do 2. połowy lat 30. XX wieku uznający za głównego wroga Rosję Radziecką, a inne — mieszkańcy Wielkopolski, rozwijający tzw. „myśl zachodnią”, czyli koncepcję odzyskania większego obszaru ziem śląskich i pomorskich, niż przyznano Polsce traktatem wersalskim. Najłatwiej wytłumaczyć to za pomocą obrazu, jaki otrzymał w darze ślubnym już w 1914 roku polski piekarz pochodzący z Wielkopolski, Aleksander Wojciechowski, od Związku Piekarzy Polskich w Berlinie. Drukowany w Poznaniu obraz przedstawia Tadeusza Kościuszkę, ogólnopolskiego bohatera narodowego oraz herby I Rzeczypospolitej — polski orzeł i litewską pogoń. Narożniki zdobią wizerunki czterech głównych miast Polski: Krakowa, Warszawy, Poznania i Gdańska. Podobne przedstawienia były popularne we wszystkich zaborach, ale poza zaborem pruskim do czterech głównych miast zaliczano Warszawę, Kraków, Wilno i Lwów. W lansowanie „myśli zachodniej” zaangażował się Józef Kostrzewski i wielu innych archeologów, antropologów czy historyków, pochodzących najczęściej z Wielkopolski, ale nie tylko. Nie była to jednak akcja popierana przez rząd.

Okres międzywojenny był w archeologii erą Józefa Kostrzewskiego, także czasem jego znanego sporu z badaczami niemieckimi o etnogenezę Słowian (patrz np. Kostrzewski 1970: 129–131, 154–179, 186–195, 214–217; „szkole poznańskiej” poświęcony jest artykuł Zofii Kurnatowskiej w niniejszym tomie). Warto jednak pamiętać, że teoria o „prasłowiańskości” kultury łużyckiej nie powstała na przekór Kossinnie, a raczej było to połączenie przez Józefa Kostrzewskiego koncepcji Joachima Lelewela i innych historyków XIX wieku o Słowianach/Trakach (sam Kostrzewski odwoływał się do J.L. Piča, który też pisał o słowiańskości kultury łużyckiej, ale nie dostarczał argumentów) z koncepcją Gustawa Kossinny o identyczności kultury łużyckiej z tracką oraz z głębokim przekonaniem części poznaniaków o słowiańskości kultury łużyckiej, o czym mówił Klemens Kohler w 1886 roku. Termin „Prasłowianie” pojawił się już u Pawła Szafarzyka. Józef Kostrzewski uzasadnił natomiast ową koncepcję, nadając jej naukową formę i posługując się aparatem naukowym. Oczywiście nie wszyscy archeolodzy polscy identyfikowali się z koncepcją Kostrzewskiego. Pod wpływem prof. Kazimierza Moszyńskiego prof. Włodzimierz Antoniewicz uważał, że w starożytności nad Wartą żyli Germanie, a nawet na podstawie ornamentów parzenic udowadniał, że górale są potomkami Gotów.

Mało kto wie, że prawdziwa eksplozja inspiracji niemieckich w archeologii poznańskiej nastąpiła po 1924 roku, czyli po połączeniu Muzeum Wielkopolskiego z Muzeum im. Mielżyńskich. To wówczas Józef Kostrzewski otrzymał nieskrępowa-

Berlin d. 27. II. 1930.

Sehr geehrter Herr Professor!

Ihre meine Arbeit über die Besiedlung der
 Saurlands- in der Romschen Karstzeit wurde
 ist zum achtlos Porzellan Natural Museum
 kommen. Ich habe die Arbeit, auf meine Zeit
 nicht nach bestimmten Aufpass, König doch einige
 Tage zu arbeiten und wäre Ihnen dankbar, wenn
 Sie mir mitteilen, ob das möglich ist. Dem
 genauem Termin meine Ankauf würde ich dann
 nach mitteilen.

Mit vorzüglicher Hochachtung
 Herbert Jahnkuhn
 arch. phil.

Berlin 62, Kurfürstendamm
 Wagnersvilla, Telefon
 Nummer 549.

a

c) Kokorova, Kreis Kosen, eiserne Scheibknopfnadel
 mit Goldbleg.

Diese Stücke hätte ich gern in V1.

4. Góra III, Kreis Jarosin, Grab 21 (Juv.Nr. 10:787-817?)
 Gefäße aus einem Steinsteingrabe, besonders die Schma-
 sein; möglichst in V4.

Das Knochenrechen habe ich mir zwar s. Zt. gezeich-
 net, doch wäre ich für eine Photographie in V1 dankbar.

Ferner bitte ich um eine Zeichnung der eisernen knopfer-
 tigen Scheibe aus Góra (Juv.Nr. 10:694), Zeichnung in nat.Gr.

Ich hoffe, das ich Ihnen mit meinen Wünschen nicht zu
 viel Mühe mache. Zu etwaigen Gegenständen bei der Vervollstän-
 digung Ihres Materials in deutschen Museen bin ich selbstver-
 ständlich jederzeit gern bereit. Da ich augenblicklich mit der
 Zusammenstellung der Abbildungen beschäftigt bin, würden Sie
 sich zu großen Danke verpflichten, wenn die Angelegenheit bald-
 möglichst erledigt werden könnte.

Ich hoffe bald wieder einmal nach Posen zu kommen und
 bin mit dem Ausdruck vorzüglicher Hochachtung

Ihr sehr ergebener
 Ernst Petersen

Mein Besten zum Tausendjährigen Jubiläum
 ne - wanda ich in Ruhe rausgehen. Sind und alle
 Gatten bei, Prost! Auf Wiedersehen!

V. P.

b

U B E R I K I . . den 21. Februar 1933.

Sehr geehrtes Fräulein Doktor!

Besten Dank für Ihr liebenswürdiges Schreiben vom 17.d.M.

Den Kosa und das mir versprochene Bild werde ich bei Gelegen-
 heit selbst abholen. Die Kosten für die Bergung der Überreste schon
 von frage ich noch, wenn ich je eine Gegenleistung das Bild des Kam-
 ses erhalte und noch auf einige Abzüge von den künftigen Ausgrabungen
 rechnen.

Das Land neben dem Störzowski'schen Garten gehört der Fröbel-
 und ist an einen Herr Koschewicz verpachtet. Ich habe mit letzterem
 gesprochen und hat er mir abgelehnt, wenn man abernächst den Störzow
 eine Grabung vornehmen wird. Wie ich weiter erfahren habe, soll vor
 langer Zeit an dieser Stelle sich ein Hügel befunden haben.

Ob ich Ihnen in Wrocław werde helfen können ist heute noch nicht
 zu sagen. Wenn die Ausgrabungen in eine Zeit fallen wo meine Bekannten
 der hier sind, wäre ich leider abwesend. Ich bin, weil ich mich während
 der vorjährigen Besuche wenig um die kleine Gesellschaft kümmere kom-
 te, zunächst beschäftigt werden und musste versprechen, dass sich das
 in diesem Jahre nicht wiederholt.

Vieles Dank auch für die Kopien der Briefe aus Paris. Ein Exempl.
 werde ich Herrn Dr. Dehmann ausbitten.

Ferner danke ich Ihnen für die freundliche Einladung für kommenden
 Sommer. Leider können wir der Einladung keine Folge leisten weil ich
 mich nicht ganz wohl fühle und wir außerdem andere Verpflichtungen
 haben, welche nicht gut abgestimmt werden können. Ausserdem wäre eine
 Internation bei Ihnen mit sehr viel Umständen verbunden; sein und Ihre
 Frau muss unentgeltliche Arbeit und Störung Ihrer Ruhe bringen.

Mit besserer Empfehlung und bruns an Sie und Ihre Frau Wass von an-
 der Frau und Ihnen

ergeben
 M. Grande

c

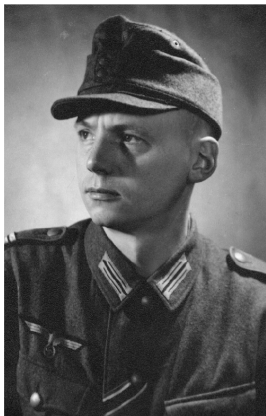
Ryc. 6. Korespondencja między polskimi i niemieckimi archeologami w okresie międzywojennym: a) List H. Jahnkuhna do J. Kostrzewskiego; b) List E. Petersena do J. Kostrzewskiego; c) List M. Grande do A. Karpieńskiej z pytaniem o zdrowie Mamy.

ny dostęp do archiwaliów niemieckich, zwłaszcza Ericha Blumego. To wówczas przeniesiono niemieckie wzorce kart katalogowych, inwentarzy, odwzorowano schematy pisania sprawozdań. Spuściznę niemiecką traktowano na równi z polską jako „naszą”; bariera językowa dokumentacji jeszcze nie istniała. Mimo ostrej polemiki istniała szeroka współpraca między J. Kostrzewskim oraz innymi archeologami poznańskimi i uczonymi niemieckimi. Wymieniano publikacje, zwiedzano zbiory i wykopaliska, korzystano z różnych form pomocy, pisano listy świadczące o wzajemnych serdecznych stosunkach (np. w liście do Aleksandry Karpińskiej padło pytanie o zdrowie jej mamy).

Współpracę przerwał rok 1939, kiedy to hitlerowcy po zajęciu Poznania wydali nakaz aresztowania Józefa Kostrzewskiego oraz ujawnili, iż dobrze znają zawartość jego prywatnej biblioteki. Aleksandrę Karpińską władze hitlerowskie zesłały do Ravensbrück, a chociaż miejscowi niemieccy muzealnicy szczerze tego żałowali, bo woleliby ją wykorzystać przy porządkowaniu materiałów, to jednak żaden nie stanął w jej obronie. Usamodzielniając Dział Prehistoryczny reorganizowanego Muzeum Cesarza Fryderyka jako Landesamt für Vorgeschichte, Niemcy nie omieszkali przypomnieć, że plany usamodzielnienia miał już Józef Kostrzewski. Hitlerowcy, którzy bez żadnych skrupułów niszczyli polskie zabytki, polską archeologię traktowali jako własne dziedzictwo po uczniu Gustava Kossinny. Jednak ponieważ nie znali języka polskiego, rozpoczęli akcję tłumaczenia archiwaliów. Sami przechodzili też kurs języka polskiego. Współpraca w Poznaniu ograniczała się do zatrudnienia kilku przedwojennych polskich pracowników technicznych na najbardziej podrzędnych stanowiskach. Poza Poznaniem, np. w filii łódzkiej, zatrudniano polskich archeologów — Władysława Kasińskiego i Halinę Koszańską (Kaczmarek 1996, 135–154). W Warszawie na polecenie przedwojennego dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego (PMA) Romana Jakimowicza, całe muzeum miało polską obsadę pod kierownictwem Konrada Jażdżewskiego, który starał się dbać o polskie interesy (szerzej — patrz K. Jażdżewski 1995). Prof. Włodzimierz Antoniewicz był wpisany na listę niemieckiego Institut für die Ostforschung.

Działania niemieckich archeologów w Poznaniu w czasie wojny zostały bardzo surowo ocenione przez Józefa Kostrzewskiego, który zarzucił im wywóz zabytków, przebudowę gmachu (m.in. na schron), niszczenie mebli, ale także zniszczenia wojenne, choć te ostatnie nie powstały z winy archeologów. Nie wspomniał natomiast o ratownictwie archeologicznym, które prowadzili bardzo aktywnie Niemcy. Ocenę Kostrzewskiego można całkowicie zrozumieć, wiedząc jak bardzo wojna dotknęła jego samego, jego rodzinę i współpracowników. Nawet jednak profesor Kostrzewski nie zrezygnował w 1945 roku z wypracowanej przez Niemców samodzielności muzeum, o której marzył przed wojną, ale zalegalizował ten fakt, dzięki czemu Muzeum Archeologiczne nie jest dziś oddziałem Muzeum Narodowego.

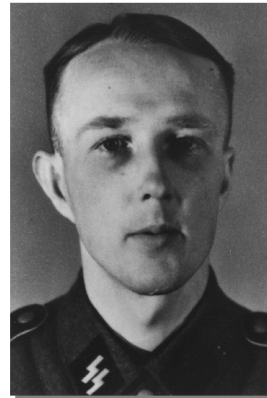
Podsumowując półtorawieczne związki polsko-niemieckie w dziedzinie archeologii, można powiedzieć, że wpisywały się one w trudne dziedzictwo i — czasem bolesną — koegzystencję na tym samym terenie. Mimo tych trudności, ostateczny wspólny dorobek w Poznaniu jest jednak imponujący. I to jest najważniejsze.



W. Kersten



G. Thaerigen



W. v. Seefeld



J. K. Moehren



W. Gruenberg



T. E. Haevernick*

Ryc. 7. Pracownicy Krajowego Urzędu Prehistorycznego w Poznaniu w czasie okupacji.

* Archiwum Römisch-Germanischer Zentralmuseum w Mainz

Dorobek archeologii poznańskiej do 1919 r., według liczby numerów katalogowych:

Instytucja	lata	ogółem lat	liczba obiektów archeologicznych		
			Razem	łącznie polskie łącznie niemieckie	średnia roczna
Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie	1857–1923	66	kilkanaście tysięcy (z tego skatalogowano do 1923 r. 3636)	do 1919 r. ok. 10.000	ponad 160
Historische Gesellschaft für die Provinz Posen	1885–1894	10	ponad 2200	ponad 15531	220
Provinzialmuseum	1894–1903	10	4394		439
Kaiser Friedrich Museum	1904–1918	14	8937		638
			Razem	ponad 25.500	

1. Bei Erschehen hebt August Strouf
Geden hier auf einen Zug!

2. Das muß doch wohl ein Gedicht sein!
Eggt er: „Dann hat ihr tüchtig beacht!“

3. O, wie, es gibt er nicht zu erden,
Es sind nur wir, Frauen, Gedenken.

4. und August Strouf mit Silberzungen
gibt die Gedenken eiland liegen.

5. Da kommt bechtel ich kommend klug:
„Sind Gedenken sind auch Best genug!“

6. Was haben
die
Nicht!

7. Sie lebt für nur, wie man die fest
Sind eine und sein zusammenhaken.

8. Das Geden, das hier aufgebauet,
Das hier man (re & n. d.) gelohnt.

9. Wenn für die Bunde (orgum) idont,
So wird genib das auch bedont.

10. Nicht hab Sie merket Spillmunde,
Sind nicht auch's Geden und nicht
für Bünde und nicht gut Glas Bier.

11. Nun läncht ons Zerephon! —
Sind Spilleum — gut hin lant!

12. Die lebt, hier kommt der Sator Sont
Sind vom Spilleum od&uot;

13. Sind Zerephon und Serephon
er hin genio n die Sator macht.

14. Sind lant er hin der Sator Geden
und nun Sator er Geden Sator.

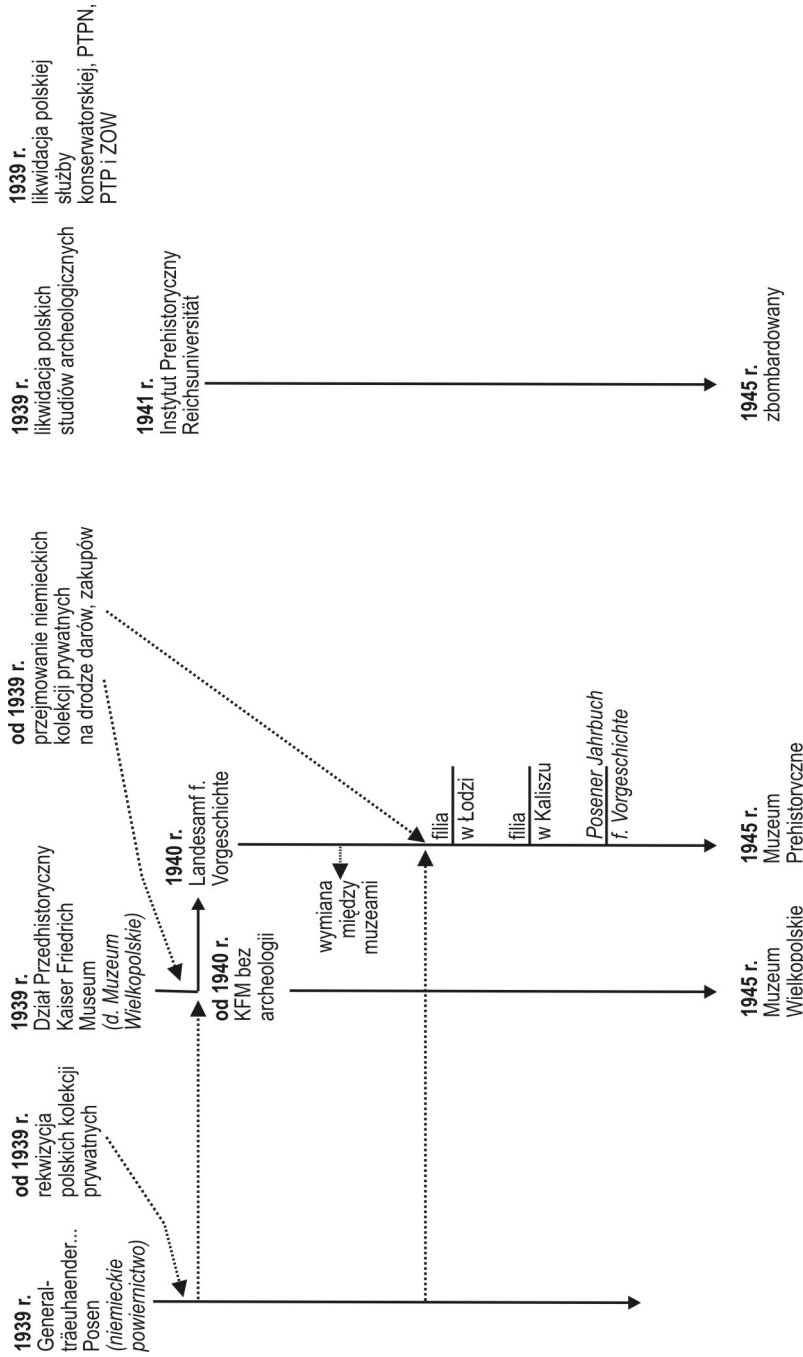
15. Und im Spilleum Sator das Sator
Sind lant mit: „S Sator“ ein Sator!

aus 50 Scharben Zusammengezett!

Wort und Bild: Prof. Dr. Eduard Bombardieri für Luftverkehrsjahre

Jeden Fund unberührt liegen lassen und sofort melden an:

Ryc. 8. Plakat nawołujący do ochrony zabytków z czasów okupacji.



Ryc. 9. Archeologia wielkopolska w latach 1939–1945

Bibliografia

Abramowicz, A.

1967. *Wiek archeologii. Problemy polskiej archeologii dziewiętnastowiecznej*. Warszawa.
1991. *Historia archeologii polskiej XIX i XX wieku*. Warszawa – Łódź.

Crüger, G.A.

1872. *Über die im Regierungs-Bezirk Bromberg aufgefundenen Alterthümer und die Wanderstraßen römischer, griechischer, gotischer u. keltischer Heere von der Weichsel nach dem Rheine*. Mainz.

Gatterer, J. Ch.

1805. *Abhandlungen über die Frage ob. die Russen, Polen und übrigen Slavische Völker von den Geten oder Dacien abstammen*. Bremen.

Grześ B., Kozłowski J., Kramski A.

1976. *Niemcy w Poznańskim wobec polityki germanizacyjnej 1815–1920*. Poznań.

Jażdżewski, K.

1995. *Pamiętniki. Wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*. Łódź.

Jażdżewski, W.

1881. Sprawozdanie z wystawy antropologiczno-archeologicznej w Berlinie w sierpniu 1880 r. i połączonych z nią rozpraw, a mianowicie: Czy Słowianie dopiero w końcu VI-go wieku po Chrystusie zamieszkali kraje pomiędzy Elbą, Odrą a Wisłą, *Rocznik TPNP* 9: 264–300.

Kaczmarek, J.E.

1996. *Organizacja badań i ochrony zabytków archeologicznych w Poznaniu (1720–1958)*. Poznań.
1997. W kręgu Wilhelma Schwartza (czyli sami swoi), [w:] *Archeologia i starożytnicy. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Abramowiczowi w 70 rocznicę urodzin*: 87–97. Łódź.
2004. Archaeology in the dispute over the national character of Great Polans (Wielkopolska) region in the 19th and early 20th century, *Archaeologia Polona* 42: 129–154.

Kamiński, A.J.

1966. *Śladami Hakaty*. Warszawa.

Kohn, A., Mehlis C.

1879. *Materialien zu der Vorgeschichte der Menschen im östlichen Europa*. Jena.

Kostrzewski, J.

1914. *Wielkopolska w pradziejach*. Poznań.
1970. *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław – Warszawa – Kraków.

Lelewel, J.

1830. *Dzieje Polski*. Warszawa.
1853. *Narody na ziemiach sławiańskich przed powstaniem Polski. J. Lelewela w dziejach narodowych polskich postrzerzenia*. Poznań.

Łukasiewicz, D.

1995. *Czarna legenda Polski*. Poznań.

Łukaszewicz, J.

1869. *Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż po rok 1794, t. I, Obwód kobyliński*. Poznań.

Sadowski, J. N.

1877. *Die Handelsstraßen der Griechen und Römer durch das Flußgebiet der Oder, Weichsel, des Dniepr und Memel zur Ostsee*. Jena.

Szafarzyk, P. J.

2003. *Słowiańskie starożytności*. Poznań.

Schwartz, W.

- 1875–1882. *Materialien zur prähistorischen Kartographie der Prov. Posen (Zusammenstellung der Funde und Fundorte). Beilage zum Programm des Königl. Fr. Wilh. Gymnasiums in Posen. Nachtrah I–IV*. Posen.

Szulc, K.

1863. Budowle i usypiska Słowian pogańskich, ich rodzaje i znaczenie, *Rocznik TPNP* 2: 345–411.
1876. Autentyczność kamieni Mikorzyńskich zbadana na miejscu przez dra Kazimierza Szulca, *Rocznik TPNP* 9: 71–221.

Trzeciakowski, L.

1994. Społeczeństwo, jego życie codzienne i kultura materialna, [w:] *Dzieje Poznania*, t. 2: 296–308. Warszawa-Poznań.

Wagner, S.Ch.

1842. *Samuel Christoph Wagners Handbuch der vorzüglichsten, in Deutschland entdeckten Alterthümer heidnischer Zeit*. Weimar.

Wawrocki, F.

1846. Popielnice starosłowiańskie i obrzędy przy pogrzebach, *Przyjaciel Ludu* 13: 52–55, 57–60.

Wolański, T.

1845. *Listy o starożytnościach sławiańskich. Zbiór pierwszy*. Gniezno (wyd. niem. 1846).

X.D.

1840. O zabytkach starożytności słowiańskich, znalezionych na Krasnej Górze w Lubasz, *Przyjaciel Ludu* 7: 174–176.

Jarmila Kaczmarek

Zenkeller, W.

1874. Ein Beitrag zu den Ausgrabungen in der Provinz Posen, w *XIX Programm des Kgl. Gymnasiums zu Ostrowo*. Ostrowo.

„Poznańska szkoła archeologiczna”

Sformułowanie użyte w tytule mego wystąpienia właściwie nigdy nie zostało wyraźniej określone, a tym bardziej zastosowane. Jednak dziś, patrząc wstecz na ponad stuletnią tradycję archeologii poznańskiej, wolno chyba postawić pytanie, czy istniały (bądź nawet czy nadal istnieją) specyficzne cechy wyróżniające badaczy naszego ośrodka? I wydaje się, że można wskazać przynajmniej na niektóre z nich, które się w środowisku poznańskim wykrystalizowały i nadal są, jak sądzę, swoistą wizytówką poznańskiej archeologii.

Nie będzie odkrywczym stwierdzenie, że twórca naukowej archeologii poznańskiej — prof. Józef Kostrzewski, wywarł znaczny wpływ na uformowanie się jej specyfiki (Kurnatowska 1985; 1986; 2007; Kaczmarek 1996). Jego bowiem działalność obejmowała początkowo wszystkie pola aktywności archeologicznej, w dużej mierze przez niego uruchomione i organizowane. Wymienić tu trzeba w pierwszym rzędzie działalność muzealną, w której wykorzystał najlepsze ówczesne wzorce zdobyte w Niemczech. Niezwykle ważny był jego wkład w utworzenie w Poznaniu uniwersytetu i powstanie tamże Katedry Prehistorii nastawionej na kształcenie młodych adeptów archeologii. Z dwoma pierwszymi polami łączyła się nierozdzielnie wieloaspektowa aktywność badawcza — zarówno terenowa, od rejestrowania nikłych śladów obecności czy działalności ludzkiej poczynając, po wieloletnie planowe badania stanowisk wielowarstwowych. Z działalnością terenową wiązały się analizy oraz ujęcia syntetyzujące, wykonywane osobiście przez profesora Kostrzewskiego, a w późniejszych latach przez rosnące grono uczniów. Nie można też zapominać o jakże istotnej aktywności popularyzatorskiej, jak organizowanie wystaw zabytków archeologicznych, udział w zajęciach organizowanych przez Towarzystwo Wykładów Naukowych (które miało na celu przygotowanie warunków dla utworzenia uniwersytetu w Poznaniu), później w Powszechnych Wykładach Uniwersyteckich, kursach dla nauczycieli, również tajnych wykładach w Prusach Wschodnich. Ta działalność popularyzatorska miała także duże znaczenie dla ochrony zabytków archeologicznych w Wielkopolsce.

W latach po II wojnie światowej poznański ośrodek archeologiczny rozrasta się niepomiarowo (por. Kaczmarek 1996, *passim*). Usamodzielnia się Muzeum Archeologiczne, które wyrasta na jedną z najważniejszych placówek tego typu w kraju. Powstają początkowo stacje badawcze Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, przekształcone następnie w znacznej części w placówki Instytutu Historii Kultury Mate-

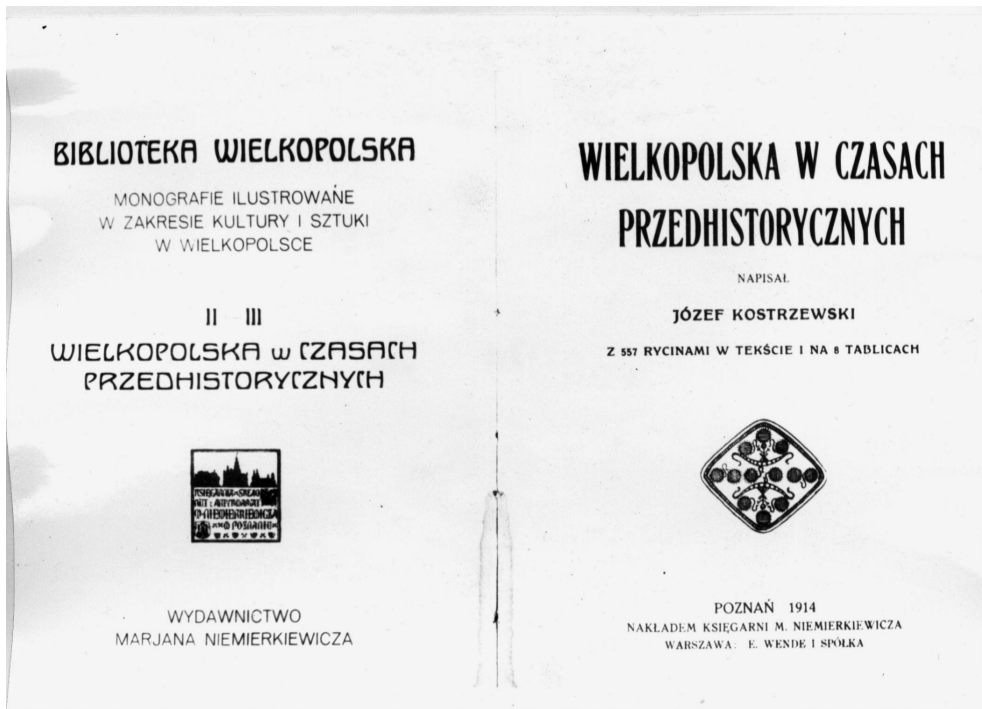


Ryc. 1. Józef Kostrzewski w swoim gabinecie, okres powojenny

rialnej Polskiej Akademii Nauk i niedawno w Oddział Poznański Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Rozrasta się pion konserwatorski, powstają też specjalne zespoły nastawione na ratownictwo archeologiczne, co wiąże się z różnymi inwestycjami, szczególnie nasilonymi w ostatnich latach. Początkowo były to placówki Pracowni Konserwacji Zabytków (PKZ), a w ostatnich dziesięcioleciach — zespoły skupione wokół badań na linii gazociągu, a zwłaszcza autostrad, a także rozmaite grupy podejmujące badania ratunkowe przy mniejszych inwestycjach, np. w miastach zabytkowych.

Jednak nie na sprawach organizacji archeologii w ośrodku poznańskim chciałam skupić uwagę Państwa, lecz na sprawach, jak się wydaje, istotniejszych, na kierunkach badawczych wykrystalizowanych w naszym ośrodku, na co — powtórzmy — nie miały wpływu osobowość twórcy tegoż ośrodka — profesora Kostrzewskiego.

Na pierwszym miejscu trzeba wymienić kierunek źródłoznawczy, od którego też Józef Kostrzewski rozpoczął swą działalność zawodową i któremu poświęcił znaczną część swej działalności. Wystarczy wspomnieć jego pierwszą książkę: *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*, wydaną w 1914 roku (II wydanie w 1923 roku). Na działalność tego typu złożyło się zarówno porządkowanie zbiorów archeologicznych, systematyka materiałów, prowadząca do ustalenia podziałów kulturowych, ich chrono-



Ryc. 2. Okładka książki Józefa Kostrzewskiego *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*, wyd. I, Poznań 1914

logizacji i periodyzacji. Równoległe pozyskiwano wciąż nowe źródła poprzez początkowo niewielkie i raczej przypadkowe wykopaliska, ale także dość systematycznie praktykowane badania powierzchniowe — niezapomniane „wycieczki archeologiczne” — dające ich uczestnikom możliwość zapoznania się na bieżąco z podstawami systematyki materiałów, a w dalszej perspektywie — znajomość tła osadniczego i wstępne rozeznanie w rozmieszczeniu osadnictwa pradziejowego. Tym działaniom terenowym towarzyszyło możliwie szybkie opracowywanie i publikowanie materiałów, do której to pracy (podobnie zresztą jak i do działalności muzealnej) profesor Kostrzewski zaprawiał swych uczniów od pierwszych lat studiów. Szybko pojawiają się zatem opracowywane przez Józefa Kostrzewskiego, a następnie przez jego uczniów monografie poszczególnych stanowisk archeologicznych (przykładowo: Kostrzewski 1919; 1922–1924; 1926; Jażdżewski 1930; 1938; Kóčka 1937; Rajewski 1934; Waga 1929; 1930), następnie zbiorów odnoszących się do wydzielonych kultur archeologicznych (np. Waga 1931; Jażdżewski 1936) i tzw. monografie powiatowe, zawierające zestawienie wszystkich znalezisk archeologicznych z danego obszaru (np. Durczewski 1928–1932; Rajewski 1932a; 1932b). Monografie powiatowe, czy tzw. monografie kultur pradziejowych stanowiły też tematy prac magisterskich poznańskich adeptów archeologii w latach powojennych (por. np. Knapowska-Mikołajczykowa 1956).



Ryc. 3. Józef Kostrzewski na badaniach powierzchniowych (okres powojenny)

Wszystko to służyło poszerzaniu i — po przeanalizowaniu — udostępnieniu źródeł archeologicznych, a zwłaszcza tak istotnemu tworzeniu podstaw chronologicznych i ustaleniu podziałów kulturowych całych pradziejów ziem polskich. W dużej mierze dzięki Kostrzewskiemu polska prahistoria osiągnęła ówczesny poziom europejski. Profesor miał bowiem bliskie kontakty z badaczami z różnych krajów europejskich, brał aktywny udział w zjazdach i konferencjach i wchodził do rozmaitych międzynarodowych gremiów (por. Kurnatowscy 2005).

Już pod koniec dwudziestolecia powstała pierwsza obszerniejsza i szczegółowa synteza pradziejów Polski: *Prehistoria ziem polskich* (Kraków 1939–1948), w której Kostrzewski napisał najobszerniejszy rozdział (*Od mezolitu do okresu wędrówek ludów*). Był to solidny fundament umożliwiający dalszy rozwój naszej dyscypliny.

Kierunek źródłoznawczy znalazł kontynuację i dopełnienie w rozmaitych działaniach podejmowanych już w latach po II wojnie światowej, jak np. zapoczątkowana przez Witolda Hensla w 1950 roku, kontynuowana i dokończona przez jego uczniów, systematyczna publikacja wszystkich materiałów z wczesnego i częściowo późniejszego średniowiecza z Wielkopolski (*Studia i materiały do dziejów Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. I–VII, 1950–1995), czy warta odnotowania działalność Tadeusza Malinowskiego: katalogi cmentarzysk kultury łużyckiej (1961) oraz kultury pomorskiej (1979; 1981). Pojawiają się też, wzorem lat przedwojennych, opracowania rozmaitych stanowisk dawniej czy świeżo odkrywanych. W tym celu zostało założone i było wydawane przez Muzeum Archeologiczne w Poznaniu specjalne pismo: „*Fontes Praehistorici*” (t. I — 1950; od t. IV — 1953 — „*Fontes Archaeologici Posnanienses*”). Warto wspomnieć na przykład o zapoczątkowanej (i niestety nieukończonych nie z winy autorów) publikacji materiałów do osadnictwa kultury łużyckiej (Durczewski, Śmigiełski 1965–1969). Wystarczy przejrzeć zawartość kolejnych tomów „*Fontes*”, aby się przekonać, jak konsekwentnie realizowano plan publikacji zarówno dawnych, jak i nowo pozyskiwanych materiałów. Uprzedzając późniejsze uwagi, warto podkreślić, iż według przyjętych wzorców publikacji biskupińskich, a następnie milenialnych, w wielu przypadkach, zwłaszcza jeśli były to stanowiska aktualnie badane, publikacje archeologiczne uzupełniały nieraz dość liczne ekspertyzy przyrodnicze. Przykładowo przytoczymy publikację III kurhanu kultury unietyckiej w Łękach Małych w t. VII z 1957 roku „*Fontes Archaeologici Posnanienses*”: wyniki badań archeologicznych opracowała Mieczysława Kowiańska-Piaszykowa (s. 126–138); wyniki analizy stosunków geologicznych — Tadeusz Bartkowski (s. 138–139); materiał antropologiczny — Franciszek L. Wokroj (s. 140–142); materiał kostny zwierzęcy — Kazimierz Krysiak (s. 142–143). W następnym tomie VIII z 1958 roku znajdujemy podobnie wielodyscyplinarne opracowanie osadnictwa kultury łużyckiej w rejonie Słupcy: materiały archeologiczne zaprezentował Tadeusz Malinowski (s. 1–97); krajobraz pierwotny — Tadeusz Bartkowski (s. 98–114); zwierzęce szczątki kostne — Kazimierz Chmielewski (s. 115–136); szczątki ludzkie — Franciszek Wokroj (s. 137–143); materiały botaniczne — Melania Klichowska (s. 144–145) i Konstanty Moldenhawer (s. 146–149). Nie były to jeszcze wspólne programy badawcze, ale tego typu, dość regularnie podejmowana współpraca, niewątpliwie do nich prowadziła (por. Kurnatowska, Kurnatowski 2007).



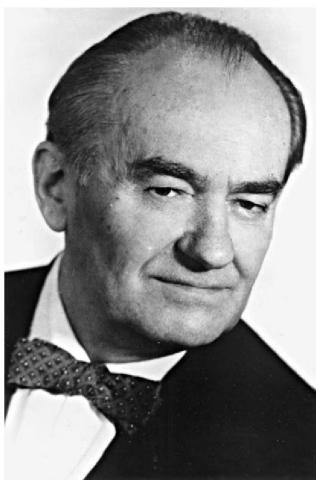
1



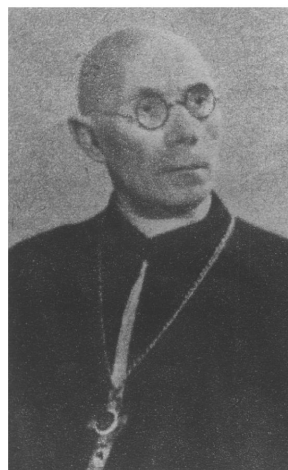
2



3



4



5



6



7



8

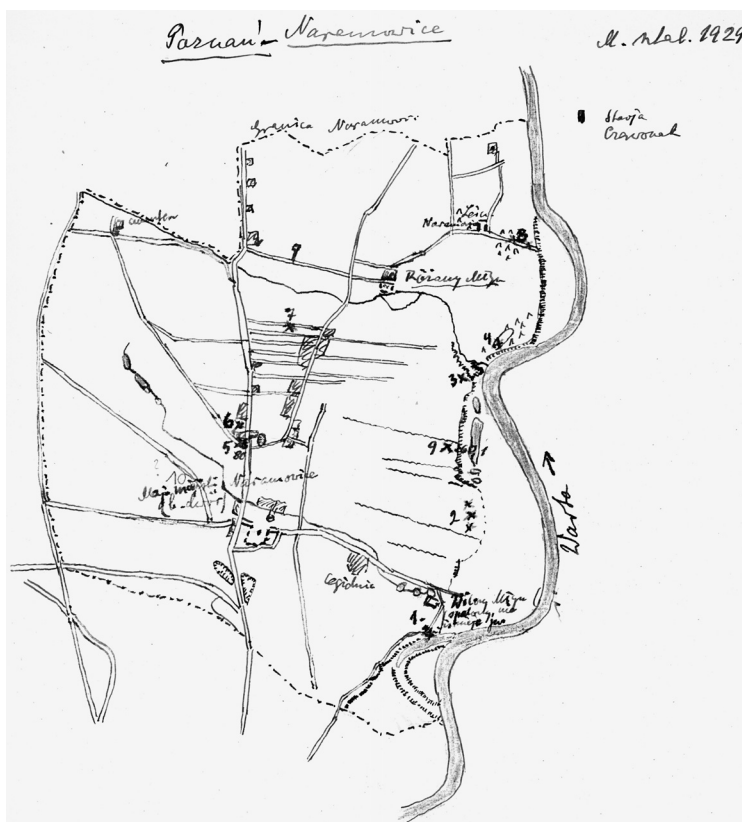
Ryc. 4. Niektórzy uczniowie Józefa Kostrzewskiego: 1) Konrad Jażdżewski, 2) Bogdan Kostrzewski 3) Wojciech Kóčka, 4) Zdzisław Rajewski, 5) Władysław Łęga, 6) Aleksandra Karpińska, 7) Witold Hensel, 8) Zdzisław Durczewski



Ryc. 5. Widok z balonu na wykopaliska w Biskupinie

Jako cechą charakteryzującą ośrodek poznański można chyba wymienić stałe doskonalenie metod eksploracji, a także dokumentacji w trakcie systematycznych badań wykopaliskowych. Wyraźnym przełomem także w tym zakresie było podjęcie badań w Biskupinie (1934). To tu rozpoczęły się w pełni metodyczne, wieloletnie badania wykopaliskowe, szybko wzbogacone przez wciągnięcie do współpracy specjalistów rozmaitych dziedzin przyrodniczych i humanistycznych (por. różne artykuły w publikacji: *Badacze Biskupina*, 2005). W Biskupinie zdołano wypracować odpowiednie sposoby eksploracji i dokumentacji, nieraz nowatorskiej, nawiązując do kulturowych, z zastosowaniem przyrządów pomiarowych i poziomej siatki arowej, które stały się wzorcem dla podobnych przedsięwzięć badawczych. Wykopaliskową dokumentację fotograficzną w jej różnych aspektach, także z powietrza (np. z balonu na uwięzi) w sposób szczególnie promował Wojciech Kóćka, który, co było wówczas ważne, znał się na specjalistycznym sprzęcie (por. np. Kóćka, Ostrowska 1954). Na uwagę zasługuje inny jeszcze aspekt tych jego specyficznych zainteresowań i umiejętności. Otóż, w przeciwieństwie do wielu archeologów, Kóćka nauczył się ujmować fragment badanego stanowiska na tle całości, co bardzo procentowało w jego dalszej działalności badawczej (por. Kurnatowska, 2009).

Biskupin stał się też punktem wyjścia i swoistym poligonem dla dalszego rozwoju nie tylko naszej dyscypliny, bowiem profesor Kostrzewski udostępniając stanowisko badane różnym specjalistom nie tylko nauk przyrodniczych, ale także humanistycznych (zwłaszcza etnografom), pośrednio umożliwił wykrystalizowanie się nowych, tak ważnych obecnie kierunków badawczych (por. m.in. Wiślański 1988).



Ryc. 6. Dokumentacja Józefa Kostrzewskiego z badań powierzchniowych na terenie Poznania-Naramowice

Może warto w tym miejscu wspomnieć o sprawie niezbyt powszechnie znanej. Procedury badawcze i dokumentacyjne wypracowane już w latach badań biskupińskich, a także w trakcie pierwszych badań ważnych stanowisk wczesnośredniowiecznych (Gniezno, Poznań, Kłecko), oraz konieczność ich archiwizacji¹ były wpajane systematycznie młodemu adeptom archeologii w naszym ośrodku, także w latach po II wojnie światowej, co dobrze pamiętają studenci i pracownicy dydaktyczni z tych czasów. Umożliwia to obecnie wykorzystanie oraz często weryfikację wyników badań z lat powojennych w dość pełnym zakresie, co niestety nie wszędzie jest spotykane. Dowiodły tego m.in. wyniki ostatniego ogólnopolskiego grantu: „Polska na przełomie I i II tysiąclecia po Chr.” (por. Urbańczyk [red.] 2005; artykuły dotyczące Gniezna, Ostrowa Lednickiego, Międzyrzecza Wlkp. czy Poznania).

Trzeba też podkreślić, iż w Biskupinie zapoczątkowano również systematyczną rejestrację śladów osadnictwa otaczających badane stanowisko (Koszańska 1938), co

¹ Przypominam sobie na przykład, iż nie wolno nam było przysyłać pocztą jakiegokolwiek partii dokumentacji (np. filmów czy planów), lecz trzeba je było zawieźć na miejsce. Nie wolno też było dokumentacji zabierać do domu.

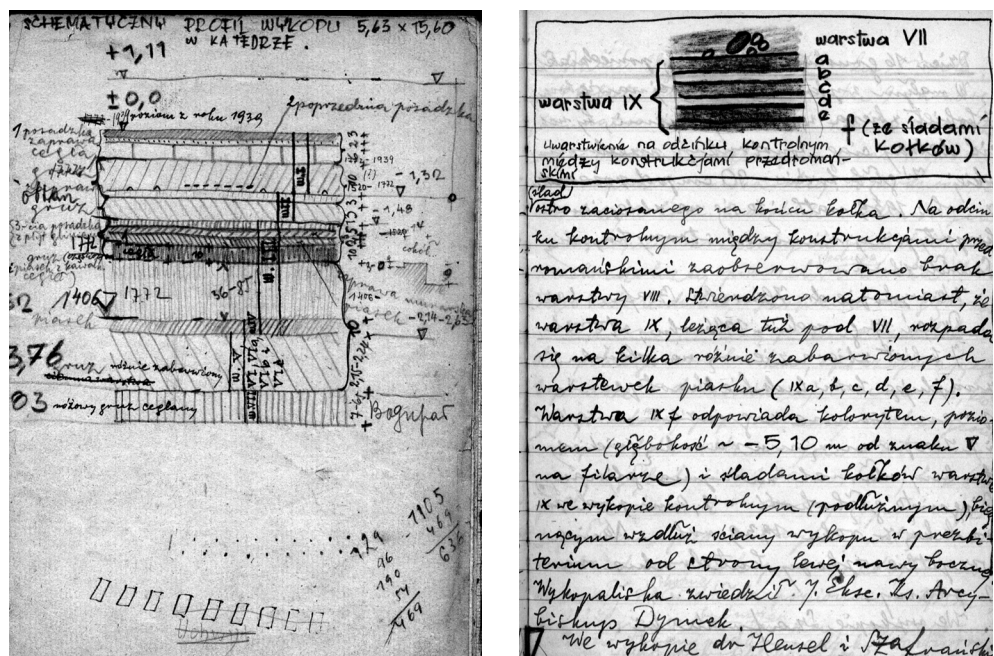
stało się ważnym ukierunkowaniem przeprowadzanych uprzednio bez wyraźniej określonego celu badań powierzchniowych. Doprowadziło to w efekcie do sformułowania w pierwszych dziesięcioleciach po II wojnie światowej zasad badań mikroregionalnych (Rajewski 1955; 1960; Hensel 1963; 1968; Hensel, Leciejewicz 1962).

Przy tej okazji warto przypomnieć, że doświadczenia ośrodka poznańskiego w zakresie prowadzonej przez wiele lat rejestracji śladów działalności człowieka legły u podstaw podjętej u schyłku lat 70. XX wieku ogólnopolskiej akcji „Archeologicznego Zdjęcia Polski” (por. Kurnatowski 1969; 1977b; *Archeologiczne Zdjęcie* 1996; Jaskanis 2000).

Owa zdawałoby się mało efektywna i żmudna działalność w zakresie gromadzenia i systematyki źródeł archeologicznych umożliwiła w znacznym stopniu dość wczesne wykrystalizowanie się w ośrodku poznańskim ważnego kierunku badawczego archeologii i prahistorii, mianowicie badań nad pradziejowym i średniowiecznym osadnictwem. Zapoczątkowały je cenne studia Jana Dylika (1929; 1936) i tak ważna dla badań nad wczesnym średniowieczem monografia Władysława Kowalenki (1938). Wykorzystano tu od początku doświadczenia studiów osadniczych prowadzonych w historii i geografii (Kurnatowski 1977a), co wzbogaciło niepomniernie ich problematykę. Ten kierunek okazał się szczególnie płodny i był rozwijany i uzupełniany w latach po II wojnie światowej, stanowiąc niewątpliwie jeden z wyróżników „poznańskiej szkoły archeologicznej”. Wspomnieć tu trzeba pionierskie studia Witolda Hensla dotyczące mikroregionu Poznania (1953, 1958) i pojawiające się częściej w następnych latach studia, np. analiza stref zasiedlenia dorzecza Obry Stanisława Kurnatowskiego (1963), a także analizy odnoszące się do osadnictwa pewnych tylko okresów (Hilczerówna 1967). Tu trzeba też wymienić, oparte już na pierwszych doświadczeniach badań tego typu, artykuły S. Kurnatowskiego dotyczące różnych teoretycznych aspektów badań osadniczych (1973; 1974; 1977a).

W ostatnich kilkudziesięciu latach obserwujemy dynamiczny rozwój problematyki badawczej dotyczącej pradziejów i średniowiecza. Ich podstawą są nadal niezmiernie istotne badania osadnicze i paleogeograficzne. Na tego typu badaniach zostały oparte w dużej mierze również rozwijane w naszym ośrodku studia nad gospodarką (Kurnatowski, Wiślański 1966; Wiślański 1969; Kurnatowski 1975, 2000; Makiewicz 1977), a także wypracowane od strony metodycznej i pomyślnie realizowane badania paleodemograficzne (Kurnatowski 1971; 1975, 1992; Kurnatowski i inni 1975; Dzieduszycka 1986).

Wspomniane studia osadnicze, a wcześniej także odkrywane w trakcie badań wykopaliskowych szczątki i pozostałości różnego rodzaju, uwidocznily potrzebę nawiązania bliskiej współpracy z przedstawicielami różnych nauk przyrodniczych (por. Hensel 1954). Zapoczątkowały one kolejny istotny kierunek badawczy, obecny w archeologii poznańskiej w bardzo wyraźnym kształcie co najmniej od badań biskupińskich (por. Kurnatowski 1977a; 1978; 1997; *Badacze Biskupina* 2005). W latach późniejszych zaowocował on wspólnymi planami badawczymi, realizowanymi m.in. nad regionem Międzyrzecza (*Międzyrzecz i okolice* 1998), Lednicy (Kurnatowska 1981; *Wstęp* 1991), Biskupina (por. różne artykuły w: *Badacze Biskupina* 2005), częściowo także Łądu (*Gród wczesnośredniowieczny* 1978) czy Bnina (*Mikroregion* 1985), a który

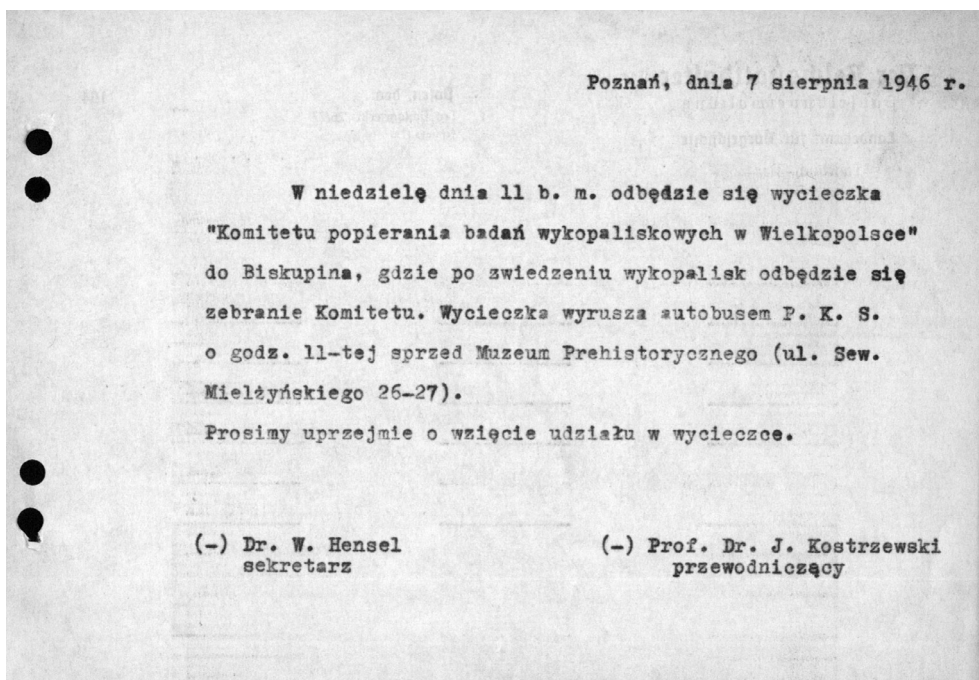


Ryc. 7. Fragment dziennika wykopaliskowego Witolda Hensla z badań w katedrze poznańskiej w 1946 r.

został uwieczniony powstaniem „archeologii środowiskowej” (*Studia interdyscyplinarne...*, 2007).

Wreszcie należy podkreślić, iż w ostatnich latach przed II wojną światową zapoczątkowano w Wielkopolsce badania na dużą skalę ośrodków wczesnopolskich — Gniezna, Poznania i Kłecka, przenosząc tam doświadczenia badawcze wypracowane w Biskupinie. Już wyniki tych pierwszych, przeprowadzonych w końcu lat 30. XX wieku badań, a zwłaszcza spektakularne odkrycia pozostałości potężnych grodów z początków państwa polskiego, zwróciły uwagę poznańskiego, ale nie tylko poznańskiego, środowiska historyków-mediewistów na wartość źródeł archeologicznych i możliwości poszerzenia problematyki badawczej nad wczesnym średniowieczem w Polsce.

Dzięki tym różnorodnym doświadczeniom badawczym dwudziestolecia międzywojennego środowisko poznańskich archeologów, aczkolwiek znacznie uszczuplone w trakcie II wojny, było stosunkowo najlepiej przygotowane do podjęcia badań w ramach naukowego przygotowania obchodów tysiąclecia państwa polskiego — tzw. millenium. Sama idea podjęcia tego rodzaju badań została sformułowana przez poznańskiego archeologa Witolda Hensla, aktywnego uczestnika przedwojennych badań wykopaliskowych na stanowiskach wczesnopolskich (Hensel 1946; 2004). Nie trzeba tu podkreślać przełomowego znaczenia badań milenijnych. Była to nie tylko pierwsza tak szeroka archeologiczna akcja badawcza, ale zarazem akcja z założenia interdyscyplinarna, w której uczestniczyli przedstawiciele rozmaitych dyscyplin historycznych, geograficznych i przyrodniczych. Przyniosła ona obfity plon materiałów naukowych, który



Ryc. 8. Przykład popularyzacji — informacja o zebraniu Komitetu Popierania Badań Wykopaliskowych w Wielkopolsce w 1946 r.

właściwie dopiero obecnie jesteśmy w stanie przeanalizować i włączyć w obieg naukowy (por. Kurnatowska 1997; 2000; Kara 2006).

W tym miejscu trzeba ponownie zwrócić uwagę na aktywność młodego docenta i profesora Witolda Hensla, silniej związanego swoimi zainteresowaniami badawczymi z Poznaniem i Wielkopolską w początkowych latach powojennych, lecz mimo przeniesienia się do Warszawy, nigdy nie tracącego z oczu tej perspektywy badawczej. Jego osobowość, działalność zarówno badawcza, jak i rozmach organizacyjny, a przede wszystkim aktywność dydaktyczna (Kurnatowska 2008) w znacznym stopniu przyczyniły się do tego, iż badania nad wczesnym średniowieczem, zwłaszcza nad początkami państwa polskiego i to w perspektywie europejskiej, mimo różnego natężenia w późniejszych latach, nigdy nie przestały być wizytówką poznańskiego ośrodka archeologicznego.

Tu warto poczynić jeszcze jedno spostrzeżenie. Aczkolwiek, jak wspomniano, archeologia poznańska była stosunkowo dobrze przygotowana do podjęcia i wdrożenia badań nad początkami państwa polskiego, to, jak dziś wiemy, pełniejsze spożytkowanie wyników tych badań było wówczas jeszcze nie bardzo możliwe (Kurnatowska 1983). Wymagało to bowiem znacznego rozwoju podstaw teoretycznych i metodycznych nie tylko naszej dyscypliny, ale również innych uczestniczących w tej akcji nauk. Dlatego też kolejne lata badań, zarówno terenowych, w tym tak ważnych inwentaryzacyjnych

i weryfikacyjnych (Kurnatowska, Łosińska 1992; Kara, Krąpiec 2000), jak i gabinetowych, przyczyniały się do stałego rozwijania i wzbogacania studiów nad wczesnym średniowieczem o nowe wątki. Nadal jednak ogniskowały się wokół zagadnienia początków państwa polskiego, co można również uznać niewątpliwie za jeden z wyróżników „poznańskiej szkoły archeologicznej” (por. Kara 2006; Janiak 2006).

Na koniec można zaryzykować twierdzenie, że również popularyzacja archeologii stała się dzięki Józefowi Kostrzewskiemu i jego uczniom kolejnym wyróżnikiem archeologicznego ośrodka poznańskiego. I znów przełomem w tym zakresie stał się Biskupin, ale wielokierunkowa popularyzacja była już wcześniej prowadzona, obejmując obok Poznania także inne ziemie Wielkopolski i nie tylko Wielkopolski. Warto też przypomnieć, że dbano o szybkie udostępnienie wyników badań, zwłaszcza w ważnych dla początków naszego państwa miejscach i to zarówno w Polsce, jak i za granicą poprzez publikacje, wystawy, audycje radiowe, filmy, referaty na międzynarodowych konferencjach (por. Kostrzewski 1970; *Badacze Biskupina* 2005). Dzięki temu polska archeologia stała się znana i ceniona w Europie i w świecie i można mieć nadzieję, że nadal tak pozostanie.

Bibliografia

Archeologiczne Zdjęcie

1996. D. Jaskanis (red.), *Archeologiczne Zdjęcie Polski — metoda i doświadczenia. Próba oceny*. Warszawa.

Badacze Biskupina

2005. A. Grossman, W. Piotrowski (red.), *Badacze Biskupina*. Biskupin.

Durczewski, Z.

- 1928–1932. Powiat krotoszyński w czasach przedhistorycznych, *Przegląd Archeologiczny* 4: 208–224.

Durczewski, D. & W. Śmigielski.

1965. Materiały do osadnictwa ludności kultury łużyckiej w Wielkopolsce, cz. I, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 16: 139–238.
1966. Materiały do osadnictwa ludności kultury łużyckiej w Wielkopolsce, cz. II, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 17: 65–195.
1969. Materiały do osadnictwa ludności kultury łużyckiej w Wielkopolsce, cz. III, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 20: 46–105.

Dylik, J.

1929. Osadnictwo epoki kamiennej w przełomowej dolinie Warty pod Poznaniem, [w:] *Badania geograficzne nad Polską północno-zachodnią* 6–7.
1936. Analiza geograficznego położenia grodzisk Wielkopolski i uwagi o osadnictwie wczesnohistorycznym w Wielkopolsce [w:] *Badania geograficzne nad Polską północno-zachodnią* 16–17.

Dzieduszycka, B.

1986. Demographic and economic transformations in the area surrounding the early medieval Kruszwica, *Archaeologia Polona* 24: 73–103.

Gród wczesnośredniowieczny

- 1978 W. Błaszczyk (red.), *Gród wczesnośredniowieczny w Łądzie nad środkową Wartą*. Poznań.

Hensel, W.

1946. *Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy*. Poznań.
1953. Poznań w starożytności i we wczesnym średniowieczu, *Przegląd Zachodni* 9/2: 14–100.
1954. Archeologia i nauki przyrodnicze, *Wszechświat* 9–10: 232–235.
1958. *Poznań w zaraniu dziejów. Od paleolitu do połowy XIII w. n.e.* Wrocław.
1963. *Méthodes et perspectives de recherches sur les centres ruraux et urbains chez les Slaves (VIIe–XIIIe)*, *Academie Polonaise de Sciences. Centre Scientifique a Paris. Conferences*, Fasc. 36. Warszawa.
1968. W sprawie metody mikrogeograficznej w archeologii, *Sprawozdanie z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN* 11/3: 27–29.
2004. Z historii powojennych badań w Poznaniu. Związek z genezą ruchu naukowego „Polskie tysiąclecie” i jego perturbacje, *Slavia Antiqua* 45: 201–203.

Hensel W. & L. Leciejewicz.

1962. Metoda archeologiczna w zastosowaniu do badań nad wsią i miastem wczesnośredniowiecznym w Polsce, *Archeologia Polski* 7: 175–201.

Hilczerówna, Z.

1967. *Dorzecze górnej i środkowej Obry od VI do początków XI wieku*. Wrocław.

Janiak T.

2006. Stan i potrzeby badań nad wczesnośredniowieczną architekturą sakralną w Polsce w perspektywie ostatnich 15 lat, [w:] W. Chudziak, S. Możdziej (red.), *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce — 15 lat później*: 83–122. Toruń – Wrocław – Warszawa.

Jaskanis, D.

2000. O znaczeniu prac ewidencyjnych dla inicjatyw badawczych i konserwatorskich w dziedzinie archeologii, [w:] M. Kobusiewicz, S. Kurnatowski (red.), *Archeologia i prehistoria polska w ostatnim półwieczu*: 569–580. Poznań.

Jażdżewski, K.

1930. Osada kultury grobów megalitycznych w Tucznie, w pow. inowrocławskim w Wielkopolsce, [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Prof. Demetrykiewicza*: 77–92. Poznań.

1936. *Kultura puharów lejkowatych w Polsce Zachodniej i Środkowej*. Poznań.
1938. Cmentarzyska kultury ceramiki wstęgowej i związane z nimi ślady osadnictwa w Brześciu Kujawskim, *Wiadomości Archeologiczne* 15: 1–105.

Kaczmarek, J.E.

1996. *Organizacja badań i ochrony zabytków archeologicznych w Poznaniu (1720–1958)*. Poznań.

Kara, M.

2006. Nowe w archeologii Wielkopolski wczesnośredniowiecznej — 15 lat później, [w:] W. Chudziak, S. Moździoch (red.), *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce — 15 lat później*: 207–244. Toruń – Wrocław – Warszawa.

Kara M. & M. Krąpiec

2000. Możliwości datowania metodą dendrochronologiczną oraz stan badań dendrochronologicznych wczesnośredniowiecznych grodzisk z terenu Wielkopolski, Dolnego Śląska i Małopolski, [w:] H. Samsonowicz (red.), *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*: 303–327. Kraków.

Knapowska-Mikołajczykowa, A.

1956. Wczesny okres epoki brązu w Wielkopolsce, *Fontes Archaeologici Poznanienses* 7: 31–115.

Kóčka, W.

1937. Dwa nowe stanowiska kultury iwieńskiej w pow. znińskim, [w:] *Przyczynki do pradziejów Polski zachodniej*: 17–20. Poznań.

Kóčka W. & E. Ostrowska.

1954. *Uwagi do zagadnień metodyki wykopalisk*. Warszawa.

Kostrzewski J.

1919. Skarb brązowy z Mącznik, w pow. średzkim, odkryty w r. 1918, *Przegląd Archeologiczny* 1: 51–53.
- 1922–1924. Kurhany z II-go okresu epoki brązowej w okolicy Krotoszyna i Ostrowa, *Przegląd Archeologiczny* 2: 259–274.
1926. Cmentarzysko z końca epoki kamiennej i początku epoki brązowej (okr. I) w Grobi, w pow. międzychodzkiem, *Rocznik Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu* 2: 53–81.
1970. *Z mego życia*. Wrocław.

Koszańska, H. A.

1938. Osadnictwo prehistoryczne w okolicach Biskupina, [w:] J. Kostrzewski (red.), *Gród prasłowiański w Biskupinie, w powiecie znińskim. Sprawozdanie z badań w latach 1936–1937 z uwzględnieniem wyników z lat 1934–1935*: 139–145. Poznań.

Kowalenko, W.

1938. *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII–XII wieku)*. Poznań.

Kurnatowscy, Z. i S.

2005. Archeologia polska w dobie podejmowania badań w Biskupinie, [w:] *Badacze Biskupina*: 13–27.

Kurnatowska, Z.

1983. Rozwój problematyki badawczej w archeologii wczesnego średniowiecza w Polsce, *Slavia Antiqua* 29: 1–21.
1985. Józef Kostrzewski na tle swoich czasów, *Przegląd Archeologiczny* 33: 5–18.
1986. Józef Kostrzewski — twórca poznańskiego ośrodka archeologicznego, *Kronika Miasta Poznania* 54/4: 5–17
1989. Kierunki badań nad Ostrowem Lednickim i jego regionem, *Studia Lednickie* 1: 7–16.
2000. Badania nad początkami i rozwojem społeczeństwa wczesnopolskiego, [w:] M. Kobusiewicz, S. Kurnatowski (red.), *Archeologia i prahistoria polska w ostatnim półwieczu*: 381–412. Poznań.
2007. Józef Kostrzewski. Życie i dzieło, [w:] J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, *Klasyki Nauki Poznańskiej*, t. 6: 9–31. Poznań.
2008. Witold Hensel — twórca polskiej mediewistyki archeologicznej, *Nauka* 1: 167–174.
2009. Wojciecha Kóčki wkład w badania nad wczesnym średniowieczem w Polsce *Folia Praehistorica Posnaniensia* 15: 23–30.

Kurnatowska, Z. & S. Kurnatowski.

2007. Rola zespołowych prac interdyscyplinarnych w całości postępowania badawczego, [w:] M. Makohonienko, D. Makowiecki, Z. Kurnatowska (red.), *Studia interdyscyplinarne nad środowiskiem i kulturą w Polsce*, *Środowisko — Człowiek — Cywilizacja*, t. 1: 15–22. Poznań.

Kurnatowska, Z. & A. Łosińska.

1992. Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Wielkopolsce, [w:] Z. Kurnatowska (red.), *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce*: 105–153. Poznań.

Kurnatowski, S.

1963. Uwagi o kształtowaniu się stref zasiedlenia dorzecza Obry w czasie od środkowego okresu epoki brązu do późnego średniowiecza, *Archeologia Polski* 8: 181–221.
1969. Funkcje prac inwentaryzacyjnych w badaniach archeologicznych, *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk* 82: 92–97.
1971. Rozwój zaludnienia Wielkopolski zachodniej we wczesnym średniowieczu i jego aspekty gospodarcze, *Archeologia Polski* 16: 465–482.

1973. Zakres przestrzenny archeologicznych badań terenowych a przydatność ich dla analizy osadniczej, *Biuletyn Informacyjny PKZ* 25: 9–42.
1974. O zasadach regionalnych badań osadniczych, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 22: 545–555.
1975. Wczesnośredniowieczny przełom gospodarczy w Wielkopolsce oraz jego konsekwencje krajobrazowe i demograficzne, *Archeologia Polski* 20: 145–160.
- 1977a. Początki i rozwój badań osadniczych w naukach geograficznych i historyczno-społecznych, *Przegląd Archeologiczny* 25: 139–181.
- 1977b. Zagadnienie zdjęcia archeologicznego Polski północno-zachodniej (Wprowadzenie do dyskusji), *Sprawozdania Archeologiczne* 29: 249–255.
1978. Funkcje analizy osadniczej w procesach badawczych nauk geograficznych i historyczno-społecznych ze szczególnym uwzględnieniem archeologii i prehistorii, *Przegląd Archeologiczny* 26: 147–187.
1992. Próba oceny zmian zaludnienia ziem polskich między XIII w. p.n.e. a IV w. n.e., [w:] K. Kaczanowski, S. Kurnatowski, A. Malinowski, J. Piontek (red.), *Zaludnienie ziem polskich między XIII w. p.n.e. a IV w. n.e. — materiały źródłowe, próba oceny*: 15–111. Warszawa.
1997. Interdyscyplinarność w badaniach przestrzeni dorzecza. Cz. 2. Pole przyrodniczych i humanistycznych doświadczeń, *Rzeki. Kultura, cywilizacja, historia* 6: 143–174.
2000. Studia osadnicze nad strukturą zasiedlenia i gospodarką, [w:] H. Samsonowicz (red.), *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*: 329–349. Kraków.
- Kurnatowski, S. & T. Wiślański.**
1966. Rola archeologii w badaniach historyczno-przyrodniczych nad przemianami środowiska geograficznego, *Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego* 8: 49–55.
- Kurnatowski, S., J. Piontek & J. Strzałko.**
1975. Zadania badawcze Sekcji Paleodemografii, *Studia Demograficzne* 42: 146–154.
- Łuczak, T. & D. Matyaszczyk (red.)**
1998. *Międzyrzecz i okolice*. Międzyrzecz – Gorzów Wlkp.
- Makiewicz, T.**
1977. Gospodarka hodowlana w kulturze przeworskiej na Kujawach, *Archeologia Polski* 22: 111–135.
- Malinowski, T.**
1961. *Katalog cmentarzysk ludności kultury łużyckiej w Polsce*, t. I–II. Warszawa.
- 1979, 1981. *Katalog cmentarzysk ludności kultury pomorskiej*, t. 1–3. Słupsk. *Międzyrzecz i okolice...*,

Mikroregion

1985. J. Żak, J. Fogel (red.), *Materiały do studiów nad osadnictwem bnińskim*, t. 4, *Mikroregion bniński*. Poznań.

Rajewski, Z.A.

- 1932a. Powiat gostyński w czasach przedhistorycznych, *Kronika gostyńska* IV/8–10: 113–160.
- 1932b. Pradzieje powiatu wrzeńskiego, [w:] *Września, jej ziemia i mieszkańcy*: 13–36, Września.
1934. Cmentarzysko łużyckie we Wronkach, w pow. szamotulskim (woj. poznańskie), *Materiały Prehistoryczne* 1: 103–120.
1955. O metodzie terenowych badań wczesnośredniowiecznych wiejskich zespołów osadniczych, *Wiadomości Archeologiczne* 22: 117–141.
1960. On research methods concerning settlement complexes, *Archaeologia Polona* 3: 146–154.

Studia

2007. M. Makohonienko, D. Makowiecki, Z. Kurnatowska (red.), *Studia interdyscyplinarne nad środowiskiem i kulturą w Polsce, Środowisko — Człowiek — Cywilizacja*, t. 1. Poznań.

Urbańczyk, P. (red.)

2005. *Poland at the turn of the First and Second Millennia*. Warszawa.

Waga, T.

1929. Osada kultury nadodrzańskiej ceramiki sznurowej w Lasku-Luboniu pod Poznaniem, *Z Otchłani Wieków* 4: 41–50 i 59–66.
1930. Dwa skarby halsztackie z południowej Wielkopolski [w:] *Księga Pamiątkowa ku czci Prof. Demetrykiewicza*: 197–205. Poznań.
1931. *Kultura nadodrzańskiej ceramiki sznurowej w Wielkopolsce*. Poznań.

Wiślański, T.

1969. *Podstawy gospodarcze plemion neolitycznych w Polsce północno-zachodniej*. Wrocław.
1988. Józef Kostrzewski and natural sciences, *Folia Praehistorica Posnaniensis* 3: 269–281.

Wstęp

1991. K. Tobolski (red.), *Wstęp do paleoekologii Lednickiego Parku Krajobrazowego*. Poznań.

Ziemie polskie

2000. H. Samsonowicz (red.), *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*. Kraków.



Polscy archeolodzy poza granicami kraju — Europa

Przedstawiając badania prowadzone przez polskich archeologów poza granicami kraju wypadnie poczynić dwa zastrzeżenia. Pierwsze to określenie „poza granicami kraju”, które — zależnie od sytuacji historycznej — może oznaczać terytoria różniące się znacznie swym zasięgiem. Dość przypomnieć granice Polski przed II wojną światową i po jej zakończeniu. Drugie zastrzeżenie jest takie, że chodzi nie o studia gabinetowe prowadzone za granicą lub o staże w obcych placówkach, lecz o metodyczne prace wykopaliskowe, które stanowią podstawę wszelkiego postępowania archeologicznego. Na spotkaniu, które odbywa się dla uczczenia Jubileuszu 150-lecia powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i jego działalności na polu archeologii wypadnie też zwrócić szczególną uwagę na kwestię wkładu, jaki wnieśli w rozpoznanie archeologiczne Europy przedstawiciele środowiska poznańskiego.

Przed II wojną światową polska archeologia pra- i wczesnodziejowa tworzyła, jak wiemy, dopiero podstawy dla swej działalności, zarówno gdy chodzi o ograniczone do własnego kraju poszukiwania terenowe, jak i o opracowanie metodyki wykopalisk i dalszych zabiegów analitycznych aż po pierwsze próby całościowej syntezy. Powszechnie uznane zasługi miał w tej dziedzinie Józef Kostrzewski i jego poznańska szkoła. Mówiła o tym w swoim wystąpieniu prof. Zofia Kurnatowska. Jest też swoistym paradoksem, że pierwszymi badaniami na terenie Europy poza granicami naszego kraju okazały się wykopaliska podjęte w Niemczech tuż po zakończeniu II wojny światowej na terenie Starej Lubeki, słowiańskiej poprzedniczki Lubeki dzisiejszej (Leciejewicz 2006: 376–383).

Badania te zostały przeprowadzone w latach 1947–1950 przez dawną współpracownicę Józefa Kostrzewskiego z Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu, więzioną podczas wojny w Ravensbrück, dr Aleksandrę Karpińską. Finansowały je różne polskie instytucje emigracyjne i osoby prywatne. Formalnie pieczę sprawowało Landesmuseum Vorgeschichtlicher Altertümer w Szlezewiku i z ramienia tej instytucji, jak też Denkmalpflege der Hansestadt Lübeck współpracował z badaczką polską dr Werner Neugebauer. Jak pisał on lojalnie w jednym z omówień badań lubeckich, koncepcja wykopalisk oraz ich prowadzenie było dziełem dr A. Karpińskiej („Plan und Durchführung dieser Grabung sind ein Werk Fräulein Dr. Karpinskas”).

Koncepcja i metodyka owych badań uderza swym rozmachem i nowoczesnością. Trzeba to podkreślić, ponieważ Karpińska nie uczestniczyła w podejmowanych w la-

tach trzydziestych przez Kostrzewskiego i jego uczniów pracach wykopaliskowych na wielowarstwowych stanowiskach w Gnieźnie, Poznaniu i kilku innych. Jej wcześniejsze doświadczenie wykopaliskowe ograniczało się w zasadzie do prac ratowniczo-konserwatorskich, prowadzonych m.in. na terenie otwartych osiedli wiejskich. Sądząc jednak po sposobie rozpoznania grodziska starolubeckiego, Aleksandra Karpińska bacznie obserwowała wykopaliska prowadzone przez jej poznańskich kolegów i z powodzeniem wykorzystwała, a nawet pod niektórymi względami wzbogaciła ich doświadczenia metodyczne. Wykop długości 131,3 m, szerokości 2,5 m, poszerzony dość znacznie w kilku miejscach, przeciął cały obiekt na osi SW-NE, od południowo-zachodniej bramy po przeciwległy wał, dotykając też ruin kamiennego kościołka z XI/XII wieku, odkrytego w połowie XIX wieku. Porównując ten program z wykopaliskami E. Arndta w 1882 r. oraz W. Ohnesorgego w latach 1906 i 1908, nie ulega wątpliwości, że Karpińska zapoczątkowała nowoczesne rozpoznanie znanej z relacji Helmolda siedziby obodrzyckiego księcia Henryka i zarazem wczesnego miasta, które było poprzednikiem hanzeatyckiej Lubeki.

Ze względu na ograniczone czasowo ramy tego wystąpienia nie mogę wchodzić w szczegóły dotyczące wyników badań Aleksandry Karpińskiej, poświęciłem im zresztą w swoim czasie osobny artykuł. Tu stwierdzę tylko, że brak środków finansowych nie pozwolił dojść wszędzie do calca. W chwili zawieszenia prac, jesienią 1950 roku, pozostawiono w wielu miejscach nierozpoznane najstarsze nawarstwienia. Śmierć polskiej badaczki 18 września 1953 roku ostatecznie położyła kres ambitnym zamierzeniom. Miejscowe środowisko, reprezentowane przez Wenera Neugebauera, próbowało kontynuować eksplorację wykopów Karpińskiej, lecz dopiero w latach 1978–1981 z inicjatywy Güntera Fehringa, we współpracy z archeologami duńskimi, doprowadzono zamiar do szczęśliwego końca. Wtedy też zapoczątkowano tłumaczenie dziennika badań, księgi inwentarzowej i opisu pozostałej, sporządzonej w języku polskim dokumentacji Karpińskiej, co miało umożliwić pełne opracowanie i opublikowanie uzyskanych wyników.

Dodam tylko, że w świetle późniejszych analiz okazało się, że najstarsze umocnienia grodu starolubeckiego wzniesiono w 818/819 roku; za panowania księcia Gotszalka w latach 1055–1059 zostały one gruntownie przebudowane. Badania polskie przyniosły natomiast cenne dane dotyczące znaczenia grodu u schyłku XI i w pierwszych dziesięcioleciach XII wieku, a więc w okresie panowania Gotszalkowego syna, Henryka. Dzięki odkryciom Aleksandry Karpińskiej można było bliżej określić ówczesną funkcję grodu jako siedziby książęcej, nabrał też wyrazistości obraz socjotopografii zespołu wczesnomiejskiego w ostatnim okresie jego rozwoju.

Po II wojnie światowej dopiero przełom październikowy 1956 roku otworzył w Polsce nowe perspektywy dla badań archeologicznych poza granicami kraju. Pierwszy wykorzystał tę koniunkturę Kazimierz Michałowski, podejmując współpracę z radzieckimi kolegami na terenie antycznego miasta Mirmeki, na wschodnim brzegu Krymu. Była to kolonia grecka założona w VI wieku p. Chr. Współpraca podjęta w 1956 roku trwała kilka lat, lecz właściwym polem penetracji zespołu profesora Michałowskiego stał się wkrótce Egipt, Sudan oraz Syria i niektóre inne kraje Bliskiego Wschodu.

Na terenie Europy zespół archeologów antycznych z inicjatywy Kazimierza Majewskiego podjął w 1960 roku wieloletnie badania w północnej Bułgarii, na terenie rzymskiego miasta Novae koło Swisztowa. Trwają one do dzisiaj (zob. Sarnowski 2005 oraz wcześniejsze, coroczne sprawozdania publikowane od 1961 roku na łamach „Archeologii”). Przedmiotem zainteresowań był warowny obóz rzymski, założony na południowym brzegu Dunaju w I wieku n.e. jako siedziba I Legionu Italskiego. W III–IV wieku ukształtował się tam zespół osadniczy o cechach miejskich, zniszczony jednak w początkach wędrówek ludów. Novae odżyło w VI wieku, lecz zostało wkrótce zburzone przez Słowian i Protobułgarów. Odkryto tam fragmenty rzymskich murów obronnych, zabudowy, m.in. komendantury i szpitala wojskowego, resztki akweduktu. W czasach Justyniana odnowiono umocnienia i wzniesiono kościół katedralny na planie bazyliki, rozbudowano też rezydencję biskupią. Do rozpoznania Novae w istotny sposób przyczynili się badacze poznańscy, a mianowicie prof. Stefan Parnicki-Pudełko ze swoimi współpracownikami z UAM (jego zastępcą był przez pewien czas m.in. Jerzy Olczak). Prowadzili oni wykopaliska, jak również systematycznie publikowali wyniki (Parnicki-Pudełko [red.] 1973–1981).

Rok później zostały zapoczątkowane w Bułgarii z inicjatywy Witolda Hensla, a więc znowu uczonego rodem z Poznania, prace wykopaliskowe na innym jeszcze stanowisku, tym razem wczesnośredniowiecznym. Były to badania w Styrmie koło Ruse, w pobliżu ujścia rzeki Jantra do Dunaju. Stanowiły one część szerszego programu współpracy międzynarodowej w zakresie studiów archeologicznych nad starożytnościami słowiańskimi (Hensel 1971: 276–313). Wykopaliska, które trwały z przerwami od 1961 do 1968 roku, przyniosły interesujące wyniki ujawniając stosunek słowiańskich przybyszów do spuścizny rzymskiej, pokazały jednak przede wszystkim, jak wyglądał lokalny ośrodek gospodarczy i administracyjny I Państwa Bułgarskiego. Gród został wzniesiony w końcu IX wieku, lecz na przełomie X/XI wieku uległ zniszczeniu, a jego teren użytkowano ponownie w późniejszym średniowieczu jako wieś. Uzupełnieniem tych badań było rozpoznanie w latach 1967–1969 podobnego ośrodka w Odcercy koło Warny. W skład ekspedycji, kierowanej przez Witolda Hensla, wchodził w zasadzie pracownicy poznańskiej placówki Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN (IKHM) w osobach Zofii Kurnatowskiej, Urszuli i Aleksandra Dymaczewskich, Henryka Mamzera. Oni byli też autorami pełnego opracowania wyników tych badań (por. Lecejewicz 2006a: 25).

W tamtej części Europy na uwagę zasługują późniejsze studia nad początkami neolitu w Grecji, koordynowane przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie, rozpoznanie miejsc kultu z epoki brązu i osiedli obronnych na Krecie przez zespół IHKM (późniejszego Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie), antycznego miasta Nea Paphos na Cyprze przez zespół Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej PAN w Warszawie i niektóre inne inicjatywy. Środowisko poznańskie jednak nie uczestniczyło w tych poczynaniach, zgodnie więc z przyjętym założeniem ograniczam się jedynie do ich zasygnalizowania.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku została z kolei zapoczątkowana współpraca z badaczami zachodnioeuropejskimi, zajmującymi się średniowiecznymi dzieja-

mi swoich krajów. Omówiłem ją cztery lata temu na spotkaniu w Toruniu, poświęconym ocenie dorobku archeologii w dziedzinie badań nad polskim wczesnym średniowieczem (Leciejewicz 2006a: 21–25), tutaj przypomnę zatem tylko najważniejsze kwestie ze szczególnym uwzględnieniem wkładu środowiska poznańskiego w realizację tamtych programów.

Trzeba przede wszystkim przypomnieć, że prace wykopaliskowe były przez nas podejmowane na zaproszenie historyków mediewistów, dla których inspirujące okazały się wyniki badań nad początkami państwa polskiego. Mogli je poznać bezpośrednio na spotkaniach organizowanych zarówno w Paryżu (1957), jak i w Warszawie (1959). Szczególnie pociągające były dla nich możliwości, które stwarzała archeologia dla poznania średniowiecznego społeczeństwa i jego kultury.

W rezultacie w 1961 roku zostały podjęte z inicjatywy wybitnego mediewisty włoskiego Gian Piero Bognettiego polsko-włoskie badania nad początkami Wenecji (Leciejewicz 2006: 311–328). Rozpoznaniem objęto wyspę Torcello, znane z przekazu Konstancyjna Porfirogenety „wielkie emporium” Laguny Weneckiej w X wieku. Prace prowadzono również w następnym sezonie i rozszerzono na znany ośrodek longobardzki — Castelseprio w strefie podalpejskiej. Niestety, przedwczesna śmierć inicjatora tych badań przerwała ten zakrojony z rozmachem program i udało się jedynie kontynuować w 1963 roku wykopaliska w Castelseprio. Badania na Torcello ujawniły m.in. pozostałości osadnictwa rzymskiego na wyspie, załamanie klimatyczne w połowie I tysiąclecia i powstanie później osiedla, które nabrało w IX–X wieku cech wczesnego miasta. Na uwagę zasługiwało odkrycie resztek pracowni szklarskiej z IX wieku, ogniwą łączącego antyczną wytwórczość szklarską, poświadczoną w pobliskiej Akwilei, ze średniowieczną, wenecką, uprawianą głównie na innej wyspie Laguny — Murano. W Castelseprio natomiast stwierdzono, czym wyróżniała się kultura longobardzkich przybyszów w VI–VIII wieku. Można było zatem porównać odmienność dróg rozwoju kulturowego środowisk postantycznych na Lagunie i barbarzyńskich na lądzie stałym.

Na uwagę zasługuje fakt, że ekspedycja IHKM PAN, działająca wówczas we Włoszech pod ogólnym kierownictwem Witolda Hensla, składała się wyłącznie z archeologów, którzy swoje wykształcenie zawodowe uzyskali w Poznaniu. Na Torcello byli to, poza mówiącym te słowa, Eleonora i Stanisław Tabaczyński, w Castelseprio przez jeden sezon również Stanisław Kurnatowski.

Nieco inaczej wyglądała już sytuacja podczas prac wykopaliskowych, podjętych w 1964 roku przez IHKM PAN na zaproszenie Fernanda Braudela, nad średniowiecznymi wsiami zaginionymi we Francji. W pierwszym sezonie badania pod ogólnym kierownictwem Witolda Hensla prowadziły trzy ekspedycje: dwie na terenie zniszczonego w XIII wieku podczas wojen z albigensami zamku w Montaigut koło Albi oraz jedna na miejscu opuszczonego osiedla Saint-Jean-le-Froid w górach Rouergue, stanowiących południową peryferię Masywu Centralnego (Hensel 1971: 117–152; *Polish Archaeology* 2002: 83–94; Leciejewicz 2006: 343–361). W następnych latach prowadzono też krótkotrwałe rozpoznanie stanowiska w Condorcet w strefie podalpejskiej i przez wiele lat opuszczonej pod koniec średniowiecza wsi Dracy w Burgundii. Najpełniej zostały rozpoznane osiedla w Saint-Jean-le-Froid i Dracy. Początki pierwszego z nich sięgały

może jeszcze okresu merowińskiego, w połowie XI wieku zostało przekształcone w priory klasztoru benedyktynów w Moissac, która pełniła najpewniej istotne funkcje gospodarcze jako punkt etapowy przepędzania bydła na hale w okresie letnim (tzw. *transhumance*), a może także jako przystanek na jednym ze szlaków pielgrzymich wiodących do Composteli. W XIII wieku osiedle przeszło we władanie biskupów z pobliskiego Rodez i być może w początku wojny stuletniej zostało obwarowane. Czasy nowożytne przyniosły jednak jego upadek; do dzisiaj w sąsiedztwie stanowiska zachowało się tylko jedno gospodarstwo.

Warto zauważyć, że ekipa prowadząca rozpoznanie tego stanowiska składała się w przeważającej części z archeologów, którzy ukończyli studia w Poznaniu. Oprócz mówiącego te słowa, wymieniającego się w kilku sezonach ze Stanisławem Tabaczyńskim, trwale brał udział w tych badaniach Marian Rulewicz oraz przez jeden sezon Jan Machnik i Tadeusz Malinowski. Stanisław Tabaczyński brał też udział w pierwszym sezonie w pracach w Montaigut. Istotny wkład wnieśli do tej współpracy nasi koledzy warszawscy, a Dracy stało się obiektem rozpoznawanym już wyłącznie przez zespół łódzki.

Ograniczam się do szczegółowego omówienia tych dwóch projektów badawczych, lecz nie znaczy to, by na tym skończył się udział archeologów rodem z Poznania w badaniach na terenie Europy. We Włoszech w latach siedemdziesiątych, w ramach współpracy IHKM PAN z tamtejszymi ośrodkami mediewistycznymi, prowadzone były wykopaliska w środkowej części Półwyspu Apenińskiego — w Capaccio Vecchia i Civita di Ogliara (1974–1980), podjęto też na nowo prace na Lagunie Weneckiej (1981–1986) (*Polish Archaeology* 2002: 51–110). Pieczę nad nimi sprawował nadal Witold Hensel, a w badaniach w środkowych Włoszech brali udział Eleonora i Stanisław Tabaczyńscy, na Lagunie mówiący te słowa i Marian Rulewicz. Ci ostatni uczestniczyli też w latach 1978–1982 w polsko-hiszpańskich badaniach na terenie mozarabskiego osiedla z XI–XII wieku na wyniesieniu Marmuyas koło Malagi w południowej Hiszpanii, gdzie starano się odnaleźć legendarną twierdzę Bobastro, miejsce oporu ludności chrześcijańskiej przeciw arabskim władcom na przełomie IX/X wieku (Leciejewicz 2006: 329–342).

Koniec lat siedemdziesiątych przyniósł też dalsze inicjatywy współpracy archeologów polskich w badaniach nad średniowieczem europejskim. Na uwagę zasługuje ich udział w rozpoznawaniu arktycznej Norwegii, ostatnio również Islandii, oraz nawiązanie współpracy z archeologami niemieckimi (*Neighbours* 2005). Po przełomie 1989 roku współpraca ta nabrała szczególnego rozmachu, przybiera też coraz to nowe formy.

Przy tej okazji chciałbym zwrócić uwagę na niektóre międzynarodowe projekty badawcze, dotyczące regionów pogranicznych. Z inicjatywy niemieckiej zostały przeprowadzone w latach 1993–1999 wspólnie z IAE PAN studia interdyscyplinarne nad relacjami człowieka z jego środowiskiem naturalnym nad środkową i dolną Odrą w czasach pra- i wczesnodziejowych (*Neighbours* 2005: 143–156). Różniły się one od omówionych wcześniej przedsięwzięć tym, że każda strona prowadziła rozpoznanie własnego terenu według wspólnie ustalonego kwestionariusza pytań. Rezultatem były coroczne spotkania dyskusyjne, przede wszystkim zaś końcowa publikacja pod redakcją Eike Gringmutha-Dallmera i mówiącego te słowa, wydana w 2002 roku przez Deutsches

Archäologisches Institut w Berlinie. W realizacji projektu uczestniczyli zarówno badacze czynni w Poznaniu, jak i stąd się wywodzący.

Z drugiej strony rozmachu nabrała współpraca ze wschodnimi sąsiadami (por. Lech, Partyka [red.] 2001: 413–546). Również w tym przypadku niemałe zasługi mają archeologowie poznańscy, którzy pod kierownictwem Aleksandra Kości z Instytutu Prahistorii UAM nawiązali kontakt z kijowskimi kolegami w zakresie rozpoznania pradziejów bałtycko-pontyjskiego międzymorza. Natomiast zespół krakowski, pod patronatem Polskiej Akademii Umiejętności i kierownictwem Jana Machnika, prowadził wspólnie z kolegami ukraińskimi i słowackimi studia nad przemianami kulturowymi w neolicie i epoce brązu na styku ich krajów, w strefie podkarpackiej. Warto przypomnieć również rewelacyjne odkrycia archeologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas badań znanych kurhanów scytyjskich w Ryżanówce koło Czerkaska. Współpracę w miastach nadczarnomorskich kontynuowali również badacze kultury antycznej.

Przykłady współpracy można by mnożyć, ograniczone możliwości czasowe nie pozwalają na ich szersze omówienie. Należy jednak pamiętać o nich, gdyż wszystkie składają się na znaczący wkład badaczy polskich w pomnożenie ogólnoeuropejskiej spuścizny kulturowej.

Na zakończenie warto jednak poczynić jeszcze jedną uwagę. Archeologowie polscy brali udział nie tylko w rozpoznawaniu odległej przeszłości wielu krajów europejskich. Służyli też kompetentną pomocą w dokumentacji tragicznych wydarzeń niedawnych czasów. Myślę o badaniach cmentarzysk pomordowanych jeńców polskich w Katyniu, Charkowie, Miednoje i ostatnio w Bykowni pod Kijowem (Kola, Sziling [red.] 2001). Andrzej Kola swoją monografię poświęconą cmentarzowi w Charkowie (Kola 2005) bardzo trafnie zatytułował *Archeologia zbrodni*. Również w tego rodzaju sytuacjach służymy swoim doświadczeniem poza granicami kraju.

Bibliografia

Hensel, W.

1971 *Archeologia i prahistoria. Studia i szkice*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk.

Kola, A.

2005 *Archeologia zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*. Toruń.

Kola, A. & J. Sziling (red.)

2001 *Charków, Katyń, Twer. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni*. Toruń.

Lech, J. & J. Partyka (red.)

2001 *Z archeologii Ukrainy i Jury Ojcowskiej*. Ojców.

Leciejewicz, L.

2006 *Opera selecta. Z dziejów kultury średniowiecznej Polski i Europy*. Wrocław.

- 2006a. Udział archeologów polskich w badaniach nad wczesnym średniowieczem europejskim, [w:] W. Chudziak, S. Moździoch (red.), *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce — 15 lat później*: 21–30. Toruń – Wrocław.

Neighbours

- 2005 Neighbours: Polish-German relations in archaeology. Part 2 — after 1945, *Archaeologia Polona* 43: 15–218.

Parnicki-Pudelko, S. (red.)

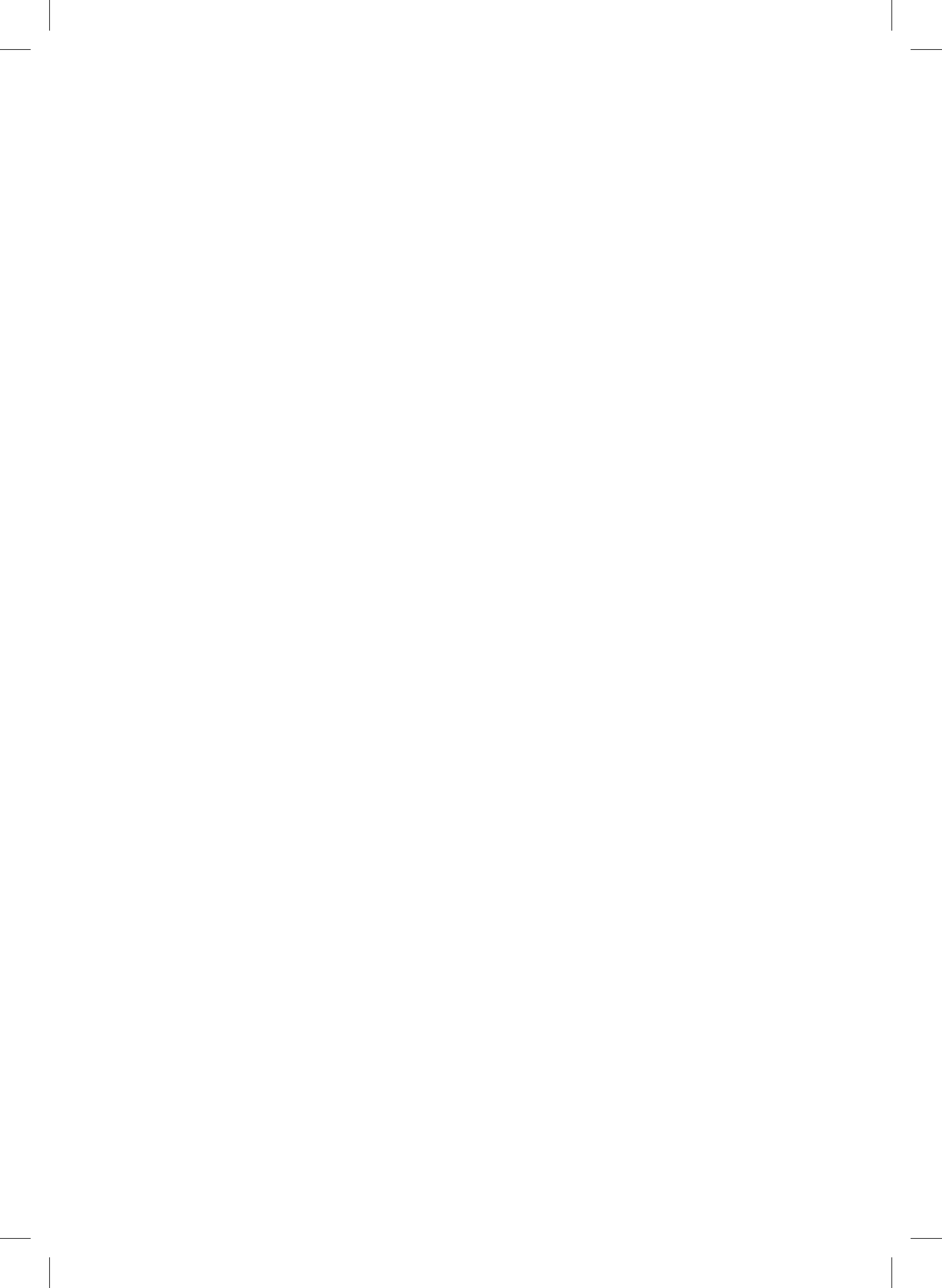
- 1973–1981 *Novae — Sektor Zachodni 1970–1978, Wyniki badań wykopaliskowych Ekspedycji Archeologicznej UAM*. Poznań.

Polish Archaeology

- 2002 Polish Archaeology in an international context, *Archaeologia Polona* 40: 5–170.

Sarnowski, T.

- 2005 *Novae — Castra Legionis, 2003–2005*. Preliminary Report on the Excavations of the Warsaw University Archaeological Expedition, *Archaeologia* 56: 141–152.



Polskie badania stanowisk prahistorycznych poza Europą

Mowa tu będzie tylko o badaniach prowadzonych w ramach tak zwanej archeologii pradziejowej. Niekiedy omówione zostaną tylko początkowe okresy kształtowania się najstarszych cywilizacji. Zajęcie się polskimi badaniami w zakresie archeologii śródziemnomorskiej, szczególnie zważywszy na ogromne osiągnięcia w tej dziedzinie, nie jest możliwe w krótkim czasie przeznaczonym na to wystąpienie.

Po okresie wczesnych, głównie amatorskich badań, nowoczesna polska archeologia prahistoryczna rozpoczęła się z końcem I wojny światowej. W całym okresie międzywojennym nasi prahistorycy skupiali się wyłącznie na zagadnieniach, z jakimi mieliśmy do czynienia na terenie naszego kraju i Europy. Tak też było w pierwszym dziesięcioleciu po II wojnie światowej. W latach 40. i wczesnych 50. jakiegokolwiek kontakty międzynarodowe były, z powodów politycznych, niemożliwe. Dopiero z końcem ponurego okresu stalinowskiego, po przełomie październikowym w 1956 roku, gęsto zakratowane okno na świat nieco się uchyliło. Dla archeologów pierwszym tego sygnałem było rozpoczęcie badań osadnictwa greckiego na Krymie. Zachęcony tym sukcesem profesor Kazimierz Michałowski, nawiązując do swych przedwojennych jeszcze badań z Francuzami w Egipcie, zorganizował polską Stację Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego w Kairze i wkrótce rozwinął intensywne badania cywilizacji śródziemnomorskich. Oznaczało to, że prowadzenie badań przez Polaków poza krajem jest możliwe.

Niewiele później nastąpił także debiut polskich prahistoryków poza Europą. Zapoczątkowało go spotkanie Waldemara Chmielewskiego z amerykańskim archeologiem Fredem Wendorfem podczas międzynarodowej konferencji w Burg Wartenstein w Austrii poświęconej metodom opracowywania materiałów masowych. Referat Chmielewskiego na ten temat wzbudził wielkie uznanie, co zaowocowało zaproszeniem go do prac w nowo powstającej wielkiej ekspedycji, powołanej właśnie dla ratowania zabytków prahistorycznych zagrożonych zalaniem przez wody Nilu, spiętrzone na skutek budowy Wielkiej Tamy Asuańskiej.

W 1962 roku miał miejsce pierwszy sezon wspólnych badań firmowanych wówczas przez New Mexico Museum w USA (potem aż do dzisiaj przez Southern Methodist University) oraz ówczesny Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, od 1992 noszący nazwę Instytut Archeologii i Etnologii (IAE PAN). Ekspedycja, ze względu na swój międzynarodowy charakter, nazwana została „Combined Prehisto-

ric Expedition”. Dyrektorem tego przedsięwzięcia przez długie lata był Fred Wendorf z Southern Methodist University, a jego zastępcą Romuald Schild z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Duży wkład w osiągnięcia ekspedycji mieli: Hanna Więckowska, Halina Królik i Michał Kobusiewicz — wszyscy z IAE PAN. Kilka lat temu, po przejściu na emeryturę, Wendorf kierownictwo ekspedycji przekazał Polakom (Romuald Schild i ostatnio Michał Kobusiewicz), którzy w ciągu czterdziestu pięciu lat jej istnienia wnieśli istotny wkład w jej działalność. Combined Prehistoric Expedition jest największą na świecie i najdłuższą — bez żadnej przerwy — działającą ekspedycją prahistoryczną, konsekwentnie i planowo zajmującą się rozpracowywaniem kolejnych zagadnień dotyczących prahistorii północno-wschodniej Afryki, czyli terenami Egiptu, Sudanu i Etiopii.

Badania polskich prahistoryków poza Europą pragnę tu krótko przedstawić w porządku geograficznym. W ramach poszczególnych krajów będę starał się referować w porządku chronologicznym. Większość tych badań miała miejsce w północno-wschodniej Afryce.

Egipt

Tu działała przede wszystkim omówiona powyżej Combined Prehistoric Expedition. Jej pracami objęto obydwie brzozy Nilu (1), duże oazy Pustyni Zachodniej, takie jak Fayum (2), Kharga (10) i Dachla (9), szereg małych oaz (m.in. Bir Tarfawi (4), Bir Sahara (3), Bir Kiseiba (5), a także — dziś całkiem bezwodne obszary — dawnych jezior, jak Gebel Nabta (6) czy Gebel Ramlah (7), Bir Sheb i inne. Badaniami objęto też azjatycki już półwysep Synaj (38). Zajmowano się takimi zagadnieniami, jak: osadnictwo prahistoryczne wszystkich okresów od starszego paleolitu począwszy; udomowienie roślin i zwierząt; zmiany środowiska naturalnego w powiązaniu ze zmianami w rozwoju kulturowym. Ostatnio ekspedycja prowadzi wieloletni projekt mający na celu rozpoznanie odkrytego w okolicy Gebel Nabta w Pustyni Zachodniej bogatego osadnictwa późnoneolitycznego i związanego z nim centrum ceremonialnego, którego twórcy z pewnością odegrali ważną rolę w powstaniu cywilizacji Starożytnego Egiptu.

Na przełomie lat 70. i 80. grupa archeologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierownictwem Janusza Kozłowskiego i Bolesława Gintera badała stanowiska paleolityczne i predynastyczne w Deir El Bahari i Armant (8) w Górnym Egipcie oraz neolityczne w depresji Fayum (2) we współpracy z Niemieckim Instytutem Archeologicznym w Kairze.

W oazie Dachla (9), w sercu Pustyni Zachodniej, prowadzone są badania bogatej neolitycznej sztuki naskalnej rozpoczęte przez Lecha Krzyżaniaka w 1985 roku z ramienia Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, we współpracy z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Pracownią Archeologii Afryki Oddziału Poznańskiego IAE PAN. Biorą w nich udział: Ewa Kuciewicz i Eliza Jaroni z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, a po śmierci Lecha Krzyżaniaka także autor tych słów. Badania te włączone są do międzynarodowego projektu badawczego Da-

khleh Oasis Project. Dotychczas uzyskano wiele nowych, bardzo interesujących materiałów, a obecnie — dzięki współpracy ze specjalistami nauk przyrodniczych z Monash University w Australii — mamy nadzieję uzyskać znaczący postęp w trudnym datowaniu sztuki naskalnej.

Również w oazie Dachla prowadzone są badania krzemieniarstwa z okresu Starego Państwa Egipskiego — przez piszącego te słowa we współpracy z Joanną Sawicką z IAE PAN oraz Małgorzatą Winiarską-Kabacińską z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.

W latach 80. i wczesnych 90. Lech Krzyżaniak, w ramach współpracy z Muzeum Starożytności Egipskich w Monachium, prowadził badania bogatego predynastycznego cmentarzyska w Minshat Abu Omar (11) we wschodniej Delfcie. Uczestniczyli w nich także inni archeolodzy i antropolodzy polscy z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, z Oddziału Poznańskiego IAE PAN oraz z Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej PAN w Warszawie. Minshat Abu Omar stanowi dziś jedno z kluczowych stanowisk do poznania kontaktów terenu Delt z Górnym Egiptem i z Palestyną w okresie tworzenia się państwa staroegipskiego.

W drugiej połowie lat 80. Lech Krzyżaniak i piszący te słowa uczestniczyli w badaniach wczesnodynastycznej osady w Kom El Hisn (12) w Zachodniej Delfcie, prowadzonych przez Washington State University z USA. Badania te dostarczyły wiedzy wzmacniającej teorię głoszącą silne zcentralizowanie wczesnego państwa egipskiego.

Począwszy od 1987 roku Marek Chłodnicki z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu prowadzi badania predynastycznego i wczesnodynastycznego stanowiska Tell El Farkha (13) w środkowej Delfcie. Początkowo badania prowadzono we współpracy z uniwersytetem w Neapolu, a od wielu już lat z grupą badaczy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, reprezentowaną przez Krzysztofa Ciałowicza z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW oraz z Instytutem Archeologii i Etnologii PAN. W badaniach udział biorą także Ewa Kuciewicz i Eliza Jaroni z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu oraz Jacek Kabaciński, Maciej Jórdeczka i Joanna Sawicka z IAE PAN, a także studenci z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Odkryto liczne pozostałości wczesnej architektury, pracownie krzemieniarskie z okresu predynastycznego, a ostatnio — zestaw figurek z różnych tworzyw. Niektóre z nich są połączone, co świadczy o wysokim statusie badanej osady, której państwowotwórcza rola może okazać się wyjątkowa.

Sudan

Także w Sudanie Combined Prehistoric Expedition przeprowadziła w latach 1962–1968 szerokie badania stanowisk prehistorycznych. Badania te prowadzono przede wszystkim w okolicach II katarakty nilowej (14) w pobliżu miejscowości Wadi Halfa, zalanej dzisiaj wodami spiętrzonymi na skutek budowy Wielkiej Tamy Asuańskiej. Przebadało liczne stanowiska ze wszystkich okresów paleolitu, w tym także trzy późnopaleolityczne cmentarzyska wiele mówiące o populacji tego okresu zamieszkującej północną

Nubię. Instytut Archeologii i Etnologii reprezentowali tu Waldemar i Maria Chmielewscy oraz Romuald Schild.

W roku 1968 CPE prowadziła także badania epoki kamienia poczynając od kultury aszelskiej po neolit w okolicach miejscowości Debba nad Środkowym Nilem (15) oraz w okolicach Khashm El Girba (16) nad rzeką Atbarą we wschodnim Sudanie. Poza piszącym te słowa stroną polską reprezentowali: Waldemar Chmielewski i Hanna Więckowska z IAE PAN. Obecność bardzo wczesnie datowanych stanowisk aszelskich interpretować można jako ślady pobytu pitekanthropo pozostawione w trakcie wędrówki pierwszych istot ludzkich z Afryki Wschodniej poza Afrykę.

W latach 1982–1983, w trakcie kolejnych sezonów badań w Kadero, o których będzie za chwilę mowa, zorganizowano badania zwiadowczo-sondazowe wzdłuż zachodniego brzegu Nilu Błękitnego (17). Kierował nimi Lech Krzyżaniak, a udział brali: piszący te słowa (IAE PAN) oraz Waldemar Chmielewski i Stefan Kozłowski z Uniwersytetu Warszawskiego. Odkryto wówczas w pobliżu miejscowości Abu Hugar (18) wielce interesujące stanowiska aszelskie z bogatą fauną oraz osady neolityczne nieznannej jeszcze kultury. Niestety, kontynuację badań tych obcych jeszcze archeologom terenów uniemożliwił wybuch kolejnej wojny między Północą a Południem Sudanu. Może teraz, gdy wojna ta ustała, uda się tam powrócić.

Bogate skupienie stanowisk środkowopaleolitycznych w pobliżu Starej Dongoli w Środkowej Nubii odkryli w 1994 roku autor tego referatu i Jacek Kabaciński z IAE PAN, zaproszeni do badania stanowisk z epoki kamienia przez ekspedycję Royal Ontario Museum z Kanady. Poza spenetrowaniem powierzchniowym wielu stanowisk wykonano także sondáže na stanowisku Kobkaba (19), na którym położenie zabytków w małym tylko stopniu uległo przesunięciu w ciągu ostatnich 80 000 lat. W latach 1994–1996, również w ramach współpracy z Royal Ontario Museum, badania powierzchniowe i sondazowe stanowisk z późniejszych okresów prahistorycznych w Basenie Letti (20) prowadzili Marek Chłodnicki z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu i Jacek Kabaciński z IAE PAN.

Najważniejszym stanowiskiem badanym przez polskich prahistoryków w Sudanie jest neolityczna osada i cmentarzysko w Kadero (21) nad Środkowym Nilem, na wschodnim brzegu tej rzeki w odległości 17 km na północ od Chartumu. Począwszy od 1972 roku przez wiele sezonów badał je Lech Krzyżaniak z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu we współpracy z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW oraz z Instytutem Archeologii i Etnologii PAN. Jego wielką zasługą było zarówno wystaranie się o koncesję, jak i niełatwe z braku funduszy i trudnych warunków miejscowych rozpoczęcie badań. Z czasem Kadero stało się wiodącym stanowiskiem prahistorycznym w Sudanie. W jego badaniu brali udział: Marek Chłodnicki z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, piszący te słowa, Przemysław Bobrowski i Maciej Jórdeczka z IAE PAN.

Multidyscyplinarne badania w Kadero rzuciły wiele światła na kulturę neolitycznych pasterzy Środkowego Nilu. Dane z cmentarzyska potwierdziły tezę o zróżnicowaniu społecznym w tym czasie, a także, w pewnym stopniu, pozwoliły poznać rytuał pogrzebowy mieszkańców osady. Dzięki analizie antropologicznej udało się określić ich subsaharyjskie pochodzenie.

Na IV katarakcie (25) od kilku lat trwa budowa wysokiej tamy, co — podobnie jak niegdyś stawianie tamy asuańskiej — powoduje zalewanie rozległych obszarów na obu brzegach Nilu. W odpowiedzi na apel sudańskiej Służby Starożytności wiele ekspedycji prowadzących badania w tym kraju pospieszyło na ratunek zabytkom, którym zagraża zniszczenie. W akcji tej, kierowanej przez Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW, na dużą skalę biorą udział także Polacy. Działa tam duża grupa badaczy z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu kierowana przez Marka Chłodnickiego oraz zespół z Muzeum Archeologicznego w Gdańsku kierowany przez Henryka Panera, wraz z którym działają Zbigniew Borcowski i Elżbieta Kołosowska. W pierwszej fazie badań działali tam również: Lech Krzyżaniak, piszący te słowa, Przemysław Bobrowski i Maciej Jórdeczka z IAE PAN. W projekcie tym biorą też licznie udział studenci z różnych uniwersytetów. Eksplorowane stanowiska pochodzą z różnych okresów, począwszy od neolitu przez okres meroicki, a na twierdzach wczesnochrześcijańskich skończywszy.

Grupa prehistoryków z Muzeum w Gdańsku badała także liczne stanowiska prehistoryczne i wczesnohistoryczne, między innymi w Sennar (22), w okolicy Gebel Queri (23) i na odcinku Shendi-Baghrawija (24).

Przed blisko 10 laty polski archeolog Krzysztof Pluskota odkrył w rejonie zwanym Bir Nurayet (26), ukrytym w głębi trudno dostępnych gór nad Morzem Czerwonym, niezwykle bogatą galerię sztuki naskalnej — głównie liczne przedstawienia bydła, także dzikich zwierząt i ludzi, wstępnie datowane na okres neolitu.

Etiopia

W latach 1971–1972 Combined Prehistoric Expedition, która z powodów politycznych musiała na krótko wycofać się z Egiptu, prowadziła badania środkowopaleolitycznych stanowisk na terenie Wielkiego Rowu Tektonicznego w Etiopii. Brali w nich udział Romuald Schild i Hanna Więckowska z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Celem badań było poszukiwanie związków kulturowych w pradziejach pomiędzy terenami kolebki ludzkości w Afryce Wschodniej a obszarem dorzecza Nilu. Odpowiedź na to zagadnienie dało w pewnej, choć ciągle niewystarczającej mierze, przebadanie szeregu środkowopaleolitycznych stanowisk nad jeziorem Ziwai (27).

Od połowy lat 90. intensywne badania różnego wieku stanowisk w północno-wschodniej Afryce i na Bliskim Wschodzie prowadzi metodą elektrooporową Tomasz Herbich z IAE PAN.

Afryka Wschodnia

Piszący te słowa prowadził też badania stanowisk prehistorycznych w Botswanie, a od trzech lat bierze udział w badaniach środkowopaleolitycznego stanowiska Loyiangalani w Tanzanii (31), leżącego na równinie Serengeti. Badania prowadzone są z ramienia Serengeti Genesis Foundation ze Stanów Zjednoczonych. Prócz wyrobów krzemien-

nych, stanowisko dostarczyło też licznych znalezisk fauny, rzadko występujących na podobnych obiektach we wschodniej Afryce. Znaleziska paciorków ze skorup jaj strusia, datowanych na około 70 000 lat, stanowi jeden z najstarszych dowodów pojawienia się samoświadomości u wczesnego *Homo sapiens*.

Afryka Zachodnia

Polscy archeolodzy w swych badaniach dotarli także do Afryki Zachodniej. W latach 70. badania prowadzili tam Władysław Filipowiak i Ryszard Wołągiewicz z Muzeum Narodowego w Szczecinie. Towarzyszył im też Stanisław Jasnosz z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Skupiono się, z powodzeniem, na poszukiwaniu, a potem badaniu Niani (28) — średniowiecznej stolicy Mali.

Wzdłuż wybrzeża zachodniej Afryki (29) rozległy rekonesans połączony z badaniami sondażowymi niektórych stanowisk przeprowadził w latach 80. Jan Chochorowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z towarzyszącymi mu studentami.

Afryka Północna

W latach 60. XX wieku pozostałości wczesnośredniowiecznego muzułmańskiego miasta Algier badał Stanisław Tabaczyński z IAE PAN. Natomiast w latach 1997–1998 Janusz Kozłowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego prowadził we współpracy z Uniwersytetem w Liège badania stanowisk starszego i późnego paleolitu w okolicach Tangeru w Maroku (30). W 1983 roku Lech Krzyżaniak wraz z Andrzejem Prinke badali sztukę naskalną w masywie Tasili w Algierii.

Bliski Wschód

Na zaproszenie Uniwersytetu Columbia w Nowym Yorku, Romuald Schild i Michał Kobusiewicz z IAE PAN wzięli udział w badaniach stanowisk środkowopaleolitycznych — pierwszy z wymienionych w schronisku skalnym Jabrud w Syrii (32), drugi — w jaskini Nar Ibrahim, na wybrzeżu Morza Śródziemnego w północnym Libanie (33).

W latach 90. XX wieku Janusz Kozłowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, we współpracy z Uniwersytetem w Liège i Uniwersytetem w Ankarze, badał późnopaleolityczne osadnictwo w jaskini Eküzini w środkowej Turcji koło Antali (34) oraz długą, bo ponad 350 tysięcy lat liczącą sekwencję osadnictwa paleolitycznego w jaskini Karain (35) na środkowym wybrzeżu południowej Turcji.

Ważnym prahistorycznym projektem badawczym na Bliskim Wschodzie były też — prowadzone w latach 80. przez Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW — badania stanowisk wczesnoneolitycznych w Iraku. Pracami kierował Stefan Kozłowski, a uczestniczyli w nich: Waldemar Chmielewski, Ryszard Mazurowski, Piotr Bieliński,

Rafał Koliński i Franciszek Stępiak z Uniwersytetu Warszawskiego. Przeprowadzono zarówno szeroki zwiad terenowy, jak i przede wszystkim badania wykopaliskowe w Nemrik (36) nad rzeką Tygrys w północnym Iraku. Odkryto wówczas dużą, wielowarstwową osadę z okresu protoneolitycznego z pozostałościami konstrukcji mieszkalnych oraz licznymi zabytkami wiele mówiącymi o kulturze pierwszych rolników na Bliskim Wschodzie.

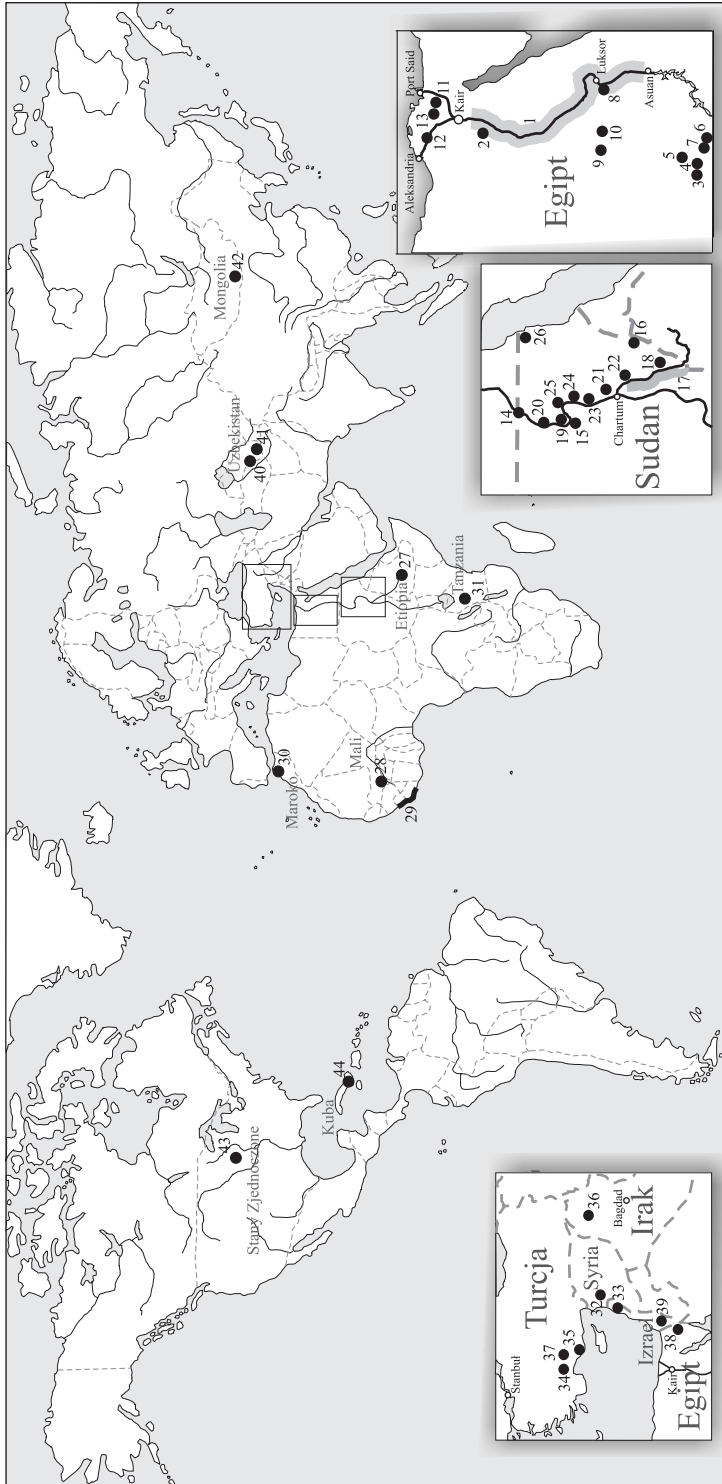
Od kilkunastu lat Arkadiusz Marciniak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wraz z Lechem Czerniakiem z Uniwersytetu Gdańskiego prowadzą wspólnie z badaczami angielskimi badania sławnego neolitycznego stanowiska Çatalhöyük w południowej Turcji (37). Jest to jedno z kluczowych stanowisk do poznania okresu neolitu w Azji południowo-zachodniej.

W połowie lat 80., z ramienia Combined Prehistoric Expedition przeprowadzono rozległe badania zwiadowcze w Jemenie Południowym, w których uczestniczył Romuald Schild. W 1996 roku zespół Combined Prehistoric Expedition z wielkim udziałem badaczy polskich: Romualda Schilda, Haliny Królik, Jana Fiedorczyka i piszącego te słowa (z IAE PAN) przeprowadził na wielką skalę badania zwiadowcze i wykopaliskowe stanowisk z paleolitu środkowego, neolitu i okresu brązu we wschodniej części półwyspu Synaj (38)

W roku 1996 archeolodzy z Uniwersytetu Wrocławskiego: Jan Burdukiewicz, Zbigniew Bagniewski, Mirosław Masojć i Andrzej Wiśniewski we współpracy z Uniwersytetem w Hajfie prowadzili badania stanowiska Bizad Ruhama (39), leżącego na północnym skraju pustyni Negew w Izraelu, należącego do dolnopaleolitycznego kompleksu mikrolitycznego.

Azja Centralna

Posuwając się dalej na wschód do Azji Centralnej polscy archeolodzy dotarli do Uzbekistanu, gdzie od wczesnych lat 90. XX wieku badania prahistorycznej sztuki naskalnej w rejonie gór Tiań-Szan i Nuratau (41) prowadził zespół archeologów z UAM w Poznaniu kierowany przez Włodzimierza Rączkowskiego, Andrzeja Rozwadowskiego i Błażeja Stanisławskiego we współpracy z Instytutem Archeologii Akademii Nauk Republiki Uzbekistanu w Samarkandzie. Nieco później z tym samym Instytutem uzbeckim zaczął współpracować zespół badaczy z Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem Waldemara Chmielewskiego i Karola Szymczaka. Obiektem badań były stanowiska środkowopaleolityczne Kuturbulak (40), leżące w okręgu Samarkandy w południowym Uzbekistanie. Jeszcze dalej na wschód, w Mongolii, Janusz Kozłowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego badał w 1971 roku stanowiska późnopaleolityczne na Pustyni Gobi (42).



Polskie badania archeologiczne poza Europą (oprac. M. Kobusiewicz)

Egipt: 1 — Brzegi Nilu; 2 — Fayum; 3 — Bir Sahara; 4 — Bir Tarfawi; 5 — Bir Kiseiba; 6 — Gebel Nabta; 7 — Gebel Ramlah; 8 — Deir El Bahari, Armant; 9 — Oaza Dachla; 10 — Oaza Kharga; 11 — Minshat Abu Omar; 12 — Kom El Hisn; 13 — Tell El Farkha. **Sudan:** 14 — II Katarakta; 15 — Debba; 16 — Khashm El Griba; 17 — Nil Błękitny; 18 — Abu Hugar; 19 — Kobkabbā; 20 — Basen Letti; 21 — Kadero; 22 — Senna; 23 — Gebel Querri; 24 — Shendi — Baghrawija; 25 — IV Katarakta; 26 — Bir Nurayet. **Etiopia:** 27 — Jezioro Ziwai. **Afryka Zachodnia:** 28 — Niani (Syria); 29 — Wybrzeże Afryki Zachodniej; 30 — Tanger (Maroko). **Afryka Wschodnia:** 31 — Loyiangalani (Tanzania). **Bliski Wschód:** 32 — Yabrud (Syria); 33 — Nahr Ibrahim (Liban); 34 — Ekuzini (Turcja); 35 — Karain (Turcja); 36 — Nemrik (Irak); 37 — Catal Huyuk (Turcja); 38 — Synaj Wschodni (Egipt); 39 — Biza Ruhama (Izrael). **Azja Środkowa:** 40 — Kuturbulak (Uzbekistan); 41 — Nuratau (Uzbekistan); 42 — Pustynia Gobi (Mongolia). **Ameryka Północna:** 43 — Buchanan Site (Iowa, USA). **Ameryka Środkowa:** 44 — Lewisa (Kuba).

Ameryka Północna

W latach 1984–1996 piszący te słowa prowadził z ramienia IAE PAN we współpracy z Iowa State University z USA wspólne badania porównawcze społeczności łowiecko-zbierackich Europy Środkowej i obszarów środkowego zachodu Stanów Zjednoczonych, rozwijających się w schyłku plejstocenu i w pierwszej połowie holocenu w podobnych warunkach środowiskowych, lecz z całkowitym wykluczeniem możliwości jakichkolwiek wzajemnych kontaktów. W ramach tego projektu zrealizowano osiem sezonów wykopaliskowych na odpowiednich stanowiskach — cztery w zachodniej Polsce i cztery na środkowym zachodzie USA, w stanach Iowa i Illinois (43). W wyniku tych badań stwierdzić można, że rozwój ludów łowiecko-zbierackich nie zawsze przebiegał podobnie.

W 1973 roku Janusz Kozłowski badał drogą wykopaliskową wczesnoneolityczne stanowisko Lewisa w prowincji Holdin na południowo-wschodniej Kubie (44).

Prócz tych wszystkich, z konieczności bardzo krótko scharakteryzowanych badań poza Europą, które prowadzili lub w których istotny udział brali badacze polscy, należy wspomnieć jeszcze o kilku krótkich epizodach badawczych, takich jak badania paleolitu Waldemara Chmielewskiego w Indiach u podnóża Himalajów, w sławnej jaskini Czou Kou Tien w Chinach czy też rekonesans terenowy i krótki udział w badaniach wykopaliskowych autora tego referatu w Botswanie w Górach Dikalate w Afryce Południowej.

Wszystko, co powyżej napisałem, a mam nadzieję, że niewiele opuściłem, jest dowodem bardzo poważnego zaangażowania archeologów polskich w badania prehistorii pozaeuropejskiej. Można bez przesady stwierdzić, że w niektórych rejonach polscy badacze zajmują w ramach tej problematyki miejsce wysokie, jeśli nie naczelne. Tak jest z pewnością w wypadku prehistorii północno-wschodniej Afryki. Również w innych rejonach świata obecność naszych badaczy jest mniej lub więcej zauważalna.

Warto zastanowić się, jakie były przyczyny tych osiągnięć. Głównym terenem obecności Polaków była północno-wschodnia Afryka. Dla badaczy polskich, zawsze cierpiących na brak funduszy, był to teren najbliższy i najtańszy, zarówno jeśli chodzi o podróż, jak i możliwości utrzymania oraz koszty robocizny. Jednocześnie w czasach PRL kraje północno-wschodniej Afryki, jak i większość krajów Bliskiego Wschodu, miały z Polską dobre lub co najmniej poprawne stosunki, a to odgrywało dużą rolę w sprawach paszportowo-wizowych. Latały tam również polskie samoloty, na które można było kupować bilety za złotówki. O dewizach bowiem nie było mowy. Bardzo istotną i wielce pomocną placówką była zawsze tak zwana Stacja, czyli Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego w Kairze, której obecność pozwalała tanio się utrzymać w czasie koniecznych pobytów w Kairze, a która zawsze gościnnie otwierała podwoje dla kolegów nie tylko z Uniwersytetu Warszawskiego.

Myślę, że bardzo ważnym czynnikiem powodzenia badań było też psychiczne nastawienie ówczesnego pokolenia młodych ludzi, dla których wyjazd na badania do

Michał Kobusiewicz

Afryki, mimo trudnych warunków pracy wymagających dużego fizycznego wysiłku i psychicznej odporności, prócz otwierania szerokich perspektyw pracy naukowej stanowił także przygodę pozwalającą wyrwać się na jakiś czas z szarej codzienności w Polsce, mimo że, jak wiadomo, była ona najweselszym barakiem obozu socjalistycznego. Prawdziwe jest też chyba powiedzenie, że kto raz pił wodę z Nilu, ten zawsze będzie do Nilu wracał.

150 lat popularyzacji archeologii w Poznaniu

[...] „Wystarczy tylko wybrać się (oczywiście w Poznaniu) na ulicę Wodną, przy której stoi wspaniała renesansowa budowla, dawny pałac Górków. Obecnie mieści się tam Muzeum Archeologiczne, świątynia królowej nauk historycznych. W niej zgromadzono efekty pracy naszych archeologów, materialne dowody istnienia Słowian na ziemiach polskich. Po krótkiej chwili podchodzi do nas przewodniczka za którą podążamy do pierwszej sali wystawowej [...] komentarz przewodniczki, oraz ciekawe eksponaty pozwalają nam cofnąć się w wyobraźni w paleolit i krzesać z neandertalczykiem ogień [...]”

[Uczeń I klasy LO, Leszno, 1971 r.
wpis do księgi pamiątkowej wystawy]

Powyższa wypowiedź, zarejestrowana ponad trzydzieści pięć lat temu, jest dobrą ilustracją dość powszechnych opinii na temat muzealnictwa, ale także odzwierciedla zmiany, jakie w nim nastąpiły w ciągu ostatnich trzydziestu kilku lat. Aktualnie jesteśmy bezpośrednimi uczestnikami przemian zachodzących w każdej dziedzinie naszego życia. Analizując minione epoki i obserwując swoje otoczenie widzimy, iż obecnie zmiany zachodzą znacznie szybciej, tempo życia i związane z tym przeobrażenia są znacznie bardziej dynamiczne, a zwroty często znacznie bardziej zdecydowane.

Również w muzealnictwie, w sposobie ekspozycji dzieł sztuki, zabytków materialnych i duchowości minionych społeczeństw, a także w dziedzinie prezentacji i popularyzacji archeologii zachodzą zmiany. Jubileusz 150 lat Muzeum Archeologicznego¹, które funkcjonowało w różnych warunkach politycznych, ekonomicznych, społecznych, stwarza niezwykle okazję skłaniającą do przyjrzenia się, czy, a jeśli tak, to w jakim kierunku zachodziły zmiany w poznańskiej placówce. Przez cały okres swego funkcjonowania należała ona do najprężniejszych jednostek muzealnych w Wielkopoli-

¹ Panu dr. Michałowi Brzostowiczowi bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie na Konferencję Jubileuszową i zachęcenie do napisania niniejszego tekstu. Koleżankom i Kolegom z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu składam serdeczne podziękowania za pomoc i wybór ilustracji.

sce, a w dziedzinie archeologii wyznaczała kierunki działań zarówno w muzealnictwie, jak i w dziedzinie ochrony zabytków czy organizacji archeologicznych służb konserwatorskich. Poznańskie Muzeum Archeologiczne było jednym z ważnych elementów najbardziej prężnego i najlepiej rozwijającego się ośrodka archeologicznego w Polsce okresu międzywojennego, a także przez szereg lat po II wojnie światowej. Z racji zgromadzonego materiału źródłowego, dokumentacji i archiwaliów, zasobów bibliotecznych oraz bazy materiałowej i doskonałej kadry jest wciąż najważniejszą muzealną placówką nie tylko archeologiczną w Wielkopolsce.

Archeologia, należąca do nauk społecznych, wyrosła z kolekcjonerstwa, stąd też gromadzenie oraz analiza i prezentacja przedmiotów stały u podstaw wyodrębniania się tej dziedziny nauki. Jedną z metod badawczych, jaką archeolodzy się posługują, są wykopaliska. To w toku metodycznych prac wykopaliskowych ujawnia się i odsłania wszelkie pozostałości działania człowieka. Zabytki pozyskiwane dzięki tym badaniom, świadomie, metodycznie i trwale chronią, zabezpieczają, gromadzą i opracowują przedstawiciele naszej dziedziny. Do nich też należy udostępnianie zarówno zabytków, jak i wiedzy — naukowej wizji minionych czasów. Sposobów realizacji tego zadania jest wiele i bez wątpienia zależą one od wielu czynników. Szeroko rozumiana popularyzacja jest wypadkową szeregu zagadnień — tych związanych bezpośrednio z aktualnym stanem wiedzy, ale także możliwości technicznych, mody i trendów (także w plastyce, sztuce) czy też świadomości potrzeby realizacji takiego zadania. No i bez wątpienia nie można zapominać, zwłaszcza dzisiaj, o kosztach wystaw i niezbędnych nakładach finansowych ponoszonych przy realizacji zadań edukacyjnych. Niestety, bardzo często przewidywane (planowane) wydatki stanowią poważne ograniczenia, utrudniające lub wręcz uniemożliwiające unowocześnienie ekspozycji czy nawet powstanie nowych wystaw². Popularyzacja wiedzy, w naszym przypadku archeologii, wymaga między innymi kompetencji i dobrego przygotowania naukowego, ale także wprawy, poświęcenia i umiejętności pracy w zespole.

Jubileusz 150 lat Muzeum Archeologicznego w Poznaniu to wyjątkowa okazja dla przypomnienia dość długiego okresu czasu, w którym funkcjonowało szereg pokoleń archeologów działających w różnych etapach rozwoju nauki i zmiennych warunkach politycznych, pozostawiających swój ślad także w dziedzinie gromadzenia i wystawiennictwa zbiorów. Przy okazji 100-lecia Muzeum podkreślano zarówno działalność naukową, a zwłaszcza sposób gromadzenia i pozyskiwania zbiorów czy troskę o ich zabezpieczenie (Kostrzewski 1957)³. W początkowym okresie jego funkcjonowania takie nastawienie było zrozumiałe — archeologia jako dziedzina nauki dopiero wypracowywała własne metody, a muzealnictwo archeologiczne szukało odpowiedniego dla siebie miejsca. Dopiero w okresie łączącym się z odzyska-

² Aktualny system pozyskiwania finansów niekiedy uniemożliwia realizację planowanych wystaw nie tylko stałych, ale i czasowych, które — często przygotowywane na konkretne zapotrzebowanie — nie nadają się w zasadzie do realizacji w innym czasie.

³ W 28. tomie „*Fontes Archaeologici Posnanienses*” z 1978 roku ukazał się zbiór artykułów omawiających jubileusz 120-lecia Muzeum i podsumowujących jego dotychczasową działalność.

niem przez Polskę niepodległości, gdy w Poznaniu pojawił się Józef Kostrzewski, który zajął się także muzealnictwem archeologicznym, rozpoczął się kolejny etap upowszechniania wiedzy o przeszłości i bardziej systematyczna, świadoma praca oświatowa. W tym też okresie rozpoczęto kształcenie kadry muzealno-konserwatorskiej z myślą o zatrudnieniu jej w Muzeum.

Kolekcjonerstwo — zbieranie zabytków archeologicznych w Wielkopolsce przybrało szczególną formę i znaczenie z końcem XVIII wieku, w okresie utraty niepodległości przez Polskę. Jednak same początki kolekcji archeologicznych w Wielkopolsce mają o wiele starszą metrykę (Kaczmarek 1996). Przy okazji warto przypomnieć, iż udokumentowane początki wykopalisk na terenie Wielkopolski sięgają czasów Kazimierza Wielkiego. To właśnie ten nasz władca powiadomiony o zadziwiającym zjawisku „rodzących się garnków” udał się na pola w pobliżu miejscowości Śmigiel, gdzie brał udział w najstarszych znanych nam wykopaliskach na naszych terenach (Jan Długosz 1962: 178). Pierwsze kolekcje archeologiczne i numizmatyczne powstawały jeszcze w XVII wieku. Początkowo zupełnie prywatne, z czasem w różny sposób udostępniane stawały się zbiorami publicznymi. Ich los był rozmaity. Niektóre nie przetrwały zbyt długo i często ich dzieje wiążą się z burzliwą historią naszego kraju. Dramatycznie zakończyła się historia zbiorów Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk czy zbiorów Czartoryskich w Puławach, których właściciele-depozytariusze poddani zostali represjom przez władze carskie po stłumieniu powstania listopadowego. Ich zbiory wywieziono do Paryża, a Towarzystwo zostało rozwiązane. Na tym tle dzieje zbiorów archeologicznych w Poznaniu przedstawiają się dość szczęśliwie⁴.

Oficjalna historia Muzeum datuje się od dnia 23 września 1857 roku, to znaczy od momentu powołania w Poznaniu Muzeum Starożytności Polskich i Słowiańskich przy Towarzystwie Przyjaciół Nauk Poznańskim (Kaczmarek 2007). Na pierwszą stałą wystawę prezentującą zbiory archeologiczne trzeba było poczekać do 1882 roku. Oczywiście przez tak długi okres czasu, jaki upłynął od tamtej chwili, obejmujący niezwykle istotne momenty w dziejach naszego kraju, zarówno Muzeum, jak i zbiory archeologiczne przeżywały swoje lepsze i gorsze dni (Kaczmarek 2007). Wraz z powstaniem państwa polskiego Muzeum stało się jedną z najważniejszych placówek muzealnych kraju, a wystawy archeologiczne pojawiały się systematycznie od 1918 roku w ramach ekspozycji Muzeum Wielkopolskiego (taką nazwę otrzymała dotychczasowa placówka), w skład którego weszły zbiory archeologiczne. W roku 1923 zbiory archeologiczne zostały wydzielone i utworzono wówczas Dział Przedhistoryczny MW. Taki stan rzeczy utrzymywał się do roku 1945, kiedy to powstało samodzielne Muzeum Prehistoryczne, od roku 1950 noszące nazwę: Muzeum Archeologiczne. Do tego czasu zbiory zabytków archeologicznych mieściły się początkowo w budynkach na placu Wielkopolskim, później w obiektach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (przy ul. Mielżyńskiego

⁴ Bardziej szczegółowe informacje odnośnie „zbieractwa starożytności”, kolekcjonerstwa i początków muzealnictwa można znaleźć m.in. w: Abramowicz 1983; 1987; 1991; Kaczmarek 1996 czy też w publikacjach J. Fogla 1970; 1977; 1991.



Ryc. 1. Dziedziniec przy ul. Mielżyńskiego — skrzydło dawnego Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, październik 2007 r. (fot. J. Wrzeński)

— ryc. 1). Dopiero w 1967 roku staraniem Józefa Kostrzewskiego oraz Bogdana Kostrzewskiego całe zbiory, archiwum, magazyny przeniesiono do zupełnie nowej siedziby — do Pałacu Górków przy ul. Wodnej, tuż przy poznańskim Starym Rynku, gdzie szczęśliwie i owocnie Muzeum funkcjonuje do dnia dzisiejszego (ryc. 2).

Popularyzacja nauki nie należy do łatwych dziedzin. Przekazywanie wiedzy o przeszłości na podstawie często skromnych i mało efektownych odkryć w sposób zrozumiały, interesujący i zachęcający do poznawania historii jest niezwykle trudnym zadaniem. Jednak od samego początku zorganizowanego funkcjonowania archeologii w Poznaniu, nie zważając na utrudnienia, prowadzono prace o charakterze popularyzatorskim. Należy pamiętać, iż ta działalność (jak każda inna praca naukowo-badawcza) zależna jest od stanu wiedzy, możliwości technicznych i zapotrzebowania społecznego, a także od chęci i umiejętności przekazujących wiedzę oraz oczekiwań zwiedzających⁵. Niestety i ta dziedzina działalności kulturalnej nie jest wolna od wpływu sytuacji politycznej.

Pierwsza stała prezentacja zbiorów archeologicznych w Poznaniu została zainicjowana w roku 1882. W XIX wieku i na początku wieku XX, jak w każdej epoce, stosowa-

⁵ Warto w tym miejscu przypomnieć niezwykle rolę mediów. Dawniej ze zrozumiałych względów kontakty z mediami ograniczały się w zasadzie do jednej kategorii — do prasy. Z czasem doszły także informacje radiowe, a dziś wzajemne relacje media — archeologia funkcjonują w sposób nieporównywalny z żadnym innym okresem. Pomijam dyskusję nad zakresem, poziomem, a czasem niewłaściwym czy wręcz nieuczciwym wykorzystywaniem archeologii w mediach współczesnych.

Ryc. 2. Pałac Górków — dzisiejsza siedziba Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, październik 2007 r. (fot. J. Wrzeński)

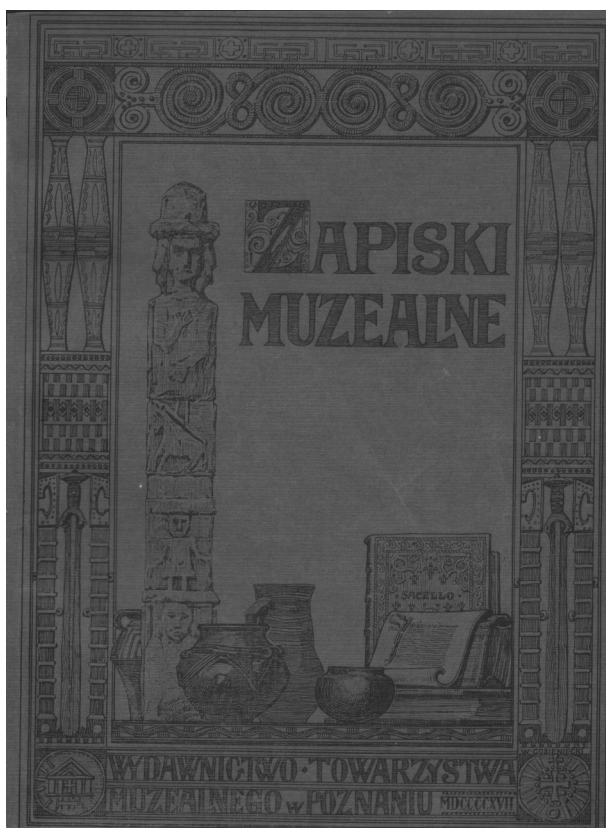


no charakterystyczne sposoby eksponowania zabytków. Wystawiennictwo muzealne podlega modom, kierunkom, prądom, jakie kształtują wartości estetyczne, a to wszystko odbija się w formie wystawy. Z dzisiejszej perspektywy ówczesny sposób eksponowania zabytków niektórym osobom wydawać się może dziwny czy mało ciekawy, jednak w warunkach właściwych dla tamtego okresu wystawy spełniały określone wymogi i odpowiadały oczekiwaniom. Wystawy były swoistą prezentacją kolekcji zabytków, nawiązującą do czasów zbieractwa. A jednocześnie były znakomitą ilustracją idei muzeum jako świątyni sztuki, historii, mecenasa i opiekuna zabytków przeszłości, dziś nazywanych dziedzictwem kulturowym⁶.

Wystawiennictwo i wydawnictwa

W zasadzie od samego początku muzealnictwa archeologicznego, od końca XIX wieku, możemy też mówić o wydawnictwach poświęconych archeologii. Myślę tu o publikacjach, w których zabytki archeologiczne nie były tylko ilustracją dla opowieści o historii, regionie, krajobrazie czy prywatnych kolekcjach, wśród których znajdowały się zabytki pradziejowe. Chodzi o wydawnictwa, w których przedmioty

⁶ Obserwując stosunek do zabytków i sposób zachowywania się odwiedzających współcześnie ekspozycje muzealne, można odnieść wrażenie, że mają oni coraz mniej szacunku dla zbiorów muzealnych, dla historycznych form krajobrazu. Stanowi to odzwierciedlenie negatywnego odbioru wystaw muzealnych i coraz mniejszego zainteresowania przeszłością.

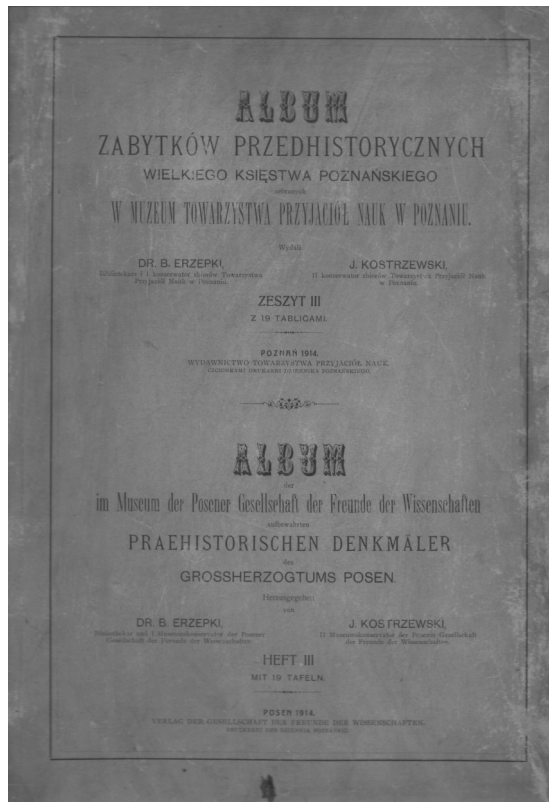


Ryc. 3. Okładka „Zapisków Muzealnych”

pozyskane w toku badań archeologicznych czy też zakupione lub stanowiące dar przypadkowego znalazcy stają się tematem fachowego opracowania. Sytuacja polityczna, w jakiej się znalazł wówczas Poznań — współżycie kilku narodowości posługujących się na co dzień swoimi odrębnymi językami — powodowała, iż publikowano wydawnictwa w dwóch podstawowych językach — polskim i niemieckim. Tego rodzaju wydawnictwa od samego początku miały różne formy. Wśród nich były zarówno katalogi czy albumy, ale także przewodniki. W publikacjach tych prezentowano najciekawsze zabytki, a przewodniki były adresowane szczególnie do masowego odbiorcy.

Niezwykle cenną inicjatywą wydawniczą zapoczątkowaną przez Bolesława Erzepkiego było wydanie (od 1887 roku) pięciu zeszytów „Zapisków Archeologicznych Poznańskich” (ryc. 3). Ich celem było systematyczne publikowanie materiałów archeologicznych. Była to odpowiedź na ukazanie się niemieckojęzycznego wydawnictwa „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” prezentującego zabytki archeologiczne. Zarówno w języku polskim, jak i niemieckim ukazywał się natomiast „Album Zabytków Przedhistorycznych Wielkiego Księstwa Poznańskiego w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu” (ryc. 4).

Ryc. 4. Okładka „Album Zabytków Przedhistorycznych Wielkiego Księstwa Poznańskiego w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu”



Wydawnictwa, publikacje odległe w czasie, powstałe na przełomie XIX i XX wieku, różnią się od tych wydawanych około stu lat później. Widoczny tu jest wyraźny postęp w dziedzinie poligraficznej. Współczesną sztukę edytorską charakteryzuje szybkie tempo — najczęściej komputerowe opracowanie materiału, zgromadzenie i obróbka części ilustracyjnej, możliwość elektronicznego przekazywania materiałów do wydawnictwa powodują znaczne skrócenie cyklu wydawniczego. Zmieniły się też bardzo metody opracowania graficznego, m.in. dzięki komputerowym programom graficznym, zastosowaniu druku wielobarwnego i innych „sztuczek” technicznych. To wszystko powoduje, że porównywanie wydawnictw sprzed lat z tymi, jakie ukazują się aktualnie, nie jest właściwe. Jednak chociaż obecnie możliwości techniczne w zakresie druku są znacznie bardziej zaawansowane, należy podkreślić dbałość o szczegóły, wspaniałą grafikę i doskonałą jakość rycin, a często także i druku w starszych publikacjach. Obok wydawnictw skierowanych do szerokiego grona odbiorcy (Muzeum brało czynny udział w wydawaniu czasopisma „Z Otchłani Wieków”⁷), bardzo ważnym momentem w historii Muzeum było

⁷ Periodyk „Z Otchłani Wieków”, ukazujący się od 1926 roku, powstał jako organ Działu Przedhistorycznego Muzeum.

uruchomienie w 1950 roku pierwszego tomu periodyku „*Fontes Praehistorici*” (od IV tomu „*Fontes Archeologici Posnanienses*”), kierowanego przede wszystkim do odbiorców zawodowo związanych z archeologią. Od 1972 wydawana jest seria „Biblioteka *Fontes Archeologici Posnanienses*”. Na uwagę zasługują też: „Biblioteka Popularnonaukowa Muzeum Archeologicznego w Poznaniu”, „*Studies in African Archaeology*”, a także ukazujące się okresowo „Poznańskie Zeszyty Archeologiczno-Konserwatorskie”.

Wczoraj i dziś

Jedną z podstawowych form działania muzeum jest upowszechnianie zbiorów zarówno w zakresie opracowań naukowych, jak i prezentacji szerokiemu gronu zainteresowanych. Do form tej działalności należą różnorodne wystawy. Zabytki archeologiczne były obecne na wystawach od momentu powstania placówki muzealnej w Poznaniu. Początkowo wchodziły one w skład ekspozycji sztuki bądź dziejów regionu czy też jako ilustracja kolekcji.

W okresie pełnej samodzielności Muzeum prowadziło urozmaiconą działalność wystawienniczą — obok wystawy stałej i wystaw czasowych poznańskie Muzeum stworzyło szereg wystaw objazdowych, a także oświatowych (Głogowski 1979). Na wystawie stałej starano się zaprezentować tematykę związaną z pradziejami Wielkopolski. Ekspozycja ta była systematycznie aktualizowana i zazwyczaj uzupełniana o nowe, ważne znaleziska, ale uwzględniała także nowe koncepcje i teorie w archeologii. Wystawy czasowe były nastawione na prezentację najnowszych krajowych wyników badań własnych, tzn. pracowników Muzeum oraz poznańskiego ośrodka archeologicznego. Ale prócz tego na ekspozycjach czasowych pojawiały się efekty badań prowadzonych poza granicami Polski — zarówno w Europie, jak i na innych kontynentach. Wystawy objazdowe były tworzone z myślą o prezentacji nie tylko fragmentu dziejów poprzez plansze i zabytki archeologiczne, ale docierając do odległych miejsc w Polsce jednocześnie propagowały ideę ochrony zabytków. Nieco odmienną rolę wyznaczono wystawom oświatowym. Ta akcja nastawiona była na kontakt głównie z najmłodszym, szkolnym odbiorcą. Wystawy tego typu były prezentowane w szkołach, domach kultury, ale także w zakładach pracy. Krąg, do jakiego docierały, to głównie mieszkańcy miasta Poznania, ale również rozmaitych, często niewielkich miejscowości ówczesnego województwa poznańskiego.

Jednakże archeolodzy polscy postanowili propagować swoje osiągnięcia nie tylko w kraju, lecz także poza jego granicami. W 1971 roku odbyła się prezentacja ekspozycji „Początki miast polskich w świetle źródeł archeologicznych” w Morawskim Muzeum w Brnie. W tym samym roku zorganizowano też wystawę w Chartumie — „Najdawniejsze dzieje Chartumu” (Głogowski 1979: 150–151). Pierwszą po II wojnie światowej prezentacją polskiej archeologii w Republice Federalnej Niemiec była wystawa przygotowana przez środowisko archeologów poznańskich skupionych wokół Muzeum⁸.

⁸ Muzeum Archeologicznemu w Poznaniu powierzono też zorganizowanie pierwszej archeologicznej polskiej wystawy w Austrii, do jakiej doszło w 1980 roku (Błaszczak 1980).

Ryc. 5. Witryna — uliczna wystawa (fot. z archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu)



W okresie od maja 1976 roku do lutego roku następnego ekspozycja odwiedziła 5 miast, ciesząc się znacznym zainteresowaniem (liczba zwiedzających od ponad 3 do ponad 12 tysięcy osób), co znalazło odzwierciedlenie także w tamtejszych mediach (Busch 1979). W latach 70. ubiegłego stulecia obok wystawy stałej na terenie Muzeum organizowano szereg wystaw czasowych, trwających od kilku tygodni do kilku miesięcy. Inną formą prezentowania nie tylko archeologii ale też historii miasta, czy samego budynku Muzeum były wystawy zwane oświatowymi. Były to ekspozycje które urządzano w zakładach pracy, szkołach, domach kultury, klubach, czy świetlicach, a także w akademikach. Pojawiały się one w Poznaniu, ale też w rozmaitych większych i mniejszych miejscowościach Wielkopolski. Najczęściej były to jedynie plansze z rycinami i zdjęciami, a ich tematyka dotyczyła bądź najnowszych badań archeologicznych na konkretnym stanowisku, bądź szerszych zagadnień archeologicznych, ale obejmowała również problemy współczesne związane z wojną, architekturą Poznania itp. Te niewielkie plansze prezentowały też wyniki rozmaitych konkursów. Na terenie miasta Poznania już na przełomie lat 50. i 60. pojawiła się jeszcze inna ciekawa inicjatywa, a mianowicie prezentacja tematyki archeologicznej w stałych punktach — witrynach (ryc. 5 i 6). W latach 70. takie „miniekspozycje” funkcjonowały na ulicy Fredry, na Dworcu Głównym, na ulicy Klasztornej (Głogowski 1979: 148–150).

Program oświatowy i wystawowy realizowany był także przez dwie filie Muzeum: Oddział w Gnieźnie i rezerwat w Gieczu. W obu tych miejscach powstawały wystawy stałe, a także zmieniające się sukcesywnie ekspozycje czasowe. Cieszyły się one znacznym zainteresowaniem, a liczba odwiedzających wahała się od kilku do kilkunastu tysięcy.

W 1954 roku, po okresie badań prowadzonych w Gnieźnie, otwarto tu stałą wystawę „Gniezno i Ostrów Lednicki w świetle wykopalisk” autorstwa Kazimierza Żurowskiego i Gabrieli Mikołajczyk. Ogromne zainteresowanie zarówno samymi badaniami, jak i ekspozycją spowodowało, iż zwrócono się do Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki o wydanie zgody na utworzenie w Gnieźnie placówki muzealnej. Zabiegi zostały uwieńczone sukcesem i z dniem 1 lipca 1956 roku powołano Muzeum w Gnieźnie stanowiące Oddział Muzeum Archeolo-



Ryc. 6. Wystawa z okazji Dnia Muzealnictwa — witryna w Domu Książki (fot. z archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu)

gicznego w Poznaniu. Dało to początek dzisiejszemu Muzeum Początków Państwa Polskiego, które usamodzieliło się w 1973 roku (Błaszczyk 1978). Kolejny oddział Muzeum zorganizowano w 1963 roku — tym razem obejmował on grodzisko w Gieczu. Jako Oddział Muzeum Archeologicznego w Poznaniu funkcjonował do 1984 roku.

Nowa własna siedziba

W wyniku wielu zabiegów, ale i dzięki dobrej pracy archeologów, poznańskie środowisko prahistoryków doczekało się własnej siedziby dla zbiorów muzealnych. Od 1967 roku siedzibą Muzeum Archeologicznego stał się Pałac Górków (ryc. 7 i 8), zlokalizowany w bardzo dobrym miejscu — w narożniku Starego Rynku w Poznaniu — u zbiegu ulic Wodnej i Świętosławskiej. Nowe miejsce stwarzało komfortowe warunki dla prowadzenia zarówno badań, realizacji programu ochrony, jak i wystawienictwa oraz pracy na rzecz promocji archeologii. Tutaj też w 1968 roku powstała pierwsza stała wystawa zbiorów archeologicznych (Malinowski 1970), poprzedzona wystawami czasowymi organizowanymi w nie do końca jeszcze przygotowanym obiekcie (Naumowiczówna 1970). Należy jednak nadmienić, że w starej siedzibie (przy ul. Mielżyńskiego) zbiory archeologiczne ulokowane w 1909 roku prezentowane były w ramach kilku kolejno uruchamianych wystaw — pierwsza po zakończeniu

Ryc. 7. Pałacu Górków w morzu ruin, stan z 1946 r. (fot. z archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu)



Ryc. 8. Radość przeprowadzki do nowej siedziby, do własnego Muzeum! (fot. z archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu)



wojny udostępniona została już 16 grudnia 1945 roku, drugą otwarto 11 kwietnia 1948 roku, a trzecią w dniu 2 lipca 1952 roku (Malinowski 1964: 206–229).

Zwiedzający

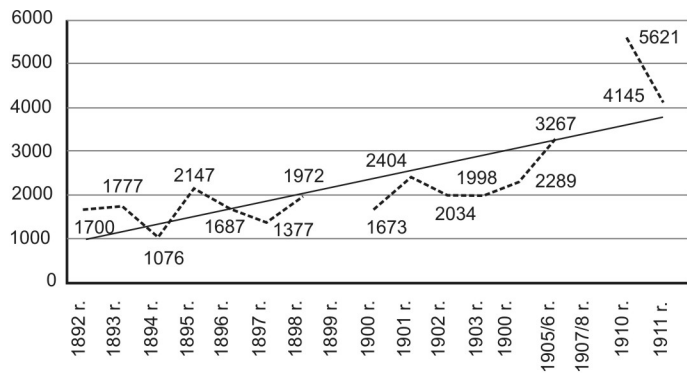
Archeologia od samych swoich początków była i wciąż pozostaje nauką nieco tajemniczą i budzącą ciekawość. Sama postać archeologa niekiedy jest postrzegana jak postać magiczna — mająca kontakt z czymś, co przeminęło, co dla innych jest niewidoczne,

ulotne, niezrozumiałe. Zapewne owa tajemniczość przyciąga zainteresowanych zarówno na teren badań, jak i na wystawy pełne zabytków — w miejsca bezpośredniego kontaktu z przeszłością. Jednak oczekiwania stawiane przez pasjonatów i miłośników przeszłości oraz odwiedzających wystawy, a zwłaszcza decydentów wobec archeologii i archeologów są często bardzo trudne do sprostania.

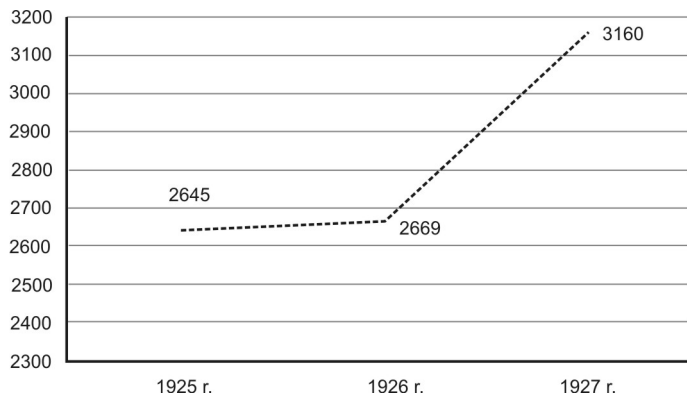
Motywy, jakimi kierują się widzowie przychodzący na wystawy archeologiczne, są rozmaite. Szczegółowa analiza tych motywów jest zagadnieniem wartym odrębnego zainteresowania. W tym miejscu zostaną jedynie zasygnalizowane pewne uwagi i spostrzeżenia, jakie nasuwają się na podstawie przeglądu liczby odwiedzających ekspozycje. Pozornie można odnieść wrażenie, iż tzw. frekwencja w początkowym okresie funkcjonowania Muzeum nie była zbyt wielka⁹. Jednak nawet przy pobieżnej analizie należy brać pod uwagę czasy, o jakich mówimy. Z całą pewnością dostępność do placówki muzealnej zlokalizowanej w dużym mieście 100–150 lat temu była zupełnie inna niż obecnie. Także motywacja odwiedzających ekspozycje w wieku XIX, w latach 50. XX wieku i współcześnie miała związek z odmienną sytuacją kulturową, a także społeczno-polityczną. Jednak archiwalia, notatki prasowe czy pojawiające się wydawnictwa świadczą wyraźnie, że zainteresowanie pradziejami Wielkopolski, historią Polski, ale i dziejami, przeszłością ziem ościennych nie było wcale mniejsze niż obecnie.

Warto przyrzeć się liczbom odwiedzających Muzeum (patrz Kostrzewski 1957; Pawłowska 1963: 222–223; Głogowski 1979). W końcu XIX i na początku XX wieku liczba widzów wahała się od 1 076 w 1894 roku do 5 621 w 1910 roku (ryc. 9). I choć mówimy tutaj o proporcjach rzędu tysięcy, to są to liczby, jakie często odnotowują niektóre muzea dzisiaj. Po odzyskaniu niepodległości, w latach 20. ubiegłego stulecia liczba odwiedzających utrzymywała się na poziomie 2–3 tysięcy rocznie (ryc. 10). Po II wojnie światowej pierwszą ekspozycję archeologiczną udostępniono już w grudniu 1945 roku. Odwiedziły ją 62 osoby. Natomiast już w roku następnym liczba odwiedzających wzrosła ogromnie, bo do 21 962 widzów (ryc. 11) i do końca lat 40. utrzymywała się w granicach 14–22 tysięcy. W okresie 1952–1976 liczba zwiedzających w ciągu roku wahała się od około 15 tysięcy (w latach 1954–1956) do ponad 25 tysięcy (w roku 1973; ryc. 12 i 13). Ciekawą sytuację odnotowano w roku 1950 i w następnym, 1951, gdy liczba zwiedzających wynosiła odpowiednio 67 407 i 45 745. Większość odwiedzających ekspozycje stanowili młodzi ludzie, których odsetek wynosił od 59 do 84% całej publiczności. Można wyciągnąć ciekawy wniosek, iż w okresie PRL osobami zdecydowanie częściej odwiedzającymi poznańskie Muzeum Archeologiczne byli mieszkańcy regionu. W publikowanych (zapewne niepełnych) zestawieniach rzadko można znaleźć turystę „z zewnątrz” — mieszkańca innych regionów Polski czy też obcokrajowca. Wydaje się, że wszystkie, nieliczne wówczas, takie przypadki zostały skrupulatnie odnotowane. Analizując nawet pobieżnie frekwencję w poszczególnych okresach, można zaobserwować interesujące tendencje. Na przełomie XIX i XX wieku

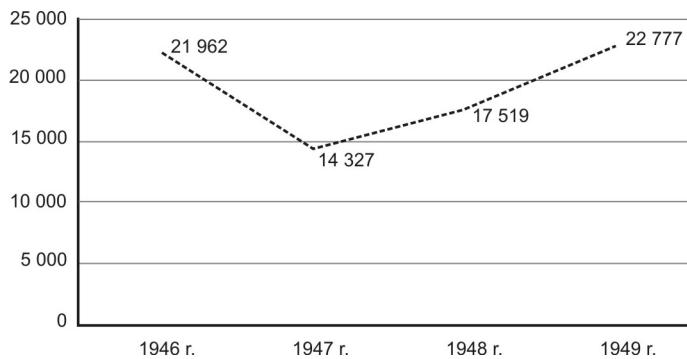
⁹ Dostępne dane o frekwencji pozwalają prześledzić liczby zwiedzających w okresie około 120 lat funkcjonowania Muzeum.



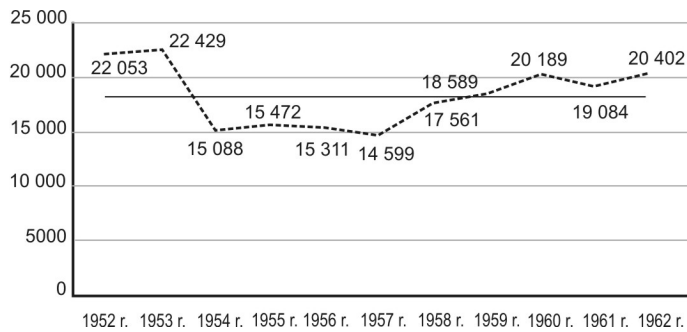
Ryc. 9. Frekwencja odwiedzających zbiory archeologiczne w latach 1892–1911 (oprac. J. Wrześniński na podstawie: B. Kostrzewski 1957)



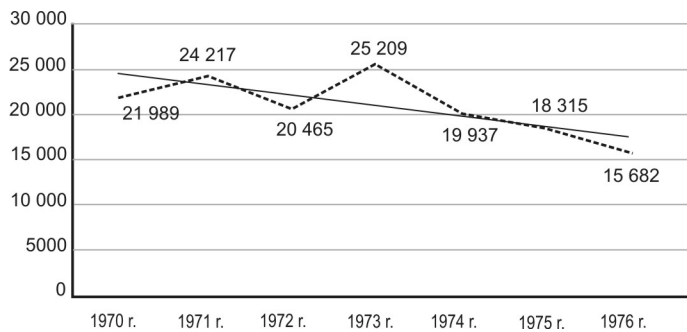
Ryc. 10. Frekwencja zwiedzających wystawę stałą (oprac. J. Wrześniński na podstawie: B. Kostrzewski 1957).



Ryc. 11. Frekwencja zwiedzających w okresie 1946–1949 (oprac. J. Wrześniński na podstawie: B. Kostrzewski 1957).



Ryc. 12. Frekwencja zwiedzających wystawę stałą w latach 1952–1962 (oprac. J. Wrzesiński na podstawie: B. Kostrzewski: 1957).



Ryc. 13. Frekwencja zwiedzających w latach 1970–1976 (oprac. J. Wrzesiński na podstawie: Z. Głogowski: 1979).

widać wyraźny wzrost liczby zwiedzających (ryc. 9). W latach 50. XX wieku liczba ta jest stabilna, utrzymuje się na równym poziomie (ryc. 12). Natomiast w latach 70. tego stulecia obserwujemy tendencję spadkową — liczba zwiedzających sukcesywnie maleje, spada zainteresowanie ekspozycjami archeologicznymi (ryc. 13).

Prześledzenie pełnego przekroju zwiedzających pod względem wieku, pochodzenia (z dużych czy małych miejscowości), wykształcenia nie jest możliwe bez szczegółowej analizy muzealnych statystyk. Z chwilą pojawienia się „Fontes” i publikowania w nich sprawozdań z działalności Muzeum stało się możliwe publiczne śledzenie zarówno liczby, jak i przekroju wiekowego i społecznego zwiedzających¹⁰. Zarówno dawniej, jak i obecnie każda placówka muzealna nastawiona jest na jak największą współpracę z dziećmi i młodzieżą. Jest to sprawa oczywista — kształcenie młodych ludzi służy nie tylko pobudzeniu ich zainteresowania archeologią, przeszłością, ale także szeroko rozumianymi zagadnieniami ochrony zabytków historycznych. Osoby świa-

¹⁰ Pomijam tu zupełnie aspekt propagandowy i polityczny statystyki lat 50.–70. ubiegłego stulecia. Niewątpliwie interesujące pozostają przyczyny tak dużego zainteresowania wystawami w Muzeum w tym okresie, zwłaszcza w latach 40. XX wieku. Zagadnienie to może być odrębnym tematem rozważań.

domu kruchości zabytków oraz tego, że one systematycznie znikają z naszego krajobrazu kulturowego łatwiej jest zachęcić do ochrony tych obiektów, a także do tworzenia programów zagospodarowywania najbliższych im terenów z uwzględnieniem opieki i konieczności zachowania oraz eksponowania zabytków. We współczesnych koncepcjach dotyczących ochrony dziedzictwa narodowego zdecydowanie podkreśla się, iż o losie zabytków nie mogą decydować tylko i wyłącznie profesjonaliści. Efektywna ochrona dziedzictwa kulturowego nie może być realizowana jedynie przez urzędników i wyspecjalizowane służby konserwatorskie.

Początki pracy oświatowej

Po II wojnie światowej Muzeum było wyraźnie nastawione na pracę oświatową. W latach 40. XX wieku zapewne wyglądało to różnie i w tym okresie trudno mówić o sprecyzowanym programie. Za moment przełomowy można chyba uznać 1 października 1952 roku. Wtedy właśnie w Muzeum zostali zatrudnieni Witold Armon i Zofia Pawłowska, a stworzony przez nich program wytyczył kierunki dla takich działań na wiele następnych lat (Pawłowska 1963). Bez wątplenia do realizacji każdego programu potrzebnych jest wiele sprzyjających okoliczności — z jednej strony jest to sprzyjająca atmosfera w danej placówce i wokół niej oraz zainteresowanie tymi działaniami zarówno współpracowników, jak i zewnętrznych czynników decyzyjnych, ale także, a może przede wszystkim konieczny jest lider grona ludzi pragnących zrealizować wytyczone cele. Przez szereg lat się to udawało, czego owocem były zarówno wystawy prezentowane na miejscu, a także wyruszające w tak zwany teren. Wymiernym wskaźnikiem ówczesnego sukcesu była liczba zwiedzających, życzliwa prasa oraz przychylność władz i mieszkańców Wielkopolski.

Bardzo pomocna w realizacji działań w zakresie pracy oświatowej okazała się instrukcja z 12 grudnia 1955 roku, mówiąca m.in. o upowszechnianiu ochrony zabytków. Dzięki włączeniu tego zagadnienia w zakres edukacji, można było uczulić odbiorcę na problem ratowania zabytków, a także zwrócić uwagę na rolę obiektów przeszłości w naszym życiu współczesnym.

Praca oświatowa

Wydaje się, że praca oświatowa w tym okresie z kilku powodów odegrała ważną rolę także w odniesieniu do starożytności. Po pierwsze był to czas odbudowywania kraju po zniszczeniach wojennych, w tym także odbudowywania intelektualnego. Po drugie archeologia z racji ożywienia badań terenowych w ramach przygotowywania obchodów Millenium przeżywała okres swojej świetności. Po trzecie to zintensyfikowanie badań umożliwiło i jednocześnie wymuszało bliższy kontakt ze społeczeństwem. Po czwarte wreszcie była to forma budowy i szukania współpracowników w niełatwej dziedzinie ochrony zabytków.

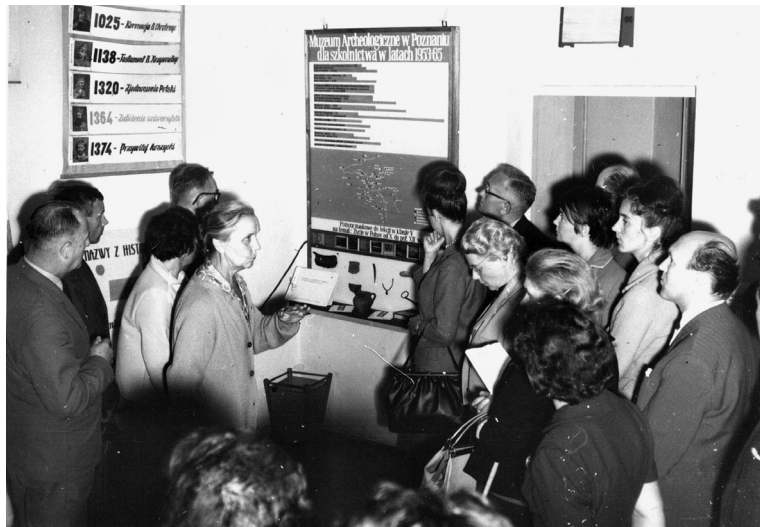
Kiedy się przegląda ówczesne sprawozdania, wyraźnie widać, iż praca oświatowa skierowana była przede wszystkim do młodzieży, ale obejmowała także nauczycieli i wychowawców. Bardzo ważny był bezpośredni kontakt z młodzieżą. Odbывał się on bądź poprzez zapraszanie młodych ludzi do Muzeum przy okazji kolejnych wystaw albo też poprzez organizowanie odczytów, pogadanek czy specjalnych lekcji prowadzonych w związku z wystawami. Pracownicy Muzeum wyjeżdżali także często w teren, do szkół i w ten sposób nawiązywali żywy kontakt z młodzieżą (ryc. 14). Działo się tak przy okazji prezentacji kolejnej wystawy objazdowej, ale często dochodziło też do spotkań w terenie, w miejscu prowadzonych aktualnie badań wykopaliskowych (ryc. 15). Drugi nurt pracy oświatowej obejmującej szkolnictwo to współpraca z nauczycielami. Tę współpracę również realizowano na kilka sposobów. Organizowano specjalne wykłady, ale również kursy dla nauczycieli zarówno w ciągu roku szkolnego, jak i specjalne — wakacyjne. A co ciekawsze i może najważniejsze, przygotowywano specjalne materiały metodyczne dla nauczycieli historii. Pracownicy Muzeum organizowali praktyczne zajęcia prezentując nauczycielom, w jaki sposób wystawy, kolekcje zabytków, a także materiały typu przeźrocza, fotografie i wydawnictwa wykorzystywać jako pomoce naukowe, dydaktyczne. Zwiedzanie wystaw przez nauczycieli czy słuchaczy Studium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego traktowano jako utrwalanie materiału wynikającego z programu historii w SN (ryc. 16). Dodatkowo pracownicy Muzeum byli konsultantami lub wręcz autorami opracowań programów terenowych wycieczek historycznych po ciekawych miejscach przeszłości. W praktyce korzy-



Ryc. 14. Kontakt z zabytkiem archeologicznym — uczniowie z zainteresowaniem oglądają garnki z wykopalisk (fot. z archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu)



Ryc. 15. Seminarium dla nauczycieli podczas wykopalisk w Łądzie w 1962 r. (fot. z archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu)



Ryc. 16. Zajęcia z nauczycielami na wystawie — 1966 r. (fot. z archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu)

stający z porad Muzeum zgłaszali się do pracowników po opracowania, po przygotowane trasy turystyczne z opisami obiektów historycznych i na ich podstawie organizowali wycieczki dla młodzieży (Pawłowska 1974). W omawianym okresie, w związku z obchodami Millenium, w wielu szkołach, klubach, świetlicach organizowano wieczornice, podczas których odbywały się m.in. inscenizacje historyczne. Pracownicy Muzeum starali się wyszukiwać wzory dla przygotowywanych widowisk — zarówno na potrzeby scenografii, jak i kostiumów, czy też dostarczając odpowiednie wyjątki z kronik czy powieści historycznych (Pawłowska 1963). Bardzo trafnego spostrzeżenia dokonano w początkach lat 70. minionego stulecia. Otóż w 1972 roku ukazała się Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela i w myśl zawartych w niej przepisów nauczycielom zaczęto zaliczać tylko te lekcje, które przeprowadzili na terenie szkoły. W efekcie udział młodzieży w lekcjach na terenie Muzeum bardzo wyraźnie zmalał (Stelmachowska 1978: 113; por. ryc. 13). Praca w zakresie oświatowym do dziś opiera się na współpracy z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym przy Kuratorium Oświaty i Wychowania. A bezpośrednia praca z dziećmi i młodzieżą to przede wszystkim różnorodne konkursy, a także zajęcia z konserwacji i rekonstrukcji zabytków prowadzone przez pracowników Muzeum.

Popularyzacja wiedzy w zakresie archeologii obejmowała współpracę także z innymi organizacjami. Przed laty współpracowano m.in. z ówczesnymi Związkami Zawodowymi, z Ośrodkami Doskonalenia Kadr Zawodowych, z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi, z Komitetem Frontu Jedności Narodu¹¹, Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym czy Klubami Międzynarodowej Prasy i Książki. Jak widać choćby z tego pobieżnego przeglądu, działalność popularyzatorska pracowników Muzeum obejmowała współpracę z organizacjami zarówno społecznymi, jak i politycznymi.

Stała własna siedziba pozwoliła na swobodniejszą prezentację wystaw, zarówno w ramach ekspozycji stałej, a także na wystawach czasowych oraz wystawach objazdowych. Wystawy objazdowe prezentowano w różnych instytucjach zarówno w Poznaniu i Wielkopolsce, jak i w całym kraju. W ramach wystaw objazdowych organizowano wystawy oświatowe. Była to inicjatywa skierowana do konkretnego odbiorcy — dla każdego profilu szkoły przygotowywano specjalną, tematyczną ekspozycję. Przykładowo specjalnie dla uczniów Technikum Odzieżowego przygotowano wystawę poświęconą prądziejowemu tkactwu czy odzieży, w Technikum Gastronomicznym zaprezentowano wystawę na temat sposobów odżywiania, a w Technikum Kolejowym pokazano historię komunikacji. W tych działaniach widać wyraźnie dbałość o odbiorcę i szacunek dla niego. Niekiedy zdarzało się, iż te niewielkie planszowe wystawy przekazywane były szkołom, gdzie przez długi okres czasu stanowiły swoiste uzupełnienie lekcji historii.

¹¹ Front Jedności Narodu (w skrócie: FJN) był organizacją społeczno-polityczną działającą w PRL w latach 1952–1983; jego rolę w stanie wojennym przejął PRON (Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego). FJN obejmował ówczesne związki zawodowe i działające w PRL partie polityczne (PZPR, ZSL i SD) oraz inne organizacje społeczne i społeczno-polityczne. W praktyce realizował cele polityczne PZPR i był jej podporządkowany.



Ryc. 17. Pełna widownia na kolejnym muzealnym seansie filmowym (fot. z archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu)

Ciekawym sposobem prezentacji Muzeum i archeologii na terenie miasta były niewielkie pokazy w tzw. witrynach. Jak już wspomniałem, w ruchliwych punktach miasta w specjalnie przygotowanych wnękach ścian budynków (przy ul. Mielżyńskiego i Fredry, a z czasem i na Dworcu Głównym — ryc. 5 i 6) organizowano miniwystawy czasowe (Malinowski 1963). Wystawy stałe organizowane na terenie budynku Muzeum poświęcone były zarówno regionowi („Pradzieje Wielkopolski”), jak i miastu („Początki i rozwój Starego Miasta w Poznaniu do XV wieku”; Tezlaff 1979: 113; Głogowski 1979).

Pod koniec lat 60. XX wieku podjęto nowe formy działania, które przyciągnęły do Muzeum rzesze młodzieży i dorosłych. Jedną z nich był tzw. Tydzień archeologii, adresowany głównie do młodych ludzi. W ramach tego cyklu wyświetlano filmy zarówno z dziedziny archeologii, jak i etnografii, historii czy też „wychowania plastycznego”. Drugą formą upowszechniania archeologii była organizacja poranków filmowych znanych pod nazwą „Niedzielne Poranki Filmowe” (ryc. 17). W każdym sezonie dobierano filmy tematycznie zbliżone, dotyczące archeologii, historii sztuki czy etnografii. Każdorazowo seanse poprzedzone były omówieniem lub wykładem przygotowanym przez pracowników Muzeum. W 1968 roku zainicjowano kolejną formę popularyzacji archeologii — „Klub Miłośników Archeologii”. Niedawno formuła ta odżyła i „Klub” na nowo funkcjonuje. Dawniej oprócz wykładów i zajęć prowadzonych specjalnie dla klubowiczów odbywały się wycieczki na aktualnie badane stanowiska, a dziś członkowie „Klubu” biorą udział bezpośrednio w badaniach archeologicznych prowadzonych nie

tylko przez pracowników Muzeum. Jeszcze inną formą przybliżającą archeologię szerszemu odbiorcy był cykl wykładów znanych jako „Wtorki muzealne”. Pracownicy Muzeum bądź zapraszani goście prezentowali wykłady i odczyty na tematy proponowane w danym sezonie.

Stałym elementem pracy oświatowej i popularyzującej archeologię były — i wciąż pozostają — rozmaite konkursy organizowane systematycznie kilka razy w roku. Należały do nich zarówno konkursy plastyczne, jak i literackie¹². W roku szkolnym 2008/2009 podjęto ciekawą inicjatywę nawiązującą do targowych tradycji Poznania. Ogłoszono konkurs dla młodzieży szkolnej, którego celem jest wyłonienie najlepszego stoiska targowego reklamującego jakąś epokę lub wydarzenie historyczne. Natomiast w ramach warsztatów archeologicznych w 2008 roku realizowano program edukacyjny „Odkrywamy tajemnice naszych przodków”, finansowany z funduszy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Rezerwaty

Formą prezentacji archeologii w warunkach terenowych, bezpośrednio w miejscu interesujących odkryć, są rezerwaty. Muzeum prowadząc badania wykopaliskowe w kilku przypadkach przystąpiło do organizacji tego rodzaju ekspozycji *in situ*. Fascynujące odkrycie fundamentów budowli palatanej w Gieczu doprowadziło do zorganizowania tam rezerwatu archeologicznego (Kostrzewski 1961; 1968). Dzięki tym badaniom nie tylko zaprezentowano odkryte fundamenty zespołu budynków w obrębie dobrze zachowanych wałów grodu, ale także postawiono tam pawilon, w którym zorganizowano stałą ekspozycję pokazującą najistotniejsze momenty z dziejów gieckiego ośrodka grodowego. Od 1963 roku ośrodek w Gieczu stał się Oddziałem Muzeum realizującym własny program edukacyjno-oświatowy (Łastowiecki 1978). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na niezwykłą popularność Gieczu, jaką cieszył się w latach 60. i 70. ubiegłego stulecia¹³. Szczególną formą działalności tej placówki były organizowane w plenerze widowiska historyczne, a także koncerty i przedstawienia teatralne profesjonalnych zespołów z Poznania.

Również wyniki badań na terenie samego Poznania okazały się być na tyle atrakcyjne, iż w 1973 roku doprowadzono do powstania Rezerwatu Archeologiczno-Architektonicznego (Błaszczak 1973). Ekspozycja powstała w miejscu badań prowadzonych na osadzie św. Gotarda i ukazywała zarysy budynków po byłym klasztorze dominikanów (ryc. 18). Pozostałości tego rezerwatu widoczne są do dziś przy ul. Garbary, jednak obecnie nie ma tam jakiegokolwiek informacji o nim.

¹² Tematyka, rezultaty i oceny tych konkursów patrz kolejne sprawozdania w tomach „Fontes Archaeologici Posnanienses”. Szczególnie interesujące jest omówienie konkursu literackiego opublikowane przez S. Mamzerową w 1972 roku.

¹³ W ciągu 14 pierwszych lat funkcjonowania Oddziału łączna liczba zwiedzających przekroczyła 90 tysięcy (nie licząc uczestników widowisk plenerowych; M. Łastowiecki 1978: 137).



Ryc. 18. Początek rezerwatu przy ul. Garbary (fot. z archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu)

Ważnym przedsięwzięciem organizacyjnym i wyzwaniem konserwatorskim było zaangażowanie się Muzeum w organizację rezerwatu we Wschowie, na terenie działki ukazującej fragment drewnianej zabudowy miasta (Błaszczuk 1979). Jednak utrzymanie oryginalnych fragmentów drewna w naszych warunkach klimatycznych bez zabezpieczenia specjalnym budynkiem okazało się na tyle trudnym zadaniem, że dziś rezerwat ten już nie funkcjonuje.

Formy popularyzacji dzisiaj

Wiele form działalności zapoczątkowanej w poprzednich okresach funkcjonowania Muzeum jest nadal kontynuowanych. Zrozumiałą rzeczą jest, iż często przybierają one nieco inną, bardziej nowoczesną formułę. Obecnie działalność Muzeum jest nadal wielotorowa. Cały czas jest to placówka naukowo-badawcza, której jednym z nadrzędnych celów jest ratowanie zabytków archeologicznych m.in. poprzez prowadzenie badań terenowych. Aktualnie Muzeum straciło status swoistego opiekuna i konserwatora zabytków archeologicznych na obszarze Wielkopolski, a prowadzone badania są wypadkową ustawowego obowiązku ochrony i gromadzenia zabytków oraz zainteresowań poszczególnych pracowników. W zasadzie tylko miasto Poznań objęte jest stałym nadzorem archeologiczno-konserwatorskim, w ramach którego pracownicy Muzeum biorą udział w każdej nowej inwestycji budowlanej miasta i rejestrują każde nowe od-

krycie, każdy odsłonięty fragment nawarstwień kulturowych miasta, jak i osadnictwa przedlokacyjnego. Ten zakres działalności wiąże się z archiwizacją, magazynowaniem i zabezpieczaniem wszelkich obiektów oraz dokumentacji pochodzących z badań bądź przypadkowych odkryć, darów czy też zakupów.

Innym podstawowym celem Muzeum jest nadal udostępnianie zbiorów, a tym samym popularyzacja i upowszechnianie wiedzy. W ramach tej działalności praktykowane są rozmaite formy.

Weekendy archeologiczne

Systematyczną pracę oświatową Muzeum kontynuuje proponując w każdym kolejnym roku szkolnym program lekcji muzealnych. Ich tematyka jest odzwierciedleniem zainteresowań pracowników angażujących się w te zajęcia. Jednak od kilku lat dodatkowo w Pałacu Górków organizowane są imprezy edukacyjne pod nazwą „Weekendy archeologiczne”. Na te imprezy do Muzeum przybywa niezwykle dużo gości pragnących brać udział w aktualnych wydarzeniach archeologicznych (ryc. 19). W ramach „weekendu”, z których każdy poświęcony jest innej tematyce, można spotkać rozmaite pro-



Ryc. 19. Weekend z gladiatorami (fot. A. Mączyńska)

pozycje (ryc. 20). Dla najmłodszych są organizowane warsztaty i zabawy. W trakcie tych zajęć najmłodszy mogą poprzez zabawę zaznajomić się z warunkami życia w dawnych czasach (ryc. 21). Dają one im także możliwość bezpośredniej konfrontacji własnych wizji przeszłości z naukowymi rekonstrukcjami historii, a także stwarzają złudzenie przeniesienia się w czasie. Podczas „weekendów” odwiedzający Muzeum mogą spotkać się z grupami odtwórstwa historycznego prezentującymi fragmenty z życia w epoce, której poświęcone jest takie spotkanie, a także mogą wykonywać konkretne zajęcia czy wziąć udział w rozmaitych pokazach. Przy tej okazji mogą nawiązać bliski kontakt z ludźmi zajmującymi się archeologią eksperymentalną oraz zmierzyć się samemu np. z rzemiosłem historycznym własnoręcznie wykonując określone prace pod okiem wprawionych rzemieślników.

Obok ożywiania historii — rekonstrukcji postaci, wyglądu, zajęć i wydarzeń minionych epok — podczas „weekendów” można wysłuchać wykładów, obejrzeć filmy (naukowe, dokumentalne, fabularne o tematyce historycznej), zaznajomić się z najnowszymi odkryciami, wysłuchać specjalnego komentarza do wystaw, a także uczestniczyć w specjalnych koncertach muzycznych (ryc. 22) czy widowiskach parateatralnych, nawiązujących do tematyki danego spotkania. Tak bogaty program sprawia, iż podczas „weekendów” Muzeum przeżywa prawdziwy najazd zwiedzających.



Ryc. 20. Weekend z megalitami (fot. A. Mączyńska)



Ryc. 21. Weekend egipski (fot. A. Mączyńska)



Ryc. 22. Koncert podczas weekendu z Górkami (fot. A. Mączyńska)

Noc Muzeów

Bezpośrednio z formułą „weekendową” łączy się impreza coraz bardziej powszechna w całym europejskim muzealnictwie — Noc Muzeów. Otwarcie placówek muzealnych i ich darmowe udostępnienie przyciąga ogromne rzesze zainteresowanych. Niepowtarzalna atmosfera i dodatkowe atrakcje przygotowywane przez pracowników Muzeum podczas jednej z majowych nocy powoduje, że do Pałacu Górków przychodzą nawet ci, którzy w innych miesiącach starannie go omijają! W tym czasie Muzeum Archeologiczne umożliwia dostęp do wielu pracowni, stwarzając jednocześnie okazję poznania pracy archeologów niejako od „kuchni” (ryc. 23 i 24).

Ryc. 23. Noc Muzeów w 2006 r.
(fot. A. Mączyńska)



Ryc. 24. Noc Muzeów w 2006 r.
(fot. A. Mączyńska)

Festyn archeologiczny

Obszar działalności Muzeum nie ogranicza się tylko do pomieszczeń własnej siedziby. Naturalnym przeniesieniem „weekendów archeologicznych” w plener stał się Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej, który od 2005 roku odbywa się w Łądzie nad Wartą. Muzeum jest jednym z organizatorów tego cyklu imprez plenerowych. Miejsce nie jest przypadkowe — tutaj przez szereg lat pracownicy Muzeum prowadzili badania wykopaliskowe odsłaniając tajemnice łądzkiego grodu oraz powiązanego z nim osadnictwa. Co roku podejmowana jest inna tematyka, jednak zawsze dotyczy ona różnych aspektów kultury średniowiecza, poznawanej na przykładzie grodu piastowskiego oraz klasztoru cystersów w Łądzie (obecnie siedziby Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego). Idea Festiwalu, pozwalająca skonfrontować przeszłość z teraźniejszością, łączy we wspólnym działaniu władze samorządowe,

stowarzyszenia, instytucje, firmy i lokalną społeczność. Właśnie rozbudzenie lokalnej aktywności należy do niewątpliwych sukcesów Muzeum i jego kooperantów. Cenną inicjatywą organizatorów jest publikowanie tekstów wykładów wygłaszanych podczas tych imprez (Brzostowicz, Mizerska, Wrzeński [red.] 2005; 2007; Brzostowicz, Wrzeński [red.] 2009). W programie festiwalu łódzkiego ważne miejsce zajmują wystawy archeologiczne (ryc. 25), prezentacje rzemiosł średniowiecznych (ryc. 26), widowiska plenerowe (ryc. 27), seanse filmowe, pikniki naukowe (ryc. 28), zabawy edukacyjne dla dzieci oraz koncerty muzyki tradycyjnej i historycznej.

Muzeum — galeria sztuki

W różnych okresach swego funkcjonowania Muzeum stawało się swoistą galerią, w której prezentowano sztukę nowoczesną. Wystawy te były rezultatem współpracy z Akademią Sztuk Pięknych w Poznaniu, z miejskimi galeriami, a także z indywidualnymi artystami. Prezentowano doraźnie prace grup plastycznych lub dzieła pojedynczych twórców. Ale pojawiały się też wystawy nawiązujące bezpośrednio do przeszłości, archeologii i badań wykopaliskowych. Idea ta ożyła w 2007 roku, gdy zaprezentowano prace kilku poznańskich artystów, dla których przeszłość była inspiracją ich prac¹⁴.

W pomieszczeniach przeznaczonych na wystawy czasowe prezentowano też wystawy autorów, którzy starali się ukazać zabytki archeologiczne jako dzieła sztuki. Mimo iż powstały one wiele stuleci temu i często trudno jednoznacznie określić ich funkcję współcześnie, są one nie tylko pamiątkami przeszłości. Dzięki takim niekonwencjonalnym ekspozycjom można je odbierać jako przykłady twórczości artystycznej minionych epok. I niezależnie od tego, czy były to wystawy nastawione głównie na prezentację zabytków archeologicznych¹⁵, czy też zabytki były pewnym motywem łączącym i inspirującym autora¹⁶ do własnych działań (twórczych, lub kolekcjonerskich), to w przypadku tych pokazów zarówno archeologia, jak i sztuka stanowiły zawsze jedną spójną całość połączoną pasją autorów tych wystaw.

Muzeum i zwiedzający

Muzeum zostało powołane na potrzeby ochrony i zabezpieczania dziedzictwa kulturowego. Cel ten realizowany jest poprzez badania, gromadzenie, katalogowanie, konser-

¹⁴ Mam tu na myśli wystawę pt. „Inspiracje archeologiczne w sztuce współczesnej”, której autorami byli: Małgorzata Andrzejewska, Grzegorz Keczmerski, Waldemar Masztalerz, Marek Przybył, Grzegorz Ratajczyk, Tomasz Siwiński, Jacek Strzelecki, Bogdan Wegner (patrz Bibliografia: — *Inspiracje archeologiczne*).

¹⁵ Na przykład wystawa poświęcona biżuterii gockiej (patrz: Skorupka 2004).

¹⁶ Na przykład wystawa „Na skrzydłach przeszłości” prezentująca motywy ptaków na zabytkach archeologicznych (patrz: Skorupka 2008).

Ryc. 25. IV Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie w 2008 r. Wystawa przygotowana przez Muzeum Archeologiczne w Poznaniu w krużgankach łądzkiego klasztoru (fot. B. Walkiewicz)



Ryc. 26. IV Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie w 2008 r. Warsztat garncarza z wyrobami na sprzedaż (fot. M. Wrzeński)



Ryc. 27. IV Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie w 2008 r. Inscenizacja zdobywania grodu wczesnośredniowiecznego (fot. M. Wrzeński)





Ryc. 28. Piknik naukowy podczas IV Festiwalu Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Łądzie w 2008 r. (fot. M. Wrzeński)

wację i naukowe opracowywanie posiadanych zbiorów. Archeologia wyrosła na gruncie przypadkowych odkryć dokonywanych w XIX wieku. Było to w okresie znacznych przemian w rolnictwie i przemyśle, w czasach, gdy ówczesna nauka nie była przygotowana do właściwej oceny zagrożeń i przeciwdziałania im. Współcześnie, w pełni realnie i świadomie oceniając stopień zagrożeń, w różny sposób i w różnym zakresie staramy się zapobiegać zniszczeniom, a jednocześnie ratować zabytki dziedzictwa archeologicznego. Ratunek dla zabytków przeszłości to nie tylko ich badanie (integralnie związane z pełną profesjonalną wieloaspektową dokumentacją), ale także prace nad zachowaniem ich *in situ* i powiązanie z projektami zagospodarowania przestrzennego danego obszaru.

Obecnie Muzeum poprzez działalność edukacyjną, oświatową, popularyzatorską chce pogodzić przekazywanie wiedzy z zyskiem. Odwiedzający Muzeum turysta chce pogodzić przyjemność z przeżyciem, wolny czas chce wykorzystać na relaks i zabawę połączoną ze zdobywaniem wiedzy. Świadomość nastawienia i oczekiwań odbiorcy łatwiej pozwala realizować program ochrony zabytków i poprzez zabawę edukacyjną ułatwia kształtowanie świadomości historycznej.

Mimo wielu wysiłków archeologów, historyków, popularyzatorów wiedzy z przykrością należy odnotować stosunkowo niewielki poziom świadomości społecznej na temat roli i znaczenia stanowisk archeologicznych. Jednocześnie w wielu przypadkach można zaobserwować brak zainteresowania i odpowiedzialności władz lokalnych czy prywatnych właścicieli, przyzwalających na bezpowrotne niszczenie stanowisk.

Muzeum udostępnia swoje zbiory poprzez wystawy, prezentacje, publikacje, organizowanie imprez i widowisk, a coraz częściej poprzez audiowizualizację. Współcześnie wizyta w Muzeum to także odwiedziny na witrynach internetowych. Muzeum posiada dość rozbudowaną stronę (www.muzarp.poznan.pl), na której oprócz historii, materiałów archiwalnych i wizerunków pracowników znaleźć można informacje dotyczące aktualnych wydarzeń, wystaw i publikacji. Są też linki do innych ciekawych stron związanych z archeologią. Liczba odwiedzających stronę muzealną (do przełomu września i października 2008 roku sięgała ponad 210 tysięcy „wejść”) świadczy o zainteresowaniu działalnością tej placówki. Ludzie szukają miejsca, gdzie mogliby spędzić czas z rodziną, dokąd mogliby zorganizować wycieczkę itp. W tego typu poszukiwaniach strony internetowe Muzeum są jak najbardziej przydatne.

Wielkopolska kulturowo i historycznie w pewnym sensie zajmuje uprzywilejowaną pozycję. Na terenie tego regionu znajduje się stosunkowo duża liczba pomników przeszłości. Ponadto obszar Wielkopolski to teren, gdzie powstało państwo polskie i znaleziska związane z tym okresem stanowią szczególny rodzaj obiektów zabytkowych. Wydarzenia historyczne paradoksalnie sprzyjały ochronie zabytków, szczególnie z tamtych czasów, a wcześniej rozpoczęte prace wykopaliskowe i zachowane formy krajobrazowe stały się podstawą naukowych badań wykopaliskowych, które były i pozostają ważnym elementem kształtowania świadomości społecznej, poczucia wspólnoty i tworzenia programu ochrony nie tylko poszczególnych obiektów, ale także szerzej rozumianego krajobrazu kulturowego.

Muzeum Archeologiczne w Poznaniu w swoich dziejach skupiało wokół siebie różne pioniry działalności archeologicznej — naukowy i naukowo-dydaktyczny, muzealny i konserwatorski. Szkoda, że w wyniku, pewnie nieuniknionych, przemian i zmian administracyjno-polityczno-formalnych Muzeum straciło swoją rolę.

Na zakończenie, oddając ponownie głos zwiedzającemu Muzeum ponad 35 lat temu uczniowi, pragnę wyrazić nadzieję, że doznania i wrażenia wynoszone obecnie z tego typu placówek (także poznańskiej) będą takie same:

[...] Na tym kończy się nasze zwiedzanie Muzeum,
dzięki któremu odbyliśmy fantastyczną wędrowkę przez wszystkie epoki
i odtworzyliśmy w wyobraźni choć przez chwilę tamte zamierzchłe czasy i ludzi,
którzy w tamtych czasach żyli i wyrabiali przedmioty codziennego użytku, które są dziś
bezcennymi skarbami całego społeczeństwa [...].
Opuszczamy powoli Muzeum. Już nie jako laicy, lecz jako ludzie wzbogaceni
wiedzą o naszych przodkach i jako obrońcy faktu, iż tutaj gdzie dziś Biskupin — Poznań, gdzie
ziemie nad Odrą, mieszkali nasi przodkowie
1000 lat temu.

[Uczeń I klasy LO, Leszno, 1971 r.]

Bibliografia

Abramowicz, A.

1983. *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce. Część I. Od średniowiecza po czasy saskie i świt Oświecenia*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
1987. *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce. Część II. Czasy stanisławowskie i ich pokłosie*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
1991. *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*. Warszawa – Łódź.

Błaszczyk, W.

1973. Wyniki badań archeologicznych w strefie osady św. Gotarda na Starym Mieście w Poznaniu, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 23: 120–191.
1978. Dzieje Gnieźnieńskiego Oddziału Muzeum Archeologicznego w Poznaniu (1956–1972) i perspektywy jego rozwoju, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 27: 117–133.
1979. Rezerwat Archeologiczny we Wschowie, woj. Leszno, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 28: 118–123.
1980. Pierwsza polska wystawa pt. „Początki miast polskich w świetle źródeł archeologicznych” w Wiedniu, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 29: 69–79.

Brzostowicz, M., H. Mizerska & J. Wrzeński (red.)

2005. *Ląd na Wartę. Dziedzictwo kultury słowiańskiej i cysterskiej*. Poznań–Łą.
2007. *Mnisi i pielgrzymki w średniowieczu. Ląd na szlakach kulturowych Europy*. Poznań – Łą.

Brzostowicz, M., J. Wrzeński (red.)

- 2009 *Człowiek i przyroda w średniowieczu*. Poznań – Łą.

Busch, J.

1979. Die Erste polnische archäologische Ausstellung in der Bundesrepublik Deutschland, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 28: 142–145.

Długosz, J.

1962. *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego, Księga pierwsza Księga druga*. Warszawa.

Fogel, J.

1970. Z dziejów archeologii wielkopolskiej XIX w.: działalność Tytusa i Jana Działyńskich, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 20: 247–267.
1977. Z badań nad dziejami archeologii polskiej z połowy XIX w. i początku XX w. W kręgu mecenatu Działyńskich i Zamoyskich, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 26: 169–179.

1991. *Pompeja polska. Z dziejów archeologii wielkopolskiej XIX wieku: działalność Albina hr. Węsierskiego i Zbigniewa hr. Węsierskiego-Kwileckiego*. Poznań.

Głogowski, Z.

1979. Zestawienie wystaw stałych, objazdowych, czasowych, oświatowych i zagranicznych zorganizowanych przez Muzeum Archeologiczne w Poznaniu w latach 1970–1976, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 28: 146–151.

Inspiracje archeologiczne

2007. *Inspiracje archeologiczne w sztuce współczesnej*. Poznań.

Kaczmarek, J.

1996. *Organizacja badań i ochrony zabytków archeologicznych w Poznaniu (1720–1958)*, Poznań.
2007. Historia Muzeum, [w:] M. Przybył (red.) *Muzeum Archeologiczne w Poznaniu. Historia i współczesność*: 9–19. Poznań.

Kostrzewski, B.

1957. Sto lat działalności Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 7: 1–30.
1961. Nowe rezerwaty archeologiczne w Wielkopolsce, *Z Otchłani Wieków* 27: 93–97.
1968. Ekspozycja zabytków archeologicznych „in situ” na przykładzie rezerwatu archeologicznego w Gieczu, [w:] K. Malinowski (red.), *Renesans zabytków tysiąclecia, Monografie Muzeum Narodowego w Poznaniu*, t. 1: 163–167. Poznań.

Lastowiecki, M.

1978. Działalność Rezerwatu Archeologicznego w Gieczu w latach 1963–1977, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 27: 134–137.

Malinowski, T.

1963. Nowe sposoby wystawiennicze Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 13: 338–345.
1964. Wystawa stała Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 15: 206–229.
1970. Nowa wystawa stała Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 20: 279–288.

Mamzerowa, S.

1972. Konkurs dla młodzieży szkolnej na opowiadanie literackie o tematyce archeologicznej, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 22: 245–248.

Naumowiczówna, E.

1970. Wystawy czasowe i objazdowe w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 20: 289–296.

Pawłowska Z.

1963. Działalność zespołu naukowo-oświatowego w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu w latach 1953–1962, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 14: 221–240.
1974. Realizacja tematyki archeologicznej w programach nauczania szkół podstawowych na przykładzie współpracy z Muzeum Archeologicznym w Poznaniu w latach 1952–1967, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 24: 224–234.

Skorupka, T.

2004. Bizuteria Gotów. Ozdoby i części strojów. Katalog wystawy. Poznań.
2008. Na skrzydłach przeszłości. Motywy ptaków na zabytkach archeologicznych z ziem polskich (XI w. p.n.e.–XVII w. n.e.). Katalog wystawy. Poznań.

Stelmachowska, E.

1978. Współpraca Ośrodka Naukowo-Oświatowego Muzeum Archeologicznego w Poznaniu z młodzieżą szkół podstawowych, ponadpodstawowych i wyższych, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 27: 113–116.

Tetzlaff, W.

1979. Sprawozdanie z działalności Muzeum Archeologicznego w Poznaniu w latach 1975–1977, *Fontes Archaeologici Posnanienses* 28: 102–117.

Archeologia wobec wyzwań współczesności

Nieomal dokładnie dziesięć lat temu — w kwietniu roku 1997 — miałem zaszczyt w tej samej sali, w czasie konferencji „Aktualne zagrożenia dziedzictwa archeologicznego”, której przewodniczył nieodżałowany profesor Lech Krzyżaniak, mówić o ówczesnej sytuacji polskiej archeologii. Za największe zagrożenia dla zabytków i stanowisk archeologicznych w Polsce uznałem wówczas nie tyle czynniki zewnętrzne, takie jak rozwój rolnictwa, melioracje czy wielkie inwestycje, chociaż to one zazwyczaj uważane są za najważniejsze przyczyny masowej destrukcji stanowisk archeologicznych, ale kwestie o charakterze wewnętrznym dla naszej profesji — brak współdziałania archeologów pracujących w różnych sektorach naszej dziedziny, brak wypracowanych przez nasze środowisko jednolitych modeli postępowania wobec zagrożeń zewnętrznych, odizolowanie się archeologów od społeczeństwa, brak zainteresowania ochroną dziedzictwa kulturowego i wreszcie komercjalizację i wynikającą z niej erozję norm etycznych (Kobyliński 1997). Kuszące byłoby oczywiście dzisiaj porównanie tej diagnozy z rzeczywistością ostatnich dziesięciu lat i czerpanie gorzkiej satysfakcji z faktu jej — częściowej przynajmniej — trafności (por. J. Jaskanis 2000; S. Kukawka 2004). Piękny jubileusz 150 lat Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, ukazujący naocznie, że archeologia potrafi przetrwać nawet najtrudniejsze dla siebie czasy, napawa jednak optymizmem i wiarą, że potrafimy sprostać również i dramatycznym wyzwaniom dnia dzisiejszego. Zamiast ubolewać nad zjawiskami niekorzystnymi dla naszej dyscypliny czy wręcz patologiami występującymi w naszym zawodzie spróbujmy zatem myśleć pozytywnie o teraźniejszości i przyszłości polskiej archeologii.

W kwietniu 1997 roku, w czasie wspomnianej już przeze mnie poznańskiej konferencji, profesor Stanisław Tabaczyński przedstawił i uzasadnił pogląd, że w gwałtownie zmieniających się społecznych, ekonomicznych i politycznych warunkach końca XX wieku konieczne jest poddanie gruntownej analizie również miejsca i roli naszej dyscypliny w tych nowych zjawiskach i procesach (Tabaczyński 1997). Archeologia, tak jak inne nauki społeczne, winna sprostać nie tylko wymogom ścisłości naukowej, lecz także wyjść naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom społecznym. Winna być społecznie akceptowana, budzić zainteresowanie i poczucie identyfikacji z deklarowanymi wartościami. Czy taka właśnie jest nasza polska archeologia XXI wieku?

Archeologia jest nauką społeczną w wielorakim sensie. Z jednej strony — i jest to aspekt najbardziej oczywisty — celem archeologii jako nauki jest uzyskanie wiedzy

o dawnych społeczeństwach, ich dziejach i kulturze. Równocześnie jednak archeologia jest nauką powiązaną ściśle ze zjawiskami i procesami społecznymi zachodzącymi współcześnie. Procesy te warunkują bowiem proces poznawczy w archeologii, będąc źródłem inspiracji dla nowych kierunków badań i dostarczając archeologom nowych intelektualnych narzędzi badawczych oraz wiedzy pozaźródłowej — systemu przekonań i teorii naukowych tworzących podstawy interpretacji źródeł archeologicznych. Jednocześnie działania archeologów i tworzone przez nich wizje przeszłości oddziałują w istotny nieraz sposób na społeczeństwo współczesne. W tej wypowiedzi chciałbym zatem podjąć próbę identyfikacji najważniejszych nowych zjawisk, charakteryzujących rzeczywistość początku XXI wieku, i rozważyć, w jaki sposób archeologia, zwłaszcza polska, z tym zjawiskami jest powiązana. Te najważniejsze zjawiska, o których chciałbym dzisiaj mówić, to:

— globalizacja i europeizacja, powodująca zanik typowych dla XIX i XX wieku „archeologii narodowych”;

— kryzys ekologiczny i wynikające z niego przekonanie o potrzebie ochrony publicznych kulturowych zasobów nieodnawialnych i powszechnej za nie odpowiedzialności, powodujące w odniesieniu do archeologii uświadomienie archeologom, że nie mają prawa wyłącznej własności dziedzictwa archeologicznego i prawa decydowania o jego losie;

— prymat ekonomii wolnokonkurencyjnej w warunkach deregulacji państw, prowadzący do zainteresowania ceną i jakością oferowanych przez archeologię „produktów” i „usług”, a w konsekwencji do uznania archeologii za rzemiosło, wymagające znajomości i przestrzegania zasad „sztuki archeologicznej” i podlegające „samoregulacji cechowej”;

— demokratyzacja życia, powodująca uznanie prawa społeczeństwa do wielorakich sposobów „konsumpcji historii”.

Najważniejsze pytanie, na które będę się starał odpowiedzieć, dotyczy tego, czy wobec tych (i innych) procesów i zjawisk archeologia może i powinna zachować bierność i oczekiwać na to, co przyniesie przyszłość, czy też — dokonując gruntownej analizy sytuacji zewnętrznej i identyfikując kierunek przemian — powinna aktywnie angażować się w te procesy i zjawiska, nie tylko reagując na nie, ale także próbując je kształtować. Warto zauważyć, że instytucja muzealna, zwłaszcza prowadząca tak wieloaspektową działalność jak Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, nie tylko przecież gromadzące i prezentujące zbiory zabytków, ale także prowadzące badania naukowe, wydające publikacje naukowe i popularne, zajmujące się ochroną stanowisk archeologicznych, a także zaangażowane w dydaktykę i popularyzację wiedzy, znajduje się w samym centrum zjawisk i procesów, o których będziemy tu mówić.

Archeologia wobec globalizacji

Jednym z najważniejszych zjawisk we współczesnej archeologii jest, bez wątpienia, uzyskanie przez naszą dyscyplinę samoświadomości (czy — jak powiedział kiedyś

David Clarke — utrata przez nią niewinności); zrozumienie, że archeologia jest formą działalności społecznej mającą ścisły związek z aktualną rzeczywistością, a równocześnie jest istotnym czynnikiem społecznym i politycznym, odgrywającym ważną rolę w radykalnych przemianach społeczno-kulturowych zachodzących obecnie w Europie. Przynajmniej od czasu zorganizowanego przez zmarłego niedawno profesora Petera Ucko, pamiętnego światowego kongresu archeologicznego w Southampton we wrześniu 1986 roku, na którym doszło do rozłamu w Międzynarodowej Unii Nauk Pra- i Protohistorycznych (i wyłonienia się nowej organizacji pod nazwą World Archaeological Congress) z powodu bojkotu uczonych południowoafrykańskich w związku z ówczesną polityką *apartheidu* w tym kraju (Ucko 1987), wiemy, że archeologia nie może ignorować aktualnego politycznego i społecznego kontekstu, w którym działa. Kongres w Southampton był kamieniem milowym w procesie osiągania dojrzałości i samowiedzy przez naszą dyscyplinę — wyznacza koniec trwającej przez cały niemal XX wiek epoki, w której wydawało się, że archeologia może rozwijać się w „wieżach z kości słoniowej”, ignorując społeczny i polityczny kontekst swoich badań, odkryć i publikacji (Kobyliński 2002a).

Upraszczając dzieje kształtowania się archeologii jako nauki (Daniel 1976; Trigger 1989; dzieje polskiej archeologii przedstawiają syntetycznie np. Kostrzewski 1949, Gąsowski 1970 i Abramowicz 1991) stwierdzić można najogólniej, iż dwa były psychologiczne źródła początków zainteresowań znaleziskami archeologicznymi: kolekcjonerstwo i ciekawość przeszłości. Kolekcjonerstwo, już w dobie antycznej wyrażające się w tworzeniu zbiorów dzieł sztuki, a w czasach średniowiecza stymulujące poszukiwanie (a niekiedy i fabrykowanie) relikwii, w czasach Renesansu w Italii, wraz z uznaniem człowieka za byt aktywny, zdolny działać bez stałego pobudzania i kierowania z zewnątrz oraz powodować tym działaniem zmiany trwałe (Pomian 1992:13), zyskało sens naukowy jako pouczające zainteresowanie zabytkami minionych czasów. W innych częściach Europy — w Anglii i krajach skandynawskich — archeologia rodziła się w podobny sposób: od zbieractwa rozmaitych ciekawostek i osobliwości, wynikającego z wyłaniającego się w XVII wieku ideału osoby jako posiadacza — jednostki otoczonej dobrami (Clifford 2000: 235–238) — do pierwszych prób systematyzowania kolekcji i tworzenia teorii naukowych opisujących przeszłość (jak tego dokonał w 1819 roku Christian Thomsen, porządkując zbiory starożytności skandynawskich na podstawie teorii o trzech kolejno po sobie w dziejach ludzkości następujących epokach: kamienia, brązu i żelaza).

Przez długi czas pozostając domeną oświeconych amatorów, ewoluując z „eleganckiego i kulturalnego spędzania czasu przez dżentelmenów, rozkopujących dla rozrywki kurhany przy pomocy kilku wynajętych robotników i przerywających pracę w południe, by w towarzystwie odwiedzających ich dam z parasolkami spożyć lekki lunch złożony z zimnego bażanta i białego wina reńskiego” (McAdam 1995: 90), stała się archeologia u schyłku XIX wieku dyscypliną nauczaną na uniwersytetach i uprawianą w instytutach naukowych¹. Dyscypliną, dodajmy, coraz bardziej wyspecjalizowaną, a przez to często — niestety — coraz bardziej hermetyczną i w coraz mniej-

¹ Proces ten przedstawiony został ostatnio w: Callmer, Meyer, Struwe, Theune (red.) 2006.

szym stopniu zrozumiałą dla szerokich kręgów społeczeństwa. W ten sposób doszło do zerwania z naturalną bazą społeczną uprawiania archeologii, wynikającą z powszechnego zainteresowania przeszłością.

Zainteresowanie przeszłością jest prawdopodobnie jedną z uniwersalnych cech gatunku ludzkiego. Jak pokazał Claude Lévi-Strauss, „każde społeczeństwo tkwi w historii”, chociaż nie oznacza to, że wszystkie społeczeństwa reagują na ten niezaprzeczalny fakt w taki sam sposób. Społeczeństwa zwane pierwotnymi chcą go bowiem ignorować i utrwalić „stany, które uważają za pierwsze w swym rozwoju” (Lévi-Strauss 1969: 366; por. także Topolski 1998: 21). Przy takiej postawie wobec historii, wszelkie działania są tylko powtarzaniem tego, co praktykowali mityczni przodkowie, są odtwarzaniem czasu mitycznego (Eliade 1970: 249). Nawet jednak przy takim podejściu do historii relikty dawnych społeczności, czyli — jak to ujęlibyśmy dzisiaj — zabytki archeologiczne są przedmiotem zainteresowania jako namacalne potwierdzenia mitycznej przeszłości, jak wskazuje choćby kolekcjonowanie starożytnych artefaktów przez Indian Ameryki Północnej w XV i XVI wieku, czy przez europejskich średniowiecznych wieśniaków (Trigger 1989: 28). Ryty czy malowidła naskalne, ruiny starożytnych świątyń czy budowle megalityczne sprzed tysięcy lat są źródłem sakralności i stanowią podstawę kreacji mitów, odgrywających istotną rolę w podtrzymywaniu kulturowej tożsamości społeczeństwa tradycyjnego (Jokilehto 1999: 6–9). Wczesne wykopaliska archeologiczne były zresztą często inspirowane chęcią zbadania, czy te tradycyjne ludowe mity są prawdziwe, jak to pokazują przykłady wzmiankowanych przez Długosza wykopalisk podjętych w roku 1416 z inicjatywy króla Władysława Jagiełły w Nochowie w Wielkopolsce w celu sprawdzenia, czy znajdowane na polach tej wsi garnki gliniane rodzą się same w ziemi (Kostrzewski 1949: 2–3), czy też wykopaliska w roku 1588 w Danii w dolmenie Langben Rises Hoj na północ od Roskilde, stymulowane pragnieniem sprawdzenia prawdziwości legendy o zamieszkiwaniu niegdyś tych ziem przez olbrzymów (Szpanowski 2000: 259). Myślenie mityczne nie jest jednak wbrew pozorom całkowicie nieobecne w czasach współczesnych i w społeczeństwach uznawanych za „cywilizowane”. W rzeczywistości myślenie symboliczne czy metaforyczne, najprawdopodobniej neurofizjologicznie usytuowane w prawej półkuli mózgowej, odgrywa nadal istotną rolę, chociaż stopniowo ustępuje myśleniu logicznemu w motywacji zachowań człowieka współczesnego (por. Połubińska i Kobyliński 1979; 1980; 1983). Te symboliczne motywacje zachowań bywają świadomie wzmacniane lub rozbudzane w celach sterujących poprzez ideologie, wykorzystujące często właśnie mity oparte na przeszłości. W takich ideologiach zabytki najdawniejszej przeszłości odgrywają nieraz kluczową rolę, a kreowanie czy uwiarygodnianie mitów staje się inspiracją dla podejmowania badań archeologicznych. Z tego względu właśnie, niezależnie od tego, jak oceniamy te zjawiska z punktu widzenia człowieka współczesnego, różne ludy i narody w kluczowych momentach swej historii szukały oparcia w dziedzictwie archeologicznym. Jak przypomniał Konrad Jażdżewski:

Tak było w Szwecji w XVII i XVIII wieku, gdy Wazowie w gockiej i starszej jeszcze nordyjskiej przeszłości swego kraju doszukiwali się uzasadnień dla swej aktywności i zamie-

rzeń, tak we Francji w połowie XIX wieku, gdy z inicjatywy Napoleona III badano czołowe grody celtyckie, wsławione w bojach z Cezarem, tak we Włoszech, gdy odkopywanie i rekonstrukcja pomników chwały dawnego Rzymu miało przyczynić się do podbudowania bazy ideologicznej dla imperializmu faszystowskiego i tak też w Niemczech, szczególnie w drugim ćwierćwieczu XX wieku, gdy w oparciu o pradziejowy materiał zabytkowy fabrykowano mity.

Tak też i cesarz Otton III, zmierzający do *renovatio Imperii Romanorum* w 1000 roku otworzył w Akwizgranie grób Karola Wielkiego (Strzelczyk 2000: 141–144). Świadomość historii wzmacnia bowiem poczucie identyfikacji społeczności czy narodu, a poszukiwanie przeszłości często służy ochronie zagrożonego bytu narodowego (Lowenthal 1985: 44–46). Narody odzyskujące niepodległość po etapie okupacji czy kolonizacji nader często sięgały do zabytków archeologicznych jako uzasadnienia swego powiązania z terytorium³. Najlepszym przykładem takiego zjawiska jest z pewnością przypadek dawnego brytyjskiego terytorium kolonialnego Południowej Rodezji, które uzyskując niepodległość, przyjęło nazwę swego największego zabytku archeologicznego — Zimbabwe. Takie wykorzystanie dziedzictwa archeologicznego dla określenia tożsamości kulturowej na byłych terytoriach kolonialnych jest szeroko rozpowszechnione; były kolonie Hiszpanii w Ameryce Łacińskiej, w szczególności Meksyk, w bardzo dużym zakresie wykorzystywały swe przedkolonialne zabytki dla umacniania poczucia ciągłości i tożsamości kulturowej (por. Cleere 1998).

Ale zjawisko to było związane nie tylko z dekolonizacją Afryki czy Ameryki. Jesteśmy obecnie w pełni świadomi, a jest to szczególnie chyba oczywiste właśnie tutaj, w Poznaniu, że to właśnie między innymi archeologia odgrywała istotną rolę także w procesach prowadzących do powstawania nowoczesnych narodów europejskich. Zainteresowanie najdawniejszą przeszłością, kolekcjonowanie znalezisk archeologicznych, zakładanie stowarzyszeń miłośników starożytności to zjawiska, które nie tylko zaowocowały powstaniem polskiej archeologii jako dyscypliny naukowej, ale także powiązane były ściśle z ówczesnymi procesami społeczno-kulturowymi — wynikały z faktu rodzenia się świadomości narodowej, a równocześnie tę świadomość podtrzymywały i stymulowały jej rozwój. Wiadomo, jak istotną rolę odegrało starożytnictwo w zachowaniu polskiej świadomości narodowej w okresie zaborów⁴ i jak istotną rolę odgrywała archeologia w procesie integracji społeczeństwa po odzyskaniu niepodległości zarówno po pierwszej⁵, jak i po drugiej wojnie światowej.

Dobrym przykładem tego zjawiska, niezależnie od wartości osiągniętych celów naukowo-badawczych, jest szeroko zakrojona akcja badań nad tysiącleciem państwa

² Jażdżewski 1966: 12

³ Spektakularne przykłady takich motywacji dla ochrony (lub niszczenia) dziedzictwa archeologicznego znaleźć można np. w: Layton (red.) 1989a; 1989b oraz Meskell (red.) 1998.

⁴ Na ten temat pisała niedawno m.in. Kaczmarek 2004.

⁵ W tym kontekście warto przypomnieć zaangażowanie Józefa Kostrzewskiego w polityczną działalność propagandową poprzedzającą plebiscyt na Śląsku w 1921 roku — zob. Rohrer 2004.

polskiego w okresie powojennym, koncentrująca się zwłaszcza na tzw. Ziemiach Odzyskanych, czy odbudowa z powojennych zgliszcz takich miast, jak Warszawa czy Gdańsk, w ich historycznych, niekiedy nawet wyidealizowanych, formach⁶.

Zjawisko to może być wartościowane pozytywnie, gdy zainteresowanie przeszłością własnego narodu czy kraju staje się inspiracją dla badań archeologicznych, może jednak łatwo powodować wynaturzenia, kiedy interpretacji źródeł archeologicznych dokonuje się ze z góry założonym przekonaniem o konkretnej etnicznej przynależności dawnych mieszkańców danego kraju czy regionu bądź też gdy w czasie badań archeologicznych za wszelką cenę chce się znaleźć dowody na „pradawne” zasiedlenie tego regionu przez jakąś grupę etniczną, szukając w ten sposób argumentów dla współczesnych wydarzeń politycznych. Przykładem oczywistym, wspomnianym już wyżej, są dzieje archeologii niemieckiej w pierwszej połowie XX wieku (zob. np. Arnold 1997–1998; Härke [red.] 2000; Kunow 2002), ale obecnie, kiedy po stabilizacji sytuacji politycznej w Europie wolni jesteśmy już od niepokoju o los terenów przyznanych Polsce po II wojnie światowej, w podobny sposób oceniać możemy intensywność archeologicznych poszukiwań śladów „prasłowiańskości” Ziemi Odzyskanych w latach 50. i 60. XX wieku, przy jednoczesnym ignorowaniu śladów historii germańskiego czy później niemieckiego osadnictwa na tych terenach. O tym, że wyniki badań archeologicznych mogą być poddawane różnym manipulacjom ze względu na aktualny interes polityczny, świadczą najlepiej dzieje piśmiennictwa na temat Biskupina, osady obronnej z późnej epoki brązu i wczesnej epoki żelaza, uznawanej za prasłowiańską lub pragermańską, w zależności od zmieniającej się sytuacji politycznej (Piotrowska 1997–1998). Niestety, choć wydawać by się mogło, że polityczne wykorzystywanie archeologii powinno zanikać wraz z jednoczeniem się Europy, nacjonalizm w nowo powstających państwach i ciągle odradzające się konflikty etniczne na niektórych terytoriach powodują, że ten aspekt uprawiania i wykorzystywania archeologii jest stale obecny, utrudniając (od)tworzenie obiektywnego obrazu przeszłości (zob. np. Slapsak 1993; Kohl, Fawcett [red.] 1995; Diaz Andreu, Champion [red.] 1996; Olsen 2001; Werbart 2001; Babić 2002; Novaković 2002; Kreković 2007).

Sielankowy obraz integrującego się pokojowo kontynentu europejskiego nader często zakłócany jest niestety odradzającymi się w różnych częściach Europy przejawami etnicznego czy religijnego fundamentalizmu, neonacjonalizmu oraz coraz większego nasycenia debat i wydarzeń politycznych elementami etnicznymi. Te zjawiska — odwołujące się zazwyczaj właśnie do dziedzictwa kulturowego — z jednej strony są reakcją na zadawnione konflikty etniczne, tłumione w drugiej połowie XX wieku przez panujące totalitarne reżimy polityczne (taki charakter mają wydarzenia na terenie byłego Związku Radzieckiego⁷, byłej Jugosławii, czy byłej Czechosłowacji). Z drugiej strony neonacjonalizm we współczesnym świecie jest także wynikiem niepewności powodowanej przez globalizację, np. zagrożenia lokalnej tożsamości kulturowej w wyni-

⁶ Zob. np. ostatnio Kobyliński, Rutkowska 2006; Kobyliński 2007; Kurnatowska 2007.

⁷ Por. np. na ten temat ostatnio: Mróz (red.) 2004.

ku napływu emigrantów do ustabilizowanych kulturowo i tradycyjnych społeczeństw zachodnioeuropejskich⁸. Archeologia bywa uwikłana i w te procesy reakcji przeciwko globalizacji i europeizacji. Najbardziej oczywiste przykłady niedawnego udziału archeologii w takich wydarzeniach politycznych i społecznych pochodzą z krajów bałkańskich, ale można by je znaleźć i w innych krajach naszego kontynentu (por. np. Chapman 1994).

Bulwersującym międzynarodową społeczność archeologiczną przykładem zaangażowania archeologii w konflikty etniczne i religijne było np. zburzenie w 1992 roku 400-letniego meczetu Babri Masjid w Ayodhya w Indii, pod pretekstem odsłonięcia pozostałości świątyni hinduskiej, która miała być w przeszłości zniszczona, aby dać miejsce pod budowę islamskiego meczetu (Bernbeck, Pollock 1996; Bernbeck, Sommer 1994; Colley 1995). Niestety, w próbach uzasadniania aktu zniszczenia meczetu w Ayodhya brali udział także archeolodzy. W związku z tymi wydarzeniami kwestii zasadności argumentacji archeologicznej dla niszczenia dóbr kultury poświęcona była znaczna część Światowego Kongresu Archeologicznego w New Delhi w 1994 roku.

Źródła archeologiczne są nieme i to archeolog w procesie badawczym przypisuje im pewne znaczenia czy treści. Wynikająca z tej właściwości źródeł archeologicznych ich podatność na polityczne manipulacje może być powodem zwątpienia w obiektywizm archeologii jako nauki oraz niechęci do ochrony zabytków archeologicznych jako potencjalnych źródeł wrogości, nienawiści i wojen pomiędzy grupami etnicznymi czy kulturowymi (Lowenthal 2000). Bywa też i odwrotnie, kiedy w celu zniszczenia tożsamości kulturowej jakiejś grupy kieruje się agresją przeciwko zabytkom jej historii. Zniszczenie średniowiecznego mostu w Mostarze, biblioteki w Sarajewie czy zbombardowanie Dubrownika są znanymi z ostatnich lat historii europejskiej przykładami takich działań jednej grupy etnicznej celowo wymierzonych przeciwko dziedzictwu innej grupy⁹.

Ale, oprócz tej niechlubnej i społecznie niebezpiecznej roli, narzucanej niekiedy archeologii i zabytkom archeologicznym, ma przecież archeologia we współczesnym świecie także inne role do spełnienia, takie, które z humanistycznego punktu widzenia winny być wartościowane jak najbardziej pozytywnie.

Zachodzące obecnie procesy globalizacji i europeizacji przekształcają dotychczasowy porządek naszego kontynentu, oparty na państwach narodowych o granicach ostatecznie uformowanych w ciągu XIX i XX wieku. Po wielkich wojnach światowych ten porządek naszego kontynentu ustabilizowany był przez całą drugą połowę XX wieku. Europa dzisiejsza jest już zupełnie inna. Procesy globalizacji ekonomicznej doprowadziły do zmiany charakteru konkurencji w sferze wytwarzania i wymiany dóbr poprzez pozbawienie jej konotacji narodowych, a pięćdziesiąt lat rozwoju pokojowych stosunków międzynarodowych w Europie umożliwiło integrację polityczną kontynentu. Ta sytuacja stwarza dla archeologii nowe możliwości i nowe wyzwania: archeologia nie

⁸ Por. na ten temat ostatnio np. Ząbek 2007; Šola (2007: 73) nazywa takie zjawisko „defensywnym wyolbrzymieniem tożsamości w odpowiedzi na bezpośrednie niebezpieczeństwo jej utraty”.

⁹ O niszczeniu zabytków i dzieł sztuki, między innymi z przyczyn politycznych i wskutek konfliktów etnicznych i religijnych, pisze np. Gutowska 2003.

musi już uzasadniać granic państwowych, ale uświadomienie sobie, że granice polityczne w Europie są w zasadzie z punktu widzenia perspektywy archeologii krótkotrwałym tworem historycznym, który miał swój początek i będzie miał swój koniec, powoduje, że możliwe jest spojrzenie w nowy sposób — nieograniczony barierami współczesnych granic politycznych — na wiele tradycyjnych problemów, z którymi boryka się archeologia europejska, choćby takich jak etnogeneza poszczególnych ludów europejskich. Rodząca się nowa świadomość etniczna — europejskość — jeszcze niedawno określana raczej mianem kosmopolityzmu i piętnowana jako przejaw braku patriotyzmu, powoduje, że od archeologii oczekuje się historycznego uzasadnienia jedności europejskiej. Ujawnianie są obecnie i piętnowane grzechy dawnej archeologii, która była źródłem mitów narodowych, prowadzących do nacjonalizmów i szowinizmów. Kultury archeologiczne — konstrukty epistemologiczne utrwalające sposób widzenia przeszłości kontynentu jako podzielonej na odrębne i niekontaktujące się ze sobą byty społeczne — są na świecie (choć nie w Polsce) coraz rzadziej przedmiotem badań, a w zamian za to archeologia doby globalizacji kładzie nacisk na badanie wielokulturowości w pradziejach, przekraczania granic kulturowych i formowania się bytów hybrydowych jako zjawisk typowych dla pradziejów Europy. Paradoksalnie, archeologia polska wydaje się zdążyć w kierunku odwrotnym niż ten ogólnoświatowy trend — modne obecnie jednoznaczne utożsamianie kultur archeologicznych z ludami znanymi z antycznych źródeł pisanych¹⁰ powoduje, że stajemy się stopniowo skansenem myśli teoretycznej i ostatnim bastionem kossinnizmu¹¹ w Europie.

Nie każde zainteresowanie własną przeszłością prowadzić musi do nacjonalizmu, a poczucie tożsamości kulturowej do wrogości wobec kultur odmiennych. Materialne ślady przeszłości niezbędne są zarówno do identyfikacji grupowej, jak i do identyfikacji indywidualnej (Lowenthal 1985: 41–44). Jak wynika z badań socjologicznych, człowiekowi potrzebne jest poznanie siebie, przegłądanie się w zwierciadle własnej kultury i budowanie swojej tożsamości nie na zasadzie „jażni odzwierciedlonej”, lecz „zadomowienia w rodzimości”, zanim dojrzeje do „uniwersalności” (Dadak-Kozicka 1999: 80).

Nawet zatem w dobie globalizacji, zaniku różnic między poszczególnymi państwami i jednoczenia się kontynentu europejskiego podkreśla się wartość zróżnicowania kulturowego i poszanowania tradycji lokalnych. Archeologia może w procesie tworzenia się nowoczesnej świadomości humanistycznej pełnić rolę szczególną — z jednej strony stanowiąc podstawę do „zakorzenia”¹², z drugiej — ukazując ponadnarodową wspólnotę tych korzeni, może zapobiegać przekształceniu się związku z własnym terytorium i własnymi wzorcami kulturowymi w przekonanie o „wyższości” własnej grupy i obawę przed „Innymi” czy wręcz wrogość wobec nich.

¹⁰ Por. np. niedawne publikacje takie, jak Kokowski 1999; 2007 czy Andrzejowski, Kokowski, Leiber (red.) 2004.

¹¹ Spośród najnowszych publikacji na temat możliwości utożsamiania kultur archeologicznych z konkretnymi ludami gruntowną krytykę koncepcji Gustafa Kossinny zawierają np. książki Jones 1997 i Brathera 2004.

¹² O wykorzystywaniu historii przez różne społeczności dla poznawania lub fabrykowania swoich korzeni pisze np. Kula 2004: 175–181.

Jedną z najważniejszych wartości dziedzictwa archeologicznego jest zatem to, że może występować w charakterze namacalnego ogniwa łączącego teraźniejszość z przeszłością, w sposób, w który nie mogą tej funkcji pełnić nawet źródła pisane czy tradycje przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie. Fizycznie bowiem dziedzictwo archeologiczne jest zarówno częścią przeszłości, jak i teraźniejszości. Jego autentyczność sprawia, że kontaktując się z nim, doznajemy odczucia bezpośredniego i rzeczywistego kontaktu z przeszłością.

Ta właściwość dziedzictwa archeologicznego powoduje, że jest ono symbolem przeszłości, czy rejestracją pamięci o tej przeszłości. Dlatego też pełni ono tak ważną rolę w przypadku wielu społeczności lokalnych¹³, mniejszości etnicznych¹⁴ i plemion tubylczych, dlatego też odgrywa ważną rolę w odradzaniu się poczucia tożsamości etnicznej czy narodowej. Dobrym przykładem może tu być problem powtórných pochówków odkopanych przez archeologów szczątków paleoindiańskich, czego domagali się przedstawiciele Indian¹⁵, współcześnie żyjących na terenie Stanów Zjednoczonych, czy rola zabytków archeologicznych w kulturze Aborygenów australijskich (zob. np. Bowdler 1988; Mowaljarlai, Vinnicombe, Ward, Chippindale 1988; Flood 1989; Creamer 1990) i Maorysów z Nowej Zelandii (Butts 1990; O'Regan 1990). W przypadku Indian północnoamerykańskich problem ten okazał się na tyle istotny, że Kongres Stanów Zjednoczonych wydał w 1990 roku specjalną ustawę o ochronie grobów tubylczych Amerykanów i repatriacji ich szczątków kostnych (*Native American Graves Protection and Repatriation Act*), nakazującą m.in. wszystkim federalnym agencjom i muzeom zwrot szczątków kostnych wydobytych przez archeologów, jeżeli żądająca zwrotu grupa (np. plemię indiańskie) jest w stanie wykazać, że szczątki te są przedmiotem świętym lub przedmiotem dziedzictwa kulturowego.

Owo zakorzenienie (por. m.in. Schrade 2000), stanowiące ideał nie tylko Greków i Rzymian, ale wszystkich osiadłych społeczności ludzkich, opiera się właśnie na znajomości miejsc i obiektów stanowiących łączniki pomiędzy przeszłością i teraźniejszością. Wyniki analiz socjologicznych wskazują, że wiedza o lokalnych zasobach kulturowych najczęściej dotyczy obiektów materialnych, w o wiele mniejszym stopniu wydarzeń, a zdecydowanie najsłabszym jej ogniwem jest pamięć o konkretnych ludziach (Bukraba-Rylska 1999: 76), a więc to materialne świadectwa przeszłości są nośnikiem „zbiorowej pamięci”. Perykles głosił: „Nasi przodkowie zasłużyli na chwałę, bo mieszkali w tym kraju bez przerwy, z pokolenia na pokolenie”¹⁶. Izokrates stwierdzał: „przez całą naszą historię stale posiadaliśmy ten sam kraj, który nas zrodził” (Isocrates, *Panegyricus*, 23–26). Maorys z Nowej Zelandii mówi: „Moja jest ziemia, ziemia moich przodków” (Firth 1959: 368), a wódz indiańskiego plemienia stwierdził: „Dla nas prochy na-

¹³ O roli dziedzictwa kulturowego w podtrzymywaniu tożsamości społeczności lokalnych pisze np. ostatnio Schrade 2000.

¹⁴ Na temat znaczenia dziedzictwa kulturowego dla mniejszości żydowskiej w Polsce pisze ostatnio Bergman 2000, a tatarskiej — Chazbijewicz 2000.

¹⁵ Zob. np. Hubert 1988; 1989; zagadnieniu temu poświęcony jest specjalny serwis internetowy pod adresem: <http://www.uiowa.edu/~anthro/reburial/repat.htm>.

¹⁶ Mowa pogrzebowa Peryklesa, [w:] Tukidydes, *Wojna peloponeska*, księga 2: 36.

szych przodków są święte i miejsce ich ostatniego spoczynku jest dla nas ziemią uświęconą” (Tuan 1987: 196).

Podtrzymywanie i umacnianie więzi społecznych w obrębie grupy kulturowej nie jest oczywiście jedyną funkcją społeczną archeologii. Można nawet, zapewne zasadnie, argumentować, że nie jest to jej funkcja podstawowa, że takie wykorzystywanie archeologii i zabytków archeologicznych jest raczej „produktem ubocznym” działalności naukowej niż zamierzonym celem nowoczesnej nauki. Odważę się jednak twierdzić, że archeolodzy ponoszą odpowiedzialność także za popularne wizje przeszłości, za budowane przez polityków i ideologów na podstawie błędnie lub tendencyjnie zinterpretowanych wyników badań naukowych mity i symbole, prowadzące do zgubnych nie-raz skutków społecznych, nietolerancji, zamieszek na tle rasowym czy etnicznym. Ponoszą oni odpowiedzialność w tym sensie, że przebywając w swoich „wieżach z kości słoniowej”, nie biorą udziału w najważniejszej z punktu widzenia społecznego misji naszej nauki — dostarczaniu zinterpretowanego w zrozumiały sposób, a równocześnie rzetelnego i obiektywnego obrazu przeszłości. Pustka powstała wskutek braku zainteresowania archeologów tą sferą działalności wypełniana być musi — bo takie są oczekiwania społeczne — obrazami fałszywymi właśnie, tworzonymi przez interpretatorów niekompetentnych lub tendencyjnych.

Odpowiedzialność społeczna i polityczna archeologii jest zatem ogromna. Skoro od czasu przełomu antypozytywistycznego w naukach historycznych zdajemy sobie sprawę z tego, że współtworzymy, a nie tylko odtwarzamy przeszłość, oznacza to, że nasze przekonania polityczne, postawy filozoficzne i społeczne warunki, w których żyjemy, mają istotny wpływ na obraz przeszłości kontynentu, który przedstawiamy szerokiej publiczności.

Pytanie o przyszłość archeologii, które w oczywisty sposób nasuwa się w wyniku przedstawionej diagnozy, dotyczy zatem nie tylko etycznej odpowiedzialności za prawdę historyczną, o ile takowa istnieje, ale także odpowiedzialności politycznej za ewentualne socjotechniczne wykorzystywanie wyników badań archeologicznych: czy jako archeolodzy winniśmy w świadomy sposób uczestniczyć w kształtowaniu społeczeństwa europejskiego wolnego od nacjonalizmów, czy też winniśmy raczej podtrzymać zagrożoną globalizacją tożsamość etniczną i narodową?

Archeologia wobec nieodnawialnych zasobów dziedzictwa kulturowego

Bezpośrednio z kwestią roli archeologii w społeczeństwie współczesnym wiąże się druga grupa zagadnień dotyczących współczesnej archeologii, a mianowicie problematyka ochrony, konserwacji i wykorzystywania dziedzictwa archeologicznego.

Katastrofy ekologiczne i wyczerpywanie się nieodnawialnych zasobów naszej planety uświadomiły ludzkości w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, że ponosimy odpowiedzialność za nieodwracalne zmiany powodowane przez nieprzemyślany rozwój gospodarczy, nieliczący się z koniecznością ochrony środowiska. Ważne dokumenty międzynarodowe, począwszy od raportu U Thanta, *Człowiek i jego środowisko* z roku

1969, poprzez m.in. raport Klubu Rzymskiego, *Granice rozwoju* z roku 1972, raport Komisji Brundtland, *Nasza wspólna przyszłość* z roku 1987, aż do *Agendy 21*, przyjętej podczas konferencji Narodów Zjednoczonych w Rio de Janeiro w roku 1992, były kolejnymi etapami formułowania koncepcji ekorozwoju, czy inaczej rozwoju zrównoważonego, zgodnie z którą rozwój ekonomiczny musi odbywać się przy minimalnym naruszeniu nieodnawialnych zasobów planety. Ruchy ekologiczne odegrały istotną rolę także w przemianach rozumienia głównego celu archeologii. Już na początku lat 70. XX wieku Charles R. McGimsey sformułował pogląd, że pozostałości archeologiczne są jednym z publicznych, nieodnawialnych zasobów kulturowych ludzkości i w związku z tym powinny one podlegać takiej samej ochronie jak zasoby środowiska naturalnego. Konsekwencją tej konstatacji był rozwój zupełnie nowej dziedziny archeologii zwanej dziś najczęściej zarządzaniem dziedzictwem archeologicznym, które można zdefiniować jako konserwację zasobów dziedzictwa archeologicznego i ich mądre wykorzystanie dla dobra publicznego.

Konserwacja dziedzictwa archeologicznego jest tą częścią archeologii jako dyscypliny naukowej, która ma bezpośredni związek ze społeczeństwem. Poprzez konserwację dziedzictwa — ochronę zabytków i udostępnienie ich szerokiej publiczności — archeologia spełnia jedną ze swoich najważniejszych ról społecznych, uzasadniających istnienie naszej dyscypliny w ogóle. Równocześnie konserwacja dziedzictwa jest konserwacją zasobów źródłowych archeologii rozumianej jako poznawanie przeszłości, a więc ma kapitalne znaczenie dla przyszłości naszej dyscypliny.

Zarządzanie dziedzictwem archeologicznym staje się w ostatnich latach stopniowo jedną z najważniejszych sfer działania archeologów, chociaż zazwyczaj pozbawione jest dostatecznej refleksji teoretycznej i podbudowy naukowej, gdyż uważa się je za „czystą” praktykę. Tymczasem rozwój teorii i naukowych podstaw tej dziedziny jest nieodzowny, bowiem błędne decyzje praktyczne, nieoparte na przemyślanych podstawach, będą miały katastrofalne skutki w przyszłości.

Nie ma przy tym — przynajmniej teoretycznie — konfliktu pomiędzy wolnością uprawiania nauki a odpowiedzialnością publiczną za zachowanie zasobów dziedzictwa archeologicznego, gdyż rozwój cywilizacyjny stwarza tak wiele i tak szybko postępujących zagrożeń dla integralności dziedzictwa archeologicznego, że pomimo podejmowania działań konserwatorskich stale zachodzi potrzeba prowadzenia badań wykopaliskowych wyprzedzających nieodwołalny proces destrukcji. Jednakże w odróżnieniu od lat 70. XX wieku, kiedy uważano — przede wszystkim w Anglii — że jedyną odpowiednią reakcją na zagrożenia ze strony rozwoju przemysłowego i komunalnego jest prowadzenie wykopalisk ratowniczych, obecnie priorytetem na świecie jest tzw. konserwacja zapobiegawcza, a więc działania wyprzedzające zagrożenie — strategia proaktywna zamiast tradycyjnej strategii reaktywnej. Takie postępowanie wyprzedzające — przede wszystkim o charakterze planistycznym i edukacyjnym — pozwala w wielu przypadkach uniknąć wykopalisk ratowniczych, zastępuje się je bowiem rozpoznaniem za pomocą technik niedestrukcyjnych.

Wbrew często wyrażanym opiniom, konserwacja zapobiegawcza nie polega jednak na powstrzymaniu się od działania. Wręcz przeciwnie, wymaga ona właśnie aktyw-

ności, polegającej na stworzeniu zabytkom odpowiednich warunków trwania i monitorowania ich stanu w celu zachowania ich wartości, których nośnikiem jest przede wszystkim autentyczna substancja zabytkowa, co w przypadku stanowisk archeologicznych w naszej strefie klimatycznej powinno polegać przede wszystkim na zapewnieniu wysokiego poziomu i czystości wód gruntowych¹⁷. Niestety, pomimo zarejestrowania prawie pół miliona stanowisk archeologicznych i wpisania około 8 000 z nich do rejestru zabytków, jedno tylko stanowisko archeologiczne w Polsce — Biskupin — objęte jest konserwatorskim programem zabezpieczającym przed wysychaniem zabytkowej substancji organicznej znajdującej się w ziemi.

Jest oczywiście, że nie wszystkie stanowiska archeologiczne mogą podlegać konserwacji zapobiegawczej i część z nich trzeba będzie poddać tzw. konserwacji przez dokumentację, czyli przemianę autentycznej substancji zabytkowej w rysunki, fotografie i notatki. Kwestią, która zatem winna być przedmiotem dyskusji, są kryteria podejmowania decyzji o formie konserwacji właściwej dla każdego indywidualnego przypadku. Podstawą takich decyzji winno być rozpoznanie zasobów, o czym profesor Józef Kostorzewski wiedział już w okresie międzywojennym i co u schyłku lat 70. XX wieku doprowadziło do niemającego precedensu ogólnokrajowego przedsięwzięcia realizowanego ze zmiennym szczęściem do dnia dzisiejszego pod nazwą „Archeologiczne Zdjęcie Polski” (AZP). Świadomość potrzeby prowadzenia takiego rozpoznania rodziła się w różnych krajach europejskich w różnych okresach. Paradoksalnie najpóźniej w strefie śródziemnomorskiej, najbogatszej w znaleziska archeologiczne. Co więcej, tradycje archeologii narodowych są odmienne także w dziedzinie prowadzenia rozpoznania: podczas gdy w Niemczech, Francji czy Wielkiej Brytanii prowadzono rekonesans lotniczy, w Polsce prowadziliśmy poszukiwania drogą zbierania archeologicznego materiału zabytkowego z powierzchni rozoranych pól, wskutek czego wyniki rozpoznania prowadzonego w różnych częściach Europy nie są ze sobą porównywalne, a rozwój archeologii lotniczej w Polsce w ostatnich latach XX wieku pokazał, jak wiele nowych jakościowo informacji uzyskać możemy dzięki tej metodzie (por. Kobyliński 2005b). Pomimo spektakularnych sukcesów, osiągniętych zwłaszcza w Wielkopolsce, archeologia lotnicza w naszym kraju nadal pozostaje jednak na marginesie zainteresowań osób i instytucji kreujących przyszłość naszej dyscypliny.

Inicjatorzy „Archeologicznego Zdjęcia Polski” przewidzieli już prawie 30 lat temu potrzebę dokonywania oceny wartości odkrytych stanowisk archeologicznych. Różnica między przyjętymi wówczas kryteriami oceny wartości a podejściem stosowanym obecnie w krajach Europy Zachodniej polega jednak na tym, że w metodyce AZP dokonuje się jedynie oceny wartości poznawczej, a więc naukowej stanowiska, natomiast dziś kładzie się nacisk także na pozanaukowe wartości zabytków, takie jak wartość symboliczna, estetyczna czy krajobrazowa, szczególnie ważne dla społeczności lokalnych.

Kwestia wartościowania dziedzictwa archeologicznego jako podstawy jego ewentualnej selekcji wymaga zresztą gruntownego przemyślenia. Mamy tu bowiem do czy-

¹⁷ Więcej na ten temat pisze w innym miejscu: Kobyliński 2005a.

nienia, na co zwrócił uwagę Zygmunt Bauman w czasie Kongresu Kultury Polskiej w roku 2000, ze swoistym paradoksem — chcemy bowiem „[...] decydować o tym, co ze schedy przekazanej w dziedzictwie warte zachowania [...]. A wszak dziedzictwo to właśnie tyle, co brak wyboru, dar, o jaki obdarowany nie prosił, a jakiego odmówić nie ma prawa” (Bauman 2002).

Stoimy zatem jako archeolodzy przed kolejnym etycznym dylematem — czy wolno nam dokonywać wyboru stanowisk archeologicznych, które objęte zostaną ochroną typu rezerwatowego, na podstawie naszych dzisiejszych kryteriów istotności, czy też winniśmy starać się zachować dla potomności całość dziedzictwa archeologicznego. Ten dylemat etyczny ma również oczywiście wymierne implikacje ekonomiczne i społeczne. Wyjściem zapewne jest kompromis, ale przedmiotem szerokiej dyskusji winny być również granice tego kompromisu. Podkreśla się często, jak wielkie znaczenie dla przemian w archeologii współczesnej miały międzynarodowe akty normatywne i prawne, a w szczególności *Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym* zwana *Kartą Lozańską*, przyjęta przez ICOMOS w roku 1990, zawierająca liczne elementy filozofii konserwacji zapobiegawczej, oraz zmodyfikowana w duchu tej karty *Europejska konwencja o ochronie dziedzictwa archeologicznego* z roku 1992 zwana *Konwencją Maltańską*. Warto w tym momencie przypomnieć, że uchwalona po przeszło dwudziestu latach prac legislacyjnych i dramatycznych sporach między ekspertami *Konwencja UNESCO o ochronie podwodnego dziedzictwa kulturowego* odrzuciła ostatecznie koncepcję selekcji na rzecz pełnej ochrony wszystkich historycznych wraków i innych stanowisk podwodnych, znajdujących się pod wodą przez okres dłuższy niż 100 lat (Kobyliński 2002b).

Przedstawiciele teoretycznych nurtów archeologii drugiej połowy XX wieku niekiedy proponowali takie rozwiązania tego dylematu, które — jako zagrażające bezpieczeństwu bazy źródłowej — niebezpieczne są dla samej istoty naszej dyscypliny. „Nowa archeologia” głosiła na przykład konieczność badań nastawionych na rozwiązanie konkretnego problemu, po rozwiązaniu którego dane źródłowe stają się zbędne, a zatem nie wymagają ochrony. Z kolei „archeologia postprocesualna”, zwracając uwagę na relatywizm i subiektywizm pojęcia autentyczności, posuwa się niekiedy do twierdzenia, że makiety, kopie i simulakra są równie autentyczne co rzeczywiste źródła archeologiczne, a zatem nie należy ubolewać nad postępującym niszczeniem dziedzictwa archeologicznego. Błądność poglądów zarówno procesualistów, jak i postprocesualistów wykazać jest stosunkowo łatwo; poglądy te jednak są o tyle niebezpieczne, że ich atrakcyjność dla decydentów — polityków, ekonomistów czy inwestorów — wynika z faktu, że pozwalają one zredukować wysiłek ochronny, a zwłaszcza zmniejszyć nakłady na wykopaliska prewencyjne. Tak na przykład koncepcja „priorytetów badawczych”, przyjęta w Szwecji czy Holandii, spowodowała przymknięcie oczu na destrukcję wielu stanowisk archeologicznych, które uznano za zawierające dane źródłowe niezgodne właśnie z przyjętymi priorytetami badawczymi. Sformułowanie szeroko akceptowanej i wdrożonej w praktyce teorii konserwacji dziedzictwa archeologicznego jest zatem w moim przekonaniu „być albo nie być” dla długofalowego trwania naszej dyscypliny.

Archeologia wobec standardów jakości badań i regionalnych tradycji uprawiania nauki

Przykładem praktycznego problemu wymagającego rozstrzygnięcia teoretycznego może być planowanie i prowadzenie badań wykopaliskowych w warunkach narastających zagrożeń dla substancji zabytkowej dziedzictwa archeologicznego. Znany brytyjski archeolog Martin Carver zwrócił niedawno uwagę na ścisłe powiązanie w tej dziedzinie teorii z praktyką. Przeciwstawił się on prezentowanemu niekiedy pogładowi, iż wykopaliska archeologiczne są etapem działalności archeologicznej wolnej od refleksji teoretycznej (Carver 2001). Zdaniem tego badacza, tradycyjna „intuicyjna ideologia” prowadzenia wykopalisk, oparta na interpretowaniu znalezisk w terenie przez archeologa, na subiektywnej dokumentacji za pomocą kolorowych rysunków, notatników polowych i na selekcji źródeł dokonywanej ze znanych tylko badaczowi przyczyn, zastąpiona została w latach 70. XX wieku przez tzw. ideologię probabilistyczną (rozwijającą się szczególnie w Stanach Zjednoczonych i opartą na zastosowaniu w archeologii metody reprezentacyjnej) oraz przez brytyjską ideologię „totalną” czy „całościową” (opracowaną teoretycznie przez Philipa Barkera i Edwarda Harrisa, a wdrażaną przez firmy prywatne i instytucje uczestniczące w prowadzonych na wielką skalę badaniach ratowniczych). „Ideologia totalna” intuicjonizmowi i subiektywizmowi przeciwstawiała „obiektywność” opisu i interpretacji, uzyskiwaną za pomocą wyróżniania minimalnych jednostek stratyfikacji stanowiska i dokumentowania ich na zestandaryzowanych kartkach opisu. Zdaniem Carvera, była to jednakże obiektywność pozorną i reakcją na tę ideologię wykopaliskową stało się z kolei podejście lansowane przez Iana Hoddera — powrót do samorefleksji, dyskusji na stanowisku, dokumentowania ulotnych myśli i wrażeń. Skrajnym przykładem jest zastosowane przez Hoddera w Çatalhöyük dokumentowanie przebiegu wykopalisk w czasie rzeczywistym, za pomocą pracującej bez przerwy kamery wideo. Przedmiotem badań dla tak rozumianej archeologii, czy raczej metaarcheologii, staje się w tym ujęciu już nie samo źródło archeologiczne, ale działalność archeologa i jej — niekiedy nader ulotne — wytwory w postaci notatek i szkiców, a niekiedy nawet tylko słów czy gestów (por. np. Zalewska 2005: 119–164).

Nie ma już zatem jednej archeologii, jednej strategii badawczej, jednego sposobu uprawiania archeologii. Musi jednak istnieć coś, co łączy wszystkich archeologów — odpowiedzialność za niszczone przez nas w procesie wykopalisk dziedzictwo archeologiczne i odpowiedzialność wobec społeczeństwa za dostarczany mu przez nas obraz przeszłości.

Pojawiają się tu jednak często kontrowersje pomiędzy archeologami reprezentującymi odmienne podejścia do dziedzictwa archeologicznego. Podczas gdy podejście konserwatorskie głosi na przykład, iż stanowiska o wysokiej wartości winny być zachowane dla przyszłych pokoleń, archeolodzy o orientacji badawczej uważają, że winny być one badane w pierwszej kolejności. Gdy archeolodzy o nastawieniu konserwatorskim uważają, że należy przeciwdziałać niszczeniu stanowisk archeologicznych przez tzw. detektorystów, część środowiska archeologów-naukowców uważa — wręcz

przeciwnie — że należy z nimi współpracować, bo dzięki temu w ręce archeologów trafiają liczne, chociaż pozbawione kontekstu — znaleziska¹⁸. Te kontrowersje winny być oczywiście przedmiotem globalnej dyskusji środowiskowej, wykraczającej poza granice polskiej archeologii. Groźne jest natomiast, gdy któraś z tych opcji, bez niezbędnej dyskusji i osiągnięcia *consensusu*, zyskuje uprawnienia administracyjne i wsparcie ze strony aktualnych decydentów politycznych.

W drodze ogólnej dyskusji środowiskowej powinien być także, moim zdaniem, wypracowany wieloletni krajowy program badań wykopaliskowych. Zdaję sobie sprawę, że dzisiejsze czasy nie sprzyjają programowaniu badań i taki postulat może w Polsce nasuwać negatywne skojarzenia. Spróbujmy jednak „chłodnym okiem” spojrzeć na obecną sytuację i ocenić, do czego doprowadził nas brak ogólnokrajowych programów badawczych. Otóż, dzisiejsza polska archeologia koncentruje prace terenowe na stanowiskach, które zostaną zniszczone inwestycjami i w związku z tym są finansowane z funduszy inwestorskich. Nie ma tu zatem żadnego planowania działalności naukowej i luki w naszej wiedzy historycznej mogą być wypełnione tylko w przypadku korzystnego splotu okoliczności. Co więcej, nie tylko wybór stanowisk do badań pozostaje poza kompetencjami decyzyjnymi archeologów, ale także przestrzenny zakres prac jest wymuszony zasięgiem przyszłego zniszczenia i badania niekoniecznie obejmują najważniejsze czy najciekawsze fragmenty stanowiska. Z kolei prace wykopaliskowe o charakterze badawczym finansowane są zazwyczaj ze skromnych środków placówek naukowych (i obejmują wówczas niewielkie fragmenty stanowisk) lub też z funduszy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Teoretycznie w tych dwóch ostatnich przypadkach mamy do czynienia z naukowymi gremiami oceniającymi i systemem anonimowego recenzowania wniosków o finansowanie badań. Nie ma to jednak nic wspólnego z realizacją jakiegokolwiek przemyślanego programu wypełniania „białych plam” w naszej wiedzy o przeszłości. Co więcej, system ten nie jest powiązany z żadną przemyślaną polityką konserwatorską, która obejmowałaby obszar całego kraju, bo taka polityka od co najmniej kilku lat nie istnieje. Tymczasem na przykład w Holandii, bardzo dalekiej od „socjalistycznej gospodarki planowej”, środowisko archeologów potrafiło wypracować narodowy program badań wykopaliskowych, obejmujący wskazanie obszarów priorytetowych ze względu na konieczność rozstrzygnięcia wątpliwości i wypełnienia luk w wiedzy oraz ze względu na zagrożenie danej kategorii stanowisk archeologicznych zniszczeniem wskutek działania czynników naturalnych lub antropogenicznych (np. osuszanie gruntu, głęboka orka czy działalność poszukiwaczy skarbów). Program ten realizowany jest przez rozmaite instytucje naukowe równoległe do niezbędnych badań ratowniczych (Bazelmans 2006). Nie jest dla mnie zrozumiałe, dlaczego kraj o tak silnym środowisku archeologów i tak wspaniałych tradycjach rozwoju archeologii, a przy tym szczytujący się realizacją ogólnopolskich projektów badawczych, takich choćby jak program badań „milenijnych” czy „Archeologiczne Zdjęcie Polski”, nie może zdobyć się na podobną mądrość.

¹⁸ Swoje stanowisko w tej sprawie przedstawiłem jednoznacznie w innym miejscu: Kobylński 1999.

Kolejnym obszarem problemowym, związanym bezpośrednio z poprzednim i — podobnie jak poprzedni — wymagającym szerszej dyskusji, jest jakość badań archeologicznych. W szczególności chodzi tu o jakość badań ratowniczych, podejmowanych w warunkach wolnej konkurencji przez rozmaite podmioty gospodarcze. Nie zawsze są one najlepiej przygotowane do wykonywania zadań, które przecież obciążone są ogromną odpowiedzialnością za właściwe zbadanie i udokumentowanie autentycznej substancji zabytkowej stanowiska archeologicznego, ulegającej w czasie wykopalisk całkowitemu unicestwieniu. Efektem globalizacji i europeizacji będzie swoboda działalności gospodarczej na całym kontynencie, w tym także w zakresie świadczenia usług archeologicznych, a zatem konieczne jest wypracowanie międzynarodowych standardów jakości badań wykopaliskowych. Prace w tym kierunku prowadzi już od pewnego czasu Europejskie Stowarzyszenie Archeologów, a o potrzebie opracowania minimalnych standardów jakości badań ratowniczych mówił także Jean Bourgeois, przewodniczący Międzynarodowej Unii Nauk Pra- i Protohistorycznych (Bourgeois 2001). Standardy jakościowe winny być wypadkową refleksji teoretycznej, dotyczącej informacyjnej wartości źródeł archeologicznych, oraz doświadczeń praktycznych najbardziej zaawansowanych metodycznie ośrodków archeologicznych. W każdym bądź razie zmieniająca się sytuacja międzynarodowa powoduje, że utrzymanie wysokiej jakości badań naukowych w dziedzinie archeologii przestaje być kwestią wewnętrzną poszczególnych krajów europejskich.

Postulat zapewnienia wysokiej jakości badań archeologicznych staje się jednak coraz trudniejszy do realizacji w warunkach zmieniającego się w większości krajów europejskich systemu organizacji tych badań. Jak wykazał Martin Carver, mniej więcej od roku 1980 w Europie mamy do czynienia ze stopniowym przechodzeniem od regulacji do deregulacji badań. Podczas gdy poprzednio zasoby archeologiczne były kontrolowane bezpośrednio przez państwa, które także finansowały i prowadziły badawcze prace ratownicze, w ciągu ostatnich dwudziestu lat XX wieku nastąpiła deregulacja — likwidacja organizacji państwowych i wycofanie się państw z ponoszenia kosztów wykopalisk. Ciężar finansowania przejęli w zamian głównie inwestorzy, obligowani do tego prawnie według zasady „kto niszczy, ten płaci” (warto jednak zauważyć, że zasada ta została niedawno zakwestionowana w Polsce przez Trybunał Konstytucyjny).

Połączenie ekonomicznego systemu przetargów i konkurencji, teoretycznej koncepcji konserwacji dziedzictwa archeologicznego wyłącznie poprzez wykopaliska i ich dokumentację oraz zrutynizowanie procedur dokumentacyjnych doprowadziły w wielu krajach, a obawiam się, że również w Polsce — przynajmniej na początku procesu deregulacji — do istotnego obniżenia jakości badań archeologicznych. Postulat zapewnienia wysokiej ich jakości w warunkach deregulacji wymaga zatem samoorganizacji środowiska archeologicznego w formie samorządowych organizacji zawodowych. Taka efektywna samoorganizacja nie jest jednak łatwa do osiągnięcia — do tej pory udało się ją osiągnąć bodajże jedynie w Holandii. Diagnoza Carvera dotycząca deregulacji — której słuszność wspierają niedawne przykłady przemian systemu organizacji archeologii w krajach skandynawskich czy w Polsce — pozostaje w sprzeczności z wydarzeniami chociażby we Francji, gdzie ostatnio dokonano

centralizacji i upaństwowienia archeologii ratowniczej. Kierunek przemian organizacyjnych w Europie nie jest zatem zupełnie jasny i podejrzewać można, że prowadzić będzie raczej do powstania wielości rozmaitych rozwiązań wynikających z lokalnych tradycji. Pluralizm rozwiązań — charakterystyczny dla epoki postmodernizmu — nie byłby niczym złym również w dziedzinie archeologii, gdyby nie fakt, że eksperymenty legislacyjne i organizacyjne odbywają się kosztem dziedzictwa archeologicznego, które — jak wiemy — jest zasobem nieodnawialnym. Stąd próby, jeśli nie ujednolicenia, to przynajmniej zharmonizowania legislacji europejskiej, podejmowane m.in. w ramach organizacji Europae Archaeologiae Consilium, której jednym z inicjatorów powstania był nasz kraj.

W dzisiejszym świecie z pewnością maleje rola prawa i instytucji państwowych przy równocześnie rosnącej roli stowarzyszeń archeologicznych i ich kodeksów etyki zawodowej. W naszym kraju zjawisko to rodzi jednak poważne problemy. Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, chociaż liczy około 650 członków, nie obejmuje całego środowiska archeologicznego w naszym kraju. Do tej pory również nie wypracowało swojego kodeksu etyki zawodowej. Kodeks taki — pod nazwą *Zbiór zasad postępowania i norm etycznych środowiska archeologów w Polsce* — opracował natomiast ostatnio Komitet Nauk Pra- i Protohistorycznych Polskiej Akademii Nauk (*Zbiór zasad...* 2007). Z kodeksem tym wiążą się jednak pewne trudności. Wbrew opiniom wielu etyków (np. Zygmunta Baumana, 1996 czy Leszka Kołakowskiego, 2000), uważam tworzenie kodeksów etyki zawodowej za nieodzowne w przypadku profesji zaufania publicznego (a do takich zalicza się niewątpliwie archeologia). Jednakże, efektywny kodeks musi spełniać pewne warunki, których nie spełnia niestety *Zbiór zasad...* Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych. Te warunki to przede wszystkim szeroka akceptacja kodeksu, którą można osiągnąć tylko poprzez przeprowadzenie wcześniej szeroko zakrojonych badań i konsultacji w gronie wszystkich zainteresowanych. Następnie trzeba wesprzeć kodeks programem ustawicznego kształcenia, co w rezultacie powinno spowodować, że będzie on traktowany jako własny, a nie narzucony (Rudzińska-Ludwicyńska 2003: 140–145). Żaden z tych warunków nie jest spełniony w przypadku *Zbioru zasad...* Po drugie, kodeks etyczny powinien odnosić się do problemów faktycznie nurtujących dane środowisko zawodowe. Tymczasem, chociaż *Zbiór zasad...* powstawał w okresie kiedy polska archeologia przeżywała kryzys etyczny, nie dotyka on wcale lub dotyka w niewielkim tylko stopniu najbardziej drażliwych problemów; co ciekawe, nie zawiera także występującej we wszystkich chyba kodeksach etyki zawodowej na świecie zasady głoszącej, że podstawowym obowiązkiem archeologa jest ochrona dziedzictwa archeologicznego (Kobyliński [red.] 1998: 181–207).

Czy zatem Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich stanie się rzeczywistą reprezentacją środowiska archeologów polskich, czy będzie w stanie opracować i skutecznie egzekwować przestrzeganie przez swoich członków zasad eksploracji i dokumentacji stanowisk archeologicznych, zgodne z wysokimi międzynarodowymi wymogami jakościowymi i czy zdobędzie się na wypracowanie takiego kodeksu etyki zawodowej, który zostałby zaakceptowany przez wszystkich polskich archeologów, czy też idea samorządności naszego środowiska i bezinteresowności jego działania na

rzecz ratowania dziedzictwa archeologicznego pozostanie jedną ze znanych dobrze w naszej części świata pięknych, ale nigdy niezrealizowanych utopii?

Kolejne problemy, wymagające szerokiej dyskusji naszego środowiska, związane są z przemianami w organizacji dydaktyki uniwersyteckiej w dziedzinie archeologii (m.in. z rosnącą rolą sieci Internetu w przekazywaniu wiedzy) i sposobami opracowywania programów nauczania archeologii w taki sposób, aby oddawały one pluralizm teoretyczny i metodologiczny przełomu tysiącleci, przy jednoczesnym zachowaniu priorytetu dla służby dziedzictwu archeologicznemu. Dyskusji wymagają także kwestie rozpowszechniania rezultatów badań archeologicznych, ze wskazaniem na potencjalną rolę periodyków internetowych (elektronicznych), które mogą zrewolucjonizować dostępność publikacji i wspomóc tym samym rozwój nauki¹⁹. Typowe dla naszych czasów, w których aspekt finansowy żadnego przedsięwzięcia nie może być ignorowany, jest to, że instytucje naukowe wydające periodyki archeologiczne nie są zainteresowane bezpłatnym udostępnianiem swoich wydawnictw, nawet archiwalnych, w sieci Internetu, ponieważ nie chcą utracić zysków ze sprzedaży tradycyjnej, drukowanej wersji czasopism. Tak więc aspekt ekonomiczny ogranicza w tym przypadku radykalnie możliwość skorzystania z osiągnięć technologii informatycznej. Drugim ograniczeniem — tym razem psychologicznym — w udostępnianiu informacji naukowych za pośrednictwem Internetu jest obawa uczonych przed utratą praw autorskich, przed cytowaniem ich tekstów bez podawania źródeł, a więc przed popełnianiem plagiatów.

Kristian Kristiansen zwrócił uwagę na jeszcze jedno źródło ograniczeń w rozwoju archeologii europejskiej, a mianowicie na ściśle powiązanie poszczególnych środowisk narodowych z własnymi tradycjami i ignorowanie twórczości naukowej powstałej poza własnym środowiskiem. Przejawia się to niewielką liczbą cytowań zagranicznych prac naukowych. Tendencja ta, wbrew oczekiwaniom, wcale nie zanika pod koniec XX i na początku XXI wieku, a w przypadku niektórych środowisk wręcz się nasila (Kristiansen 2001). Diagnoza ta zgodna jest z teoretycznymi rozważaniami Evżena Neustupnego, który na łamach periodyku „Archaeologia Polona” kilka lat temu zaproponował podział społeczności archeologicznych na „głównonurtowe” i „mniejszościowe”, wskazując, że społeczności głównego nurtu — a więc niemiecka, francuska czy brytyjska — są samowystarczalne i ignorują pozostałe, zwłaszcza mniejszościowe (Neustupny 1997–1998). W tym samym periodyku Peter Bogucki, niezwykle wysoko oceniający dorobek polskiej archeologii, zauważa jednak również, że jest on w znacznej mierze ignorowany za granicą, a jako *antidotum* wskazuje konieczność publikowania przez polskich archeologów prac po angielsku czy niemiecku (Bogucki 2002).

¹⁹ O konieczności udostępniania zawartości periodyków archeologicznych w sieci Internetu mówili wszyscy uczestnicy międzynarodowej narady redaktorów zorganizowanej z okazji stulecia czasopisma „Fornvännen”, zob. Rundkvist (red.) 2007.

Archeologia wobec współczesnych form konsumpcji przeszłości

Zmieniająca się sytuacja społeczna i ekonomiczna wymaga wreszcie także przedyskutowania kwestii z zakresu szeroko rozumianego muzealnictwa archeologicznego, a więc zarówno problemów związanych z długoterminowym przechowywaniem masowych znalezisk archeologicznych w odpowiednich z konserwatorskiego punktu widzenia warunkach, jak i problemów atrakcyjnego, a zarazem edukującego prezentowania wiedzy archeologicznej. Istnieje paląca potrzeba poddania pod dyskusję pozytywnych i negatywnych aspektów współczesnych form prezentacji, takich jak np. masowe festyny archeologiczne czy happeningi odtwarzające wydarzenia z odległej przeszłości w celu umożliwienia publiczności „wczucia się” w przeszłość. Niezależnie od oceny tych publicznych form prezentacji archeologii, ważną konstatacją jest, że archeologia nie musi (a właściwie — nie może) być uprawiana wyłącznie dla satysfakcji garstki zainteresowanych badaczy, ponieważ społeczeństwo — finansujące naszą działalność naukową — ma prawo do zapoznania się ze zdobytą przez nas wiedzą — podaną w sposób strawny, ale nadal oparty ściśle na podstawach naukowych. Jak stwierdził po raz pierwszy Charles Mc Gimsey w 1972 roku w książce *Public archaeology*, każda forma naukowej działalności archeologa ma charakter „publiczny”, bowiem dotyczy zasobu dóbr kultury stanowiących własność publiczną. Popularyzacja wiedzy archeologicznej nie jest zatem kwestią dobrowolnego wyboru kręgu adresatów naszej twórczości, ale obowiązkiem spoczywającym na każdym przedstawicielu naszego środowiska. Czy prezentacja popularna musi jednak zawsze odwoływać się do sensacji i skarbów? Jakie skutki społeczne ma na przykład popularyzowanie archeologii poprzez podkreślanie faktów znalezisk cennych i pięknych przedmiotów metalowych? Czy to nie my sami stworzyliśmy np. plagę detektorystów, z którymi — o zgrozo — niektórzy z archeologów tak chętnie współpracują? Czy można stworzyć publicznie dostępną prezentację, która będzie równocześnie atrakcyjna, ciekawa, zrozumiała i mądra? Można mieć pewne wątpliwości, czy publiczna partycypacja w odtwarzaniu technik, warunków życia bądź wydarzeń pradziejowych prowadzi rzeczywiście każdorazowo do lepszego publicznego zrozumienia przeszłości, czy nie mamy w wielu przypadkach do czynienia z czystą komercjalizacją produktu wiedzy archeologicznej, wprowadzającą raczej zamęt w umysłach przedstawicieli szerokiej publiczności. Osobiście za wzór publicznej prezentacji wyników badań archeologicznych uważam Viking Yorvik Centre w Yorku, gdzie „disneylandowa” rekonstrukcja dzielnicy wczesnośredniowiecznego miasta oparta została na wynikach drobiazgowych i precyzyjnie udokumentowanych wieloletnich badań wykopaliskowych. Za porażkę — również osobistą — uważam natomiast to, co zostało skonstruowane (bo przecież nie „zrekonstruowane”) na terenie grodziska na Zawodziu w Kaliszu, gdzie wizja artyści, bez konsultacji z archeologami badającymi to stanowisko od kilkadziesiątu lat, doprowadziła do materializacji popularnych i zdroworozsądkowych wyobrażeń o przeszłości, z zastosowaniem nowoczesnych materiałów i technik, a więc do czegoś, przed czym przestrzegalem w czasie konferencji zorganizowanej na etapie planowania utworzenia tego rezerwatu (Kobyliński 2005c). Jaki związek z rzetelnym informowaniem

społeczeństwa o wynikach badań archeologicznych ma modne ostatnio w naszym kraju budowanie sztucznych grodów wczesnośredniowiecznych, powstałych np. we Wrocławiu czy na Wolinie, a projektowanych w Łomży, na Górze Birów w Podzamczu i w wielu innych miejscach? Czy nie jest swoistym paradoksem, że społeczne zainteresowanie grodami wczesnośredniowiecznymi i społeczna wola posiadania ich rekonstrukcji idzie w parze z ogromną niewiedzą archeologów na temat tego, jak grody wczesnośredniowieczne naprawdę wyglądały, wynikającą z faktu, że w zasadzie ani jeden gród wczesnośredniowieczny nie został na terenie Polski przebadany w całości?²⁰ Okazuje się zatem, że działania archeologów rozmięły się ze społecznym zapotrzebowaniem. Czy możemy zatem mieć obecnie pretensje, że skoro my nie potrafimy zaproponować wizji przeszłości opartej na naukowych podstawach, wizje takie proponują ludzie spoza naszej profesji? Czy nie jest też paradoksem fakt, że w tym samym czasie, gdy budujemy nowe sztuczne grody, te prawdziwe nie są wcale obejmowane lepszą ochroną i są coraz bardziej niszczone, np. przez poszukiwaczy skarbów czy trwające nadal rozorywanie? Okazuje się bowiem, że łatwiej — i ekonomicznie korzystniej — jest stworzyć makietę, *simulakrum*, niż ochronić autentyk. Wykorzystywanie dziedzictwa archeologicznego, jego „konsumpcja”, nie jest zatem niestety tożsama z jego zrównoważonym zarządzaniem²¹.

Interesujące jest, że chociaż w XXI wieku w dziedzinie prezentowania wiedzy technologia informatyczna stwarza nowe możliwości — grafika trójwymiarowa pozwala na przykład na wirtualne — w tym alternatywne — rekonstrukcje starożytnych budowli, eliminując potrzebę budowy rekonstrukcji architektonicznych typu biskupińskiego, to jednak zarówno społeczeństwo, jak i instytucje finansujące działalność w dziedzinie kultury wolą (od)tworzyć przeszłość zmaterializowaną.

Wyzwaniem przyszłości dla archeologii (a równocześnie powrotem do „źródeł” tej nauki) jest zatem — moim zdaniem — świadome zaangażowanie się w kreowanie powszechnie zrozumiałej i prezentowanej w przystępny sposób naukowej, rzetelnej i obiektywnej wizji społeczno-kulturowych dziejów ludzkości. Uzyskanie takiej wizji — prezentowanej w postaci publikacji popularno-naukowych, programów telewizyjnych i radiowych, wystaw muzealnych czy wreszcie widowisk plenerowych jest — czy może raczej należałoby powiedzieć: będzie — zyskiem społecznym, równoważącym i uzasadniającym nakłady społeczne na archeologię jako naukę.

Dziedzictwo archeologiczne nie jest bowiem — jak dzisiaj wiemy — własnością tylko archeologów, chociaż to właśnie archeolodzy ponoszą odpowiedzialność za jego naukową interpretację. Dziś wiemy już, że dziedzictwo archeologiczne jest wspólną własnością społeczną, delikatnym i nieodnawialnym publicznym zasobem kulturowym²², z którego każdy ma prawo korzystać w równym stopniu, o ile tylko to korzysta-

²⁰ Szerzej na ten temat piszę w innym miejscu: Kobyliński 2007: 377–379.

²¹ Podobne zjawisko w odniesieniu do zabytkowej substancji miast historycznych przedstawia ostatnio np. Murzyn 2007.

²² Konstatacja ta wynikała w dużym stopniu z uświadomienia sobie zagrożeń ekologicznych i doktryny ekorozwoju — szerzej na ten temat zob. Kobyliński 2000.

nie nie uszczupla zasobu w sposób nieuzasadniony interesem publicznym. Publiczne korzystanie z tego zasobu może przybierać rozmaite formy: uzyskiwanie wiedzy o przeszłości, napawanie się pięknem krajobrazu zawierającego pełne znaczeń symbolicznych relikty archeologiczne (Kobyliński [red.] 1999), kontemplacja pięknych wytworów dawnych kultur, poczucie bezpośredniego kontaktu z przeszłością w czasie imprez plenerowych mających na celu „rekonstrukcję” dziejów czy wreszcie osiąganie namacalnego zysku ekonomicznego w postaci tworzenia nowych miejsc pracy czy rozbudowy lokalnej infrastruktury w związku z turystycznym prezentowaniem zabytków archeologicznych (Kobyliński 1998a). Te rozmaite możliwości publicznego wykorzystywania dziedzictwa archeologicznego wynikają z faktu, że zawiera ono potencjalnie w sobie wiele różnych wartości: estetyczną, duchową, społeczną, historyczną i/lub symboliczną²³. W każdej z tych form publicznego korzystania z zasobu dziedzictwa archeologicznego archeolodzy mają do spełnienia rolę szczególną — muszą pełnić rolę przewodników i doradców, ułatwiających powszechny dostęp do wartości zawartych w dziedzictwie archeologicznym, a jednocześnie — poprzez dostarczanie rzetelnych informacji — zapobiegających niszczeniu zabytków archeologicznych²⁴ i ich błędnej interpretacji.

*

Powyższy — z konieczności niepełny i uproszczony — przegląd problemów dotyczących przyszłości archeologii w XXI wieku pozwala, jak sądzę, uświadomić sobie niezaprzeczną prawdę, że otaczająca nas rzeczywistość zmieniła się w takim stopniu, iż nie można już dłużej uprawiać naszej dyscypliny w taki sam sposób, jak do tej pory. „Wieże z kości słoniowej”, w których mogliśmy przebywać bezpiecznie i komfortowo oddawać się twórczości naukowej, legły w gruzach. Archeologia stoi przed szansą stania się społecznie potrzebną formą uprawiania nauki i działalności kulturalnej, ale grożą nam też poważne niebezpieczeństwa, które mogą spowodować marginalizację i utratę społecznego znaczenia archeologii bądź też zepchnięcie jej na drogę komercjalizacji czy politycznej zależności. Te niebezpieczeństwa musimy sobie uświadamiać i drogą dyskusji środowiskowej wypracowywać metody przeciwdziałania, aby nie czekać w błogiej nieświadomości na ciosy, które spadną na nas z nienacką.

Godne uwagi w tym kontekście jest, że Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, szacowna instytucja o stuipięćdziesięcioletniej historii, znajduje się w awangardzie współczesnych transformacji, jakim podlega archeologia: tak zróżnicowane kierunki badań i dyskusji teoretycznych, jak też i działań praktycznych, jak np. komputeryzacja archeologii, archeologia lotnicza, metaarcheologiczne refleksje na temat ideologicznych uwarunkowań wytwarzania wiedzy o przeszłości czy nowoczesne sposoby prezentacji dziedzictwa archeologicznego — tutaj właśnie często były i są inicjowane i rozwijane.

²³ Więcej na temat wartości dziedzictwa archeologicznego piszę w innym miejscu: Kobyliński 2001: 59–104.

²⁴ O roli edukacji jako czynnika zapobiegającego niszczeniu dziedzictwa kulturowego piszę szerzej w innym miejscu: Kobyliński 1998b; 1999.

Niewątpliwie wartością archeologii współczesnej, którą należy chronić, jest jej pluralizm; nie należy dążyć do ujednoczenia poglądów i postaw teoretycznych za wszelką cenę²⁵. Podstawą jedności dyscypliny winna być natomiast etyka, określająca postawy archeologów wobec źródeł, wobec społeczeństwa i wobec innych archeologów.

Bibliografia

Abramowicz, A.

1991. *Historia archeologii polskiej*. Warszawa.

Andrzejowski, J., A. Kokowski & C. Leiber

2004. *Wandalowie. Strażnicy bursztynowego szlaku*. Lublin – Warszawa.

Arnold, B.

1997–1998. The power of the past: nationalism and archaeology in 20th century Germany, *Archaeologia Polona* 35–36: 237–253.

Babić, S.

2002. Still innocent after all these years? Sketches for a social history of archaeology in Serbia, [w:] P.F. Biehl, A. Gramsch i A. Marciniak (red.), *Archäologien Europas/ Archaeologies of Europe*: 309–321. Münster.

Bauman, Z.

1996. *Etyka ponowoczesna*. Warszawa.

Bauman, Z.

2002. Wypowiedź w czasie Kongresu Kultury Polskiej, [w:] S. Bednarek, A.J. Omelaniuk, A. Tyszka, A. Zieliński (red.), *Kongres Kultury Polskiej 2000*: 108–109. Wrocław – Warszawa.

Bazelmans, J.G.A.

2006. To what end? For what purpose? The national archaeological research agenda (NOaA) and quality management in Dutch archaeology, *Berichten van de Rijksdienst voor het Oudheidkundig Bodemonderzoek* 46: 53–68.

Bergman, E.

2000. Wybrane problemy zarządzania dziedzictwem kultury żydowskiej w Polsce, [w:] K. Gutowska (red.), *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*: 228–235. Warszawa.

Bernbeck, R. & S. Pollock

1996. Ayodhya, archaeology, and identity, *Current Anthropology* 37: 138–142.

²⁵ Pochwałę pluralizmu teoretycznego w archeologii głosi np. niedawno wydany tom periodyku „Archaeologia Polona” (t. 44: 2006), zatytułowany *Archaeology — anthropology — history. Parallel tracks and divergences*, zredagowany przez D. Cyngot, S. Tabaczyńskiego i A. Zalewską.

- Bernbeck, R. & U. Sommer.**
1994. Polithik, Mythos und Archäologie: der World Archaeological Congress 3 in New Delhi 1994 and Ayodhya, *Ethnographisch-Archäologische Zeitschrift* 35: 475–498.
- Bogucki, P.**
2002. Polish archaeology as world archaeology, *Archeologia Polona* 40: 125–135.
- Bourgeois, J.**
2001. Archaeological field research — definition of minimum requirements, [w:] Z. Kobyliński (red.), *Quo vadis archaeologia? Whither European archaeology in the 21st century?*: 133–135. Warszawa.
- Bowdler, S.**
1988. Repainting Australian rock art., *Antiquity* 62: 517–523.
- Brather, S.**
2004. *Ethnische Interpretationen in der frugeschichtlichen Archäologie*. Berlin.
- Bukraba-Rylska, I.**
1999. Lokalne zasoby kulturowe — stan świadomości i społeczne inicjatywy, [w:] K. Gutowska & Z. Kobyliński (red.), *Zabytki i społeczeństwo*: 66–83. Warszawa.
- Butts, D.J.**
1990. Nga Tukemata: Nga Taonga o Ngati Kahungunu (The awakening: the treasures of Ngati Kahungunu), [w:] P. Gathercole & D. Lowenthal (red.), *The politics of the past*: 107–117. London.
- Callmer, J., M. Meyer, R. Struwe & C. Theune (red.)**
2006. *Die Anfänge der ur- und frugeschichtlichen Archäologie als akademisches Fach (1890–1930) im europäischen Vergleich*. Rahden/Westf.
- Carver, M.**
2001. The future of field archaeology, [w:] Z. Kobyliński (red.), *Quo vadis archaeologia? Whither European archaeology in the 21st century?*: 118–132. Warszawa.
- Chapman, J.**
1994. Destruction of a common heritage: the archaeology of war in Croatia, Bosnia and Hercegovina, *Antiquity* 68: 120–126.
- Chazbijewicz, S.**
2000. Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym mniejszości etnicznej tatarów polskich, [w:] K. Gutowska (red.), *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*: 236–240. Warszawa.

- Cleere, H.F.**
1998. Racja bytu zarządzania dziedzictwem archeologicznym, [w:] Z. Kobyliński (red.), *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Europie*: 20–35. Warszawa.
- Clifford, J.**
2000. *Kłopoty z kulturą*. Warszawa.
- Colley, S.**
1995. What happened at WAC-3?, *Antiquity* 69: 15–18.
- Creamer, H.**
1990. Aboriginal perceptions of the past: the implications for cultural resource management in Australia, [w:] P. Gathercole i D. Lowenthal (red.), *The politics of the past*: 130–140. London.
- Dadak-Kozicka, J.**
1999. Poczucie rodzimości jako fundament uniwersalizmu sztuki, [w:] A. Tyszyńska (red.), *Róża wiatrów Europy*. Warszawa.
- Daniel, G.**
1976. *A hundred and fifty years of archaeology*. Cambridge – Mass.
- Diaz Andreu, M. & T. Champion red.**
1996. *Nationalism and archaeology in Europe*. London.
- Eliade, M.**
1970. *Sacrum — mit — historia*. Warszawa.
- Firth, R.**
1959. *Economics of the New Zealand Maori*. Wellington.
- Flood, J.**
1989. "Tread softly for you tread on my bones": the development of cultural resource management in Australia, [w:] H.F. Cleere (red.), *Archaeological heritage management in the modern world*: 79–101. London.
- Gąsowski, J.**
1970. *Z dziejów polskiej archeologii*. Warszawa.
- Gutowska, K.**
2003. Niechciane dobra kultury: chronić czy niszczyć?, [w:] K. Gutowska (red.), *Dziedzictwo kulturowe — konteksty odpowiedzialności*: 97–123. Warszawa.
- Härke, H. (red.)**
2000. *Archaeology, ideology and society. The German experience*. Frankfurt am Main.
- Hubert, J.**
1988. The disposition of the dead, *World Archaeological Bulletin* 2: 12–39.

- Hubert, J.**
1989. A proper place for the dead: a critical review of the “reburial” issue, [w:] R. Layton (red.), *Conflict in the archaeology of living traditions*: 131–166. London.
- Jaskanis, J.**
2000. Organizacyjne aspekty działalności archeologów w Polsce powojennej — próba oceny, [w:] M. Kobusiewicz i S. Kurnatowski (red.), *Archeologia i prehistoria polska w ostatnim półwieczu*: 551–568. Poznań.
- Jażdżewski, K.**
1966. *Ochrona zabytków archeologicznych. Zarys historyczny*. Warszawa.
- Jokilehto, J.**
1999. *A history of architectural conservation*. Oxford.
- Jones, S.**
1997. *The archaeology of ethnicity. Constructing identities in the past and present*. London.
- Kaczmarek, J.**
2004. Archaeology in the dispute over the national character of Great Poland (Wielkopolska) region in the 19th and early 20th century, *Archeologia Polona* 42: 129–154.
- Kobyliński, Z.**
1997. Aktualne zagrożenia dziedzictwa archeologicznego w Polsce, *Poznańskie Zeszyty Archeologiczno-Konserwatorskie* 6: 7–25. Poznań.
1998a. Czy przeszłość może przynosić zyski?, *Archeologia Żywa* 3(8): 34–39.
1998b. Edukacja jako najważniejszy element programu działań na rzecz ochrony dziedzictwa, [w:] K. Gutowska & Z. Kobyliński (red.), *Zabytki i społeczeństwo*: 84–89. Warszawa.
1999. Świat nauki wobec rabusiów starożytności, [w:] W. Brzeziński & Z. Kobyliński (red.), *Wykrywacze metali a archeologia*: 35–42. Warszawa.
2000. Zarządzanie dziedzictwem kulturowym a koncepcja ekorozwoju, [w:] K. Gutowska (red.), *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*: 12–19. Warszawa.
2001. *Teoretyczne podstawy konserwacji dziedzictwa archeologicznego*. Warszawa.
2002a. Archaeology on the ruins of ivory towers: What sort of theory do we need?, [w:] P.F. Biehl, A. Gramsch & A. Marciniak (red.), *Archäologien Europas/Archaeologies of Europe. Geschichte, Methoden und Theorien/History, Methods and Theories*: 421–424. Tuebingen.
2002b. Konwencja o ochronie podwodnego dziedzictwa kulturowego, *Ochrona Zabytków* 2: 142–151.
2005a. Zmniejszanie się potencjału poznawczego stanowisk archeologicznych wskutek ich osuszania — niebezpieczeństwo groźne i nieznanne, [w:]

- J. Olczak (red.), *Przeszłość z perspektywy źródeł materialnych i pisanym*, *Archaeologia Historica Polona* 15/2, Toruń.
- 2005b. *Archeologia lotnicza w Polsce. Osiem dekad wzlotów i upadków*. Warszawa.
- 2005c. Europejskie rezerwy archeologiczne — tradycje, cele, funkcje, możliwości oddziaływania, [w:] E. Urbańczyk (red.), *Poszerzenie Unii — szansa dla miast Europy. Samorząd, rozwój, integracja europejska*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Kaliszu. *Prace Naukowe Instytutu Zarządzania. Zeszyt Naukowy* 6: 45–76 [Kalisz].
2007. Archeologia wczesnego średniowiecza w Polsce 1939–1989: sukcesy i porażki, [w:] J. Lech (red.), *Pół wieku z dziejów archeologii polskiej (1939–1989)*: 357–409. Warszawa.
- Kobyliński, Z. (red.)**
1998. *Międzynarodowe zasady ochrony i konserwacji dziedzictwa archeologicznego*. Warszawa.
1999. *Krajobraz archeologiczny*. Warszawa.
- Kobyliński, Z. & G. Rutkowska.**
2006. Propagandowe wykorzystanie archeologii w uzasadnianiu polskich praw do Ziem Odzyskanych po drugiej wojnie światowej, *Saeculum Christianum* 13 (2): 13–80.
- Kohl, P.L. & C. Fawcett (red.)**
1995. *Nationalism, politics, and the practice of archaeology*. Cambridge.
- Kokowski, A.**
1999. *Archeologia Gotów. Goci w Kotlinie Hrubieszowskiej*. Lublin.
2007. *Goci. Od Skandzy do Campi Gothorum*. Warszawa.
- Kołąkowski, L.**
2000. *Kultura i fetysze*. Warszawa.
- Kostrzewski, J.**
1949. *Dzieje polskich badań prehistorycznych*. Poznań.
- Krekovič, E.**
2007. Who was first? Nationalism in Slovak and Hungarian archaeology and history, *Archaeologies: Journal of the World Archaeological Congress* 3(1): 59–67.
- Kristiansen, K.**
2001. Borders of ignorance: research communities and language, [w:] Z. Kobyliński (red.), *Quo vadis archaeologia? Whither European archaeology in the 21st century?*: 38–43. Warszawa.
- Kukawka, S.**
2004. *Przyczynki do dyskusji nad stanem archeologii polskiej*. Toruń.

- Kula, M.**
2004. *Krótki raport o użytkowaniu historii*. Warszawa.
- Kunow, J.**
2002. Die Entwicklung von archäologischen Organisationen und Institutionen in Deutschland im 19. und 20. Jahrhundert und das „öffentliche Interesse“ — Bedeutungsgewinne und Bedeutungsverluste und deren Folgen, [w:] P.F. Biehl, A. Gramsch & A. Marciniak (red.), *Archäologien Europas/ Archaeologies of Europe*: 147–183. Münster.
- Kurnatowska, Z.**
2007. Archeolodzy wobec politycznej wymowy swoich źródeł, [w:] J. Axer & J. Olko (red.) *Dawne kultury w ideologiach XIX i XX wieku*: 35–45. Warszawa.
- Lévi-Strauss, C.**
1969. *Myśl nieoswojona*. Warszawa.
- Layton, R. (red.)**
1989a. *Conflict in archaeology of living traditions*. London.
1989b. *Who needs the past? Indigenous values and archaeology*. London.
- Lowenthal, D.**
1985. *The past is a foreign country*. Cambridge.
2000. Stewarding the past in a perplexing present, [w:] E. Avrami i R. Mason (red.), *Values and heritage conservation*: 18–25. Los Angeles.
- McAdam, E.**
1995. Trying to make it happen, [w:] M.A. Cooper, A. Firth, J. Carman & D. Wheatley (red.), *Managing archaeology*: 89–100. London.
- Meskel, L. (red.)**
1998. *Archaeology under fire: nationalism, politics and heritage in the Eastern Mediterranean and Middle East*. London.
- Mowaljarlai, D., P. Vinnicombe, G.K. Ward & C. Chippindale**
1988. Repainting of images on rock in Australia and the maintenance of Aboriginal culture, *Antiquity* 62: 690–696.
- Mróz, L. (red.)**
2004. *Etnos przebudzony*. Warszawa.
- Murzyn, M.A.**
2007. Dziedzictwo kulturowe w okresie przemian: szanse i wyzwania, [w:] M.A. Murzyn i J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*: 139–154. Kraków.
- Neustupny, E.**
1997–1998. Mainstreams and minorities in archaeology, *Archaeologia Polona* 35–36: 13–23.

Novaković, P.

2002. Archaeology in five states. a peculiarity or just another story at the crossroads of „Mitteleuropa” and the Balkans: a case study of Slovene archaeology, [w:] P.F. Biehl, A. Gramsch & A. Marciniak (red.), *Archäologien Europas/ Archaeologies of Europe* :323–352. Münster.

Olsen, B.

2001. Excavating the other: European archaeology in the age of globalisation, [w:] Z. Kobyliński (red.) *Quo vadis archaeologia? Whiter European archaeology in the 21st century?*: 47–56. Warszawa.

O’Regan, S.

1990. Maori control of the Maori heritage, [w:] P. Gathercole i D. Lowenthal (red.), *The politics of the past*: 95–101. London.

Piotrowska, D.

- 1997–1998. Biskupin 1933–1996: archaeology, politics and nationalism, *Archaeologia Polona* 35–36: 255–285.

Połubińska, K. & Z. Kobyliński.

1979. Rola metafor w kategoryjnym porządkowaniu rzeczywistości, *Studia Filozoficzne* 11: 77–89.
1980. Świadomość: myśl — język — wyobrażenia, [w:] J. Lipiec (red.), *Świadomość i rozwój*: 174–186. Kraków.
1983. Społeczna motywacja zachowań a typy myślenia, *Prace Instytutu Nauk Ekonomiczno-Społecznych. Filozofia* 31: 77–97.

Pomian, K.

1992. *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*. Warszawa.

Rohrer, W.

2004. Politics, propaganda and polemics: prehistoric archaeology in Upper Silesia 1918 to 1933, *Archaeologia Polona* 42: 155–196.

Rudzińska-Ludwicyńska, K.

2003. O możliwościach etycznego zarządzania dziedzictwem kulturowym, [w:] K. Gutowska (red.), *Dziedzictwo kulturowe — konteksty odpowiedzialności*: 125–151. Warszawa.

Rundkvist, M. (red.)

2007. *Scholarly journals between the past and the future. The Fornvännan Centenary Round-Table Seminar, Stockholm, 21 April 2006*. Stockholm.

Schrade, U.

2000. Zabytki jako wartość konstytutywna domu i domowiny, [w:] K. Gutowska (red.), *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*: 60–75. Warszawa.

- Slapsak, B.**
1993. Archaeology and the contemporary myth of the past, *Journal of European Archaeology* 1.2: 191–195.
- Šola, T.**
2007. Trzy twarze Europy, czyli co kultura i dziedzictwo mogą jej podpowie-
dzieć na przyszłość, [w:] M.A. Murzyn & J. Purchla (red.), *Dziedzictwo
kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*: 65–83. Kraków.
- Strzelczyk, J.**
2000. *Otton III*. Wrocław.
- Szpanowski, P.**
2000. Wybrane aspekty ochrony zabytków w Danii, [w:] K. Gutowska (red.),
Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym: 257–282. Warszawa.
- Tabaczyński, S.**
1997. Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Polsce i jej konteksty. Prze-
gląd problemów, [w:] *Aktualne zagrożenia dziedzictwa archeologiczne-
go, Poznańskie Zeszyty Archeologiczno-Konserwatorskie* z. 6: 26–30.
Poznań.
- Topolski, J.**
1998. *Świat bez historii*. Poznań.
- Trigger, B.**
1989. *A history of archaeological thought*. Cambridge.
- Tuan, Y.-F.**
1987. *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa.
- Ucko, P.**
1987. *Academic freedom and apartheid: the story of the World Archaeologi-
cal Congress*. London.
- Werbart, B.**
2001. Role of archaeology in bridging the gap between Eastern and Western
Europe, [w:] Z. Kobyliński (red.), *Quo vadis archaeologia? Whiter Eu-
ropean archaeology in the 21st century?*: 57–65. Warszawa.
- Zalewska, A.**
2005. *Teoria źródła archeologicznego i historycznego we współczesnej reflek-
sji metodologicznej*. Lublin.
- Ząbek, M.**
2007. *Biali i Czarni. Postawy Polaków wobec Afryki i Afrykanów*. Warszawa.
- Zbiór zasad...**
2007. Zbiór zasad postępowania i norm etycznych środowiska archeologów
w Polsce, [w:] J. Lech (red.), *Polskie czasopisma archeologiczne na tle
europejskim*: 141–144. Warszawa.

